PRZEGLĄD INTENDENCKI

KWARTALNIK

WYDAWANY STARANIEM KOŁA OFICERÓW INTENDENTÓW

ROK IV. ZESZYT 2 (14).

WARSZAWA

KWIECIEŃ — CZERWIEC 1929.

DRUKARNIA M. S. WOJSK

Mjr. int. Schwarz Jan.

Zarys historji służby intendentury w czasie Powstania Wielkopolskiego.

Nie prosty tylko przypadek sprawił, że niniejszy szkic historyczny znalazł się w lipcowym zeszycie „Przeglądu Intendenckiego" t. j. w czasie panowania nad wszystkiemi zagadnieniami dnia bieżącego Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. W tej rewji wysiłków twórczych Narodu, obejmujących wszystkie dziedziny naszego życia i wszystkie odcinki naszej pracy, bierze udział również armja narodowa, przyczem jej administracja zajmuje nie ostatnie miejsce.

Mierząc wielkość poszczególnych działów administracji wojskowej wysokością administrowanego przez nie budżetu, musimy na pierwszy plan wysunąć służbę intendentury jako czynnik, od którego sprawnego funkcjonowania zależy w dużej mierze zarówno przygotowanie wojska do boju jak i jego zwycięstwo.

Dziś, gdy cały naród zdaje rachunek ze swych wysiłków w ciągu 10-letniego samodzielnego istnienia, nie od rzeczy będzie naszkicować historję Intendentury Armji wielkopolskiej od czasu rewolucji niemieckiej do czasu zlania się tej służby z służbą intendentury całej armji to jest do czasu podporządkowania jej dziesiejszemu Departamentowi Intendentury Ministerstwa Spraw Wojskowych i przypomnieć owe pamiętne chwile wytężonej, szarej i niewidocznej pracy, którą wykonały organa służby intendentury z pożytkiem dla braci walczącej bezpośrednio z nieprzyjacielem na zachodzie i wschodzie.

Poprzedzona opisem organizacji, w jakiej pozostawili służbę intentury Niemcy po rewolucji niemieckiej, przedstawić ma niniejsza praca w zarysie dzieje intendentury na terenie Wielkopolski i dać pogląd na początek i przemiany organizacji tej służby, dokonane w poszczególnych okresach na tym terenie.

Nie zawiera ona opisu zasług poszczególnych współtwórców i współpracowników. Wymienia tylko nazwiska najbardziej wysuniętych osób, (szefów, komendantów i kierowników) albowiem na specjalne podniesienie wybitniejszych czynów, często nietylko o charakterze administracyjnym, oraz na szersze wykazanie wyników naszej służby, poparte zestawieniami cyfrowemi i statystycznemi, będzie czas i miejsce w „Historji Służby Intendentury Okręgu Korpusu VII Poznań", która znajduje się już w opracowaniu.

I. Okres od rewolucji niemieckiej — 10. XI 1918 do Powstania Wielkopolskiego — 27. XII 1918.

Gdy w lecie 1918 komunikaty głównej kwatery niemieckiej coraz częściej zawiadamiały o przysłowiowym już „zwycięskim" odwrocie, wyczuwano bliski upadek armji niemieckiej i koniec wojny. Polacy zaczęli się śmielej odnosić do władz niemieckich, a przedewszystkiem do ludności niemieckiej w Poznaniu.

W powietrzu zawisła świadomość, że coś się zbliża nieoczekiwanego. Z ust do ust podawano sobie najfantastyczniejsze pogłoski o porażkach armji niemieckiej, o buntach lokalnych w niektórych formacjach i t. p.

Orzeł biały próbował swych skrzydeł i prężył się jakby w przeczuciu rychłego wzlotu. Organizacje polskie i towarzystwa zabrały się do przygotowania wystąpień, których ani czasu ani formy nie mogły jeszcze być określone. Podczas gdy zakazane pieśni patrjotyczne śpiewano dotychczas tylko w ukryciu w domach, albowiem ich publiczne śpiewanie pociągało za sobą bezwzględne ściganie sądowe, na zlocie sokołów w połowie sierpnia 1918 r. w obecności policji pruskiej zabrzmiała groźnie i tłumnie Rota.

Nie miejsce tu na to, aby wykazywać co poszczególne organizacje już przed wybuchem rewolucji niemieckiej uczyniły dla przygotowania zbrojnego powstania lub przejęcia w innej formie władzy na własnej ziemi. Wyświetli to czas i inni ludzie specjalnie tem się zajmujący.

Mnie wypada tylko podkreślić z punktu widzenia historji służby intendentury, że może właśnie ta służba z pośród wszystkich innych broni i służb armji niemieckiej, miała w swym składzie jaknajmniej Polaków, którzyby w następujących z błyskawiczną szybkością wypadkach, byli przygotowani do spełnienia roli, przypadającej w udziale funkcjonarjuszom służby intendentury w nowoczesnej armji, zwłaszcza armji tworzącej się w tak piorunująco szybkiem tempie, jak Armja Wielkopolska. To też w kierunku przygotowania przyszłej administracji wojskowej nie stwierdziłem żadnych przygotowań przed rewolucją niemiecką, która wybuchła w Poznaniu w dniu 10 listopada 1918 r.

Przebieg jej był taki jak we wszystkich innych garnizonach niemieckich; ze strony oficerów nie stawiano żadnego prawdziwego oporu.

Władza z rąk prawowitych władz przeszła faktycznie w ręce zbuntowanego wojska niemieckiego. Na czoło rewolucji wysunęły się jednostki energiczne i radykalne. Przyznać trzeba, że jako tako ujęły one od razu cały ruch w ramy dość ścisłej organizacji. W tym samym dniu jeszcze stworzono „Radę Żołnierzy i Robotników" w Poznaniu, która rozpoczęła swoją działalność od usunięcia z urzędu burmistrza i radcy policji. Naczelny Prezes Rejencji w Poznaniu zawiadamiając Wł. Seydę, posła do parlamentu niemieckiego, o wybuchu rewolucji wezwał go do stworzenia komitetu lub innej władzy dla zabezpieczenia spokoju w mieście. O godz. 3-ej popołudniu zawiązał się „Komitet Obywatelski", który przyłączył się do

rewolucji i z którego łona weszli przedstawiciele do „Rady Żołnierzy i Robotników".

W radzie tej Polacy od razu uzyskali przewagę i rozpoczęli gorączkową pracę nad urzeczywistnieniem tajnych swych zamiarów.

Już dnia następnego uzyskali od Rady dekret, mocą którego polecono Polakowi, Juljanowi Langemu stworzyć—Straż Obywatelską— (Bürgerwehr) wspólnie z przedstawicielem komitetu niemieckiego, przedstawicielem komitetu żydowskiego i z prezydentem policji.

Komendę tworzyli Lange jako komendant, oraz 2 Polaków, 2 Niemców i 2 Żydów.

Straż ta pełniła zrazu obowiązki policji, gdyż pozostała niemiecka policja nie była w stanie zabezpieczyć ładu i bezpieczeństwa w mieście.

„Straż Obywatelską" zamieniono w dniu 27 listopada 1918 r. na „Straż Ludową" i rozciągnięto jej organizację na całe Księstwo Poznańskie. Poza tą „Strażą Ludową" Rada Żołnierzy i Robotników tworzyła regularne wojsko z ochotników pod nazwą: służba straży i bezpieczeństwa (Wach- und Sicherheitsdienst), rzekomo parytetyczne, w rzeczywistości polskie, gdyż posiadające przygniatającą większość Polaków, którzy w przewidywaniu wydarzeń następnych, chętnie doń wstępowali, podczas gdy Niemcy, znużeni wojną, uciekali do domów. Poza temi oficjalnemi siłami wojskowemi istniała jeszcze trzecia organizacja wojskowa, zakonspirowana pod nazwą „Polska Organizacja Wojskowa Zaboru Pruskiego" (P. O. W. Z. P.). Założenie jej datuje się już od dnia 4 marca 1918 r.

Oprócz tego w przygotowaniu zbrojnego powstania brał wybitny udział „Sokół", którego zarząd w dniu 20 października 1918 r. nakazał ćwiczyć według musztry wojskowej i z bronią wojskową odbywać ćwiczenia. Kilkuset członków było przygotowanych, a dnia 18 listopada 1918 r. 2 dni przed wybuchem rewolucji, zobowiązano 30 kierowników, przeważnie ludzi wojskowych do udziału w wybuchu.

W dniu 3 grudnia 1918 r. zebrał się w Poznaniu „Sejm Dzielnicowy" na który zjechało 1200 delegatów z wszystkich ziem zaboru pruskiego. Sejm ten wybrał przez aklamację „Naczelną Radę Ludową", złożoną z 80 osób z Księstwa Poznańskiego, Prus i Śląska. Naczelna Rada Ludowa wybrała Komisarjat, złożony z 6 osób i Prezydjum. Instytucje te tworzyły niejako Rząd Narodowy i były przez całe społeczeństwo uznane jako najwyższa władza polityczna Polaków pod zaborem pruskim. W łonie Komisarjatu powstał „Wydział Bezpieczeństwa Publicznego", którego szefem mianowany został adwokat Jan Maciaszek, porucznik ciężkiej artylerji niemieckiej. Wydział ten łącząc w sobie wszystkie sprawy policyjne i wojskowe, jest początkiem organu centralnego, niejako Ministerstwa Wojny, w przyszłym dzielnicowym rządzie.

Sejm dzielnicowy oraz jego uchwały i tworzenie się silnej organizacji politycznej, działały na Niemców podniecająco i powodowały najrozmaitsze prowokacje i zaczepki. Sytuacja była bardzo naprężona. Młode, gorące elementy organizacyj polskich rwały się do powstania, ale dyscyplina społeczna, w której poznańczycy byli wychowani, zmuszała ich do opanowywania swych porywów. Uznając

władzę Naczelnej Rady Ludowej, wszyscy poddawali się jej kierownictwu.

Siły polskie wymienionych wyżej organizacyj przedstawiały się (według Karola Rzepeckiego „Oswobodzenie Poznania", Poznań, 1923) w przededniu powstania następująco:

Straż Ludowa miasta Poznania liczyła 2040 ludzi—860 karabinów, P. O. W. nie tworzyła własnych oddziałów lecz wysyłała swoich ludzi do Bataljonów Straży i Bezpieczeństwa, których siły w przededniu wybuchu rewolucji nie udało mi się stwierdzić, którą jednakże podaje się w dniu 28 grudnia 1918 r. na 8 kompanji—a stan liczebny w dniu 5 stycznia 1919 r. na około 4000 ludzi.

Tak wyglądała sytuacja ogólna w Poznaniu do dnia Powstania Wielkopolskiego, przedstawiona tu tylko w najogólniejszym szkicu. Służba intendentury zaopatrywała w owym czasie zarówno wojska niemieckie, będące w garnizonach Okręgu V Korpusu Armji jak i owe bataljony „Straży i Bezpieczeństwa", noszące oficjalną nazwę „Garnisonsbatalion I i II Posen".

Poznań, jako twierdza na wschodzie Niemiec, był punktem koncentracyjnym i bazą tyłową dla zaopatrzenia całego wschodniego terenu wojennego.

To też urzędów i zakładów służby intendentury w Poznaniu i na prowincji było dużo.

Z chwilą wybuchu rewolucji istniały następujące:

1) intendentura V Korpusu Armji, której podlegały wszystkie niżej wymienione instytucje,

2) prowiantura w Poznaniu (Proviantamt) oraz połączony z nią Wojenny Forteczny Magazyn (Festungsmagazin). Obie te instytucje tworzyły jeden urząd pod wspólnym zarządem, który występował bądź to jako „Proviantamt Posen" bądz to jako „Festungsmagazin Posen" zależnie od tego, czy zaopatrywał formacje w garnizonach w kraju terytorjalnie już w czasie pokoju doń należące, czy też formacje polowe wzgl. mobilizowane. W wewnętrznym toku służby różnica ta nie występowała, obie te instytucje posiadały wspólny personel. Prowiantura Poznań była instytucją bardzo wielką, posiadającą duże i liczne magazyny względnie oddziały tak w Poznaniu, jak i na prowincji, a w szczególności w Poznaniu należały do niej:

I. Oddział paszy,
II. Oddział paszy,
Oddział prawego brzegu Warty (słomy, siana i ziemniaków).
Oddział — sieczkarni,
Oddział — Winiary,
Piekarnia,
Młyn,
Oddział — Plac Liwonjusza (dziś Plac Drwęskiego),
Oddział dworcowy,
Oddział główny magazynu żywnościowego,
Oddział żywności różnej — markietarnia,
Oddział rzeźni (w rzeźni miejskiej).
Oddział firmy Kaatz (sklepy wina i wódek) wreszcie biura główne.

Nie licząc oficerów, urzędników i personelu wojskowego — Prowiantura w Poznaniu zatrudniała 1200 robotników.

Pozatem posiadała ona samodzielne filje (Hilfsproviantamt) a mianowicie:

prowianturę pomocniczą w obozie ćwiczebnym w Biedrusku oraz prowianturę pomocniczą w Rakoniewicach, ponadto składnice dla skupu, przeróbki, prasowania i wysyłki siana w:

Koźminie, Wolsztynie, Pleszewie, Nowym Tomyślu, Sierakowie, Opalenicy, Kościanie, Szamotułach, Odolanowie.

O zapasach wszelkiego rodzaju żywności i paszy daje wyobrażenie ich wartość, wynosząca 11,340.000 ówczesnych marek, którą później (w marcu 1919 r.) ustalono przy formalnem przejęciu zapasów.

3) prowiantura w Gnieźnie,

4) prowiantura w Lesznie,

5) urząd umundurowania w Poznaniu (Korpsbekleidungsamt V Armeekorps) rozszerzony w 1908 r., posiadający magazyny gotowego umundurowania i obuwia, magazyny surowca, oraz mechaniczne warsztaty krawieckie i szewskie z krajalniami i własną centralą elektryczną.

Zakład ten zatrudniał około 300 robotników, nie licząc wielkich rzesz osób pracujących w Poznaniu i na prowincji sposobem chałupniczym.

6) centralny magazyn sprzętów koszarowych i wszystkich innych najrozmaitszych przedmiotów, niewchodzących w ramy zaopatrzenia żywnościowego lub mundurowego, a nadających się do polepszenia bytu i uprzyjemnienia życia żołnierza w kraju i w polu,

7) administracje garnizonów (Garnisonsverwaltung) we wszystkich garnizonach V Korpusu z własnemi magazynami sprzętu i wyposażenia kwaterunkowego.

8) dwa urzędy wojskowego budownictwa (Militärbauamt) w Poznaniu,

9) główna kasa wojskowa (Korpszahlungsstelle) w Poznaniu, istniejąca przy regencyjnej głównej kasie (Regierungshauptkasse) w Poznaniu.

Z chwilą wybuchu rewolucji tworzono we wszystkich formacjach, sztabach i urzędach lokalne rady żołnierskie, do których w przewidywaniu następnych wydarzeń chętnie wstępowali Polacy. Urzędy i sztaby nie przerywały swych czynności, gdyż pozostawiono im przeważnie dotychczasowych komendantów, szefów i t. p., z tem jednak, że nie mogli oni już działać samodzielnie lecz pod dozorem kontrolerów w postaci członków rady żołnierskiej danej formacji, (sztabu, zakładu), bez których zgody nie mogło być wydane żadne zarządzenie. Wszystkie zarządzenia, pisma i t. d. do swej ważności, musiały być podpisywane przez delegata Rady Żołnierskiej.

Nie zdołałem narazie ustalić co do wszystkich urzędów, którzy z pośród Polaków wchodzili w skład rad żołnierskich wymienionych instytucyj. Nie jestem mianowicie pewny, czy w instytucji centralnej na terenie poznańskim, t. j. w Intendenturze V Korpusu był wogóle stworzony „Soldatenrat" i czy w szczególności w składzie tej rady znajdował się Polak. Stwierdziłem tylko, że Polacy na tę instytucję zwrócili także i to szczególną uwagę, jak to wynika z następującego faktu:

Ówczesny wyższy urzędnik prowiantury, obecny mjr. rez. Haber

Kazimierz, zaraz po wybuchu rewolucji niemieckiej, zwołuje do swego mieszkania w Poznaniu urzędników Polaków Prowiantury i jej oddziałów, gdzie radzą nad sytuacją i konspiracyjnie przygotowują późniejsze ewent. przejęcie urzędów żywnościowych intendentury z rąk niemieckich, ustalając późniejszych kierowników i komendantów poszczególnych zakładów oraz radząc nad sposobami przeszkadzania wysyłce zapasów do Niemiec.

Ażeby móc działać swobodniej, Haber występuje w listopadzie (czy na początku grudnia) z wojska, a gdy nadarzyła się ku temu stosowna chwila, usadawia się w gmachu intendentury niemieckiej, gdzie samorzutnie stwarza coś w rodzaju intendentury polskiej. Niezależnie więc od tego, czy istniał w Intendenturze Korpuśnej „Soldatenrat" czy nie, uważać należy mjr. Habera jako kontrolera w tej instytucji ze strony polskiej.

W prowianturze w Poznaniu członkami Rady Żołnierskiej byli następujący Polacy, wyżsi urzędnicy prowiantowi:

Stanisław Szafrański (obecny kpt. rez.) i Marjan Zięciak (obecny kpt. rez.).

W Urzędzie Umundurowania fungują z ramienia Rady Żołnierskiej jako kontrolerzy obywatel poznański Edward Mazurkiewicz i Leon Drygas (obecny kpt. rez.).

Kontrolerzy-Polacy oraz wogóle wszyscy Polacy w urzędach, sztabach i komendach sprawie polskiej oddali nieocenione usługi. Niemcy — zwłaszcza władze wojskowe w Berlinie — ochłonąwszy z pierwszego przestrachu, dobrze oceniając sytuację w Poznańskiem, starali się za wszelką cenę wywieść z Poznania jak najwięcej nagromadzonego tu materjału wojennego. To też już w pierwszych dniach po rewolucji napływały rozkazy berlińskie, nakazujące wysyłkę materjałów w głąb Niemiec.

Wysyłki te w bardzo wielu wypadkach z narażeniem wolności i życia zostały udaremnione przez Polaków, bądź to przez zniszczenie rozkazów, bądź ponagleń telegraficznych, bądź też przez sabotaż. w wszelki inny możliwy sposób.

Szczegółowsze badanie wyjawić może wartość materjału w ten sposób zatrzymanego w Poznaniu oraz tych Polaków, którzy się do tego przyczynili i uratowali wielomiljonowe zapasy dla przyszłej armji polskiej.

Zaopatrzenie wojska — tak czynnego niemieckiego, oczekującego demobilizacji, a wynoszącego około 15.000 ludzi — jak i tworzonych przez Radę Żołnierzy i Robotników kompanji straży i bezpieczeństwa, odbywało się normalnie przez Intendenturę Korpusu i podległe jej magazyny.

Żołnierze Straży Ludowej otrzymywali żołd z funduszów Magistratu i Naczelnej Rady Ludowej a żywili się sami.

Starania Polaków idą nietylko w kierunku przeszkadzania i sabotowania wysyłek materjału i sprzętu wojennego i żywności poza obręb Poznańskiego, lecz przedewszystkiem i to energicznie w kierunku zdobycia doraźnie jak największej ilości broni, umundurowania i t. p.

Straż Obywatelska otrzymuje „oficjalnie" z rozkazu Rady Żołnierskiej i Robotniczej — jedynej w Poznaniu legalnej władzy cywilnej

i wojskowej — 500 karabinów, 10.000 naboi i 300 płaszczy, „Straż Bezpieczeństwa jako legalne i regularne wojsko garnizonowe jest uzbrojona doskonale a P. O. W. w listopadzie posiada „nieoficjalnie i nielegalnie" zdobyty zapas broni wprost zdumiewający, bo 57 karabinów maszynowych z amunicją, 164 skrzynie ręcznych granatów i około 3.500 karabinów z bagnetami — (według Rzepeckiego: Oswobodzenie Poznania).

Taki zapas broni, jako ilość początkowa na pierwszy okres przewidywanego już teraz z całą wyrazistością wystąpienia zbrojnego, mógł wszystkich napawać otuchą; a przecież Poznań posiadał ponadto wielkie arsenały zbrojne, których wytransportowaniu przeszkadzano we wszelkie możliwe sposoby.

To też w dniach powstania i później przy formowaniu regularnego wojska, nie było braków ani w uzbrojeniu ani w umundurowaniu ani w żywności.

Urzędnikom wojskowym w instytucjach zaopatrujących, w magazynach i składnicach, w sabotowaniu i uniemożliwianiu Niemcom wysyłek materjału i żywności, o ile się nie dało zniszczyć rozkazu z Berlina, dzielnie dopomagali robotnicy przez wywoływanie umyślnych przeszkód. Tak np. gdy pomimo kilkakrotnego usuwania przez kontrolera Polaka rozkazu wysyłki, jego przełożona władza wymogła wreszcie na kolei podstawienie wagonów, to robotnicy raz zastrajkowali z błahych powodów i podjęli pracę na nowo, gdy kolej usunęła wagony jako niezaładowane w przepisanym czasie, drugi raz uniemożliwili załadowanie żywności przez zanieczyszczenie wagonów cuchnącemi płynami, trzeci raz przez usunięcie i ukrycie drzwi wagonu i nareszcie, gdy wagony podstawiono 4-ty raz, wyrąbaniem dziury w dachu.

Ten jeden przykład niech ilustruje jednomyślność społeczeństwa poznańskiego we wszystkich jego warstwach, zespolonych w jednym tylko dążeniu uratowania dla przyszłej, bliskiej i już wolnej Ojczyzny jaknajwiększych dóbr materjalnych. To jeden tylko znany mi wypadek, a ile ich było jeszcze w poszczególnych instytucjach? A przecież groziła za takie postępowanie surowa kara, panował bowiem stan wojenny i prawa wojenne groziły karą śmierci. Dziś z odległości 10-ciu lat od owych chwil stokroć piękniejszemi wydają się takie czyny.

Normalny na pozór tryb pracy w składnicach przerwany zostaje często strzałami i hałasami podczas napadów, dokonywanych pod osłoną wieczoru i nocy na magazyny z bronią i ekwipunkiem. Wtajemniczeni tylko wiedzą o tem, że to wyprawy po zdobycz Peowiaków. Wyprawy te kończą się częściowo dobrym wynikiem, często jednak i aresztowaniami i osadzeniem śmiałych za kratami więzień, skąd jednakże niebawem zostaną uwolnieni, gdyż pęta niewoli niemieckiej raz na zawsze pękną.

II. Od Powstania Wielkopolskiego — 27 grudnia 1918 r. — do czasu utworzenia Dowództwa Głównego — 5 stycznia 1919 r.

Z powodu przyjazdu Paderewskiego i misji angielskiej Polacy w Poznaniu wywiesili sztandary i chorągwie o barwach narodowych i ko-

alicyjnych oraz manifestowali na cześć przyjezdnych. Ludność polska Poznania przeżywa wielki dzień. Podniecenie rośnie po obu stronach. W południe defiluje 12.000 dzieci polskich z pieśniami polskiemi na ustach przed Bazarem, gdzie mieszkają pp. Paderewscy i misja angielska. Niemcy urządzają kontrmanifestację. Po południu gorączka podniecenia dochodzi do zenitu. Na dziedzińcu koszarowym 6 pułku grenadjerów formują pochód, który z nabitą bronią i karabinami maszynowemi rusza na miasto. Niemcy napadają na gmach Naczelnej Rady Ludowej przy ul. Św. Marcin Nr. 40, ustawiają tam karabin maszynowy a wtargnąwszy do gmachu zrywają i depcą sztandary koalicyjne, pozostawiając jednakże sztandary polskie. Walka rozpoczęta i niebawem wygrana.

W gmachu Naczelnej Rady Ludowej urzędnicy w biurach i na korytarzu bronią sztandarów koalicyjnych, ulegają jednak przeważającej sile. Horda Niemców po zerwaniu sztandarów koalicyjnych w gmachu N. R. L. ciągnie dalej do śródmieścia, napadając po drodze na domy prywatne i zrywając sztandary, kieruje się ku placu Wolności do Bazaru.

Na odgłos sztrałów stawiają się członkowie Straży Ludowej na swych posterunkach, kompanje Straży i Bezpieczeństwa zaalarmowane wychodzą na ulice, niezorganizowani obywatele przyłączają się gdzie mogą, aby uzyskać karabin i walczyć. Walka odrazu rozgorzała w całem mieście, gdyż nietylko grenadjerzy wyruszyli na miasto celem sprowokowania polskiej ludności, lecz z ulicy Solnej wyszli artylerzyści, z Wildy saperzy. Walki na poszczególnych odcinkach, ulicach i około poszczególnych objektów, organizują często samorzutnie jednostki odważne, zrazu nie podlegając żadnemu wyższemu kierownictwu, nawiązują jednakże bardzo szybko łączność z Bazarem, gdzie znajdują się członkowie Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej, oraz Szef Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego tegoż Komisarjatu, p. Maciaszek, który staje się siłą faktu, z tytułu swej funkcji, głównym kierownikiem akcji.

Po dwugodzinnej walce w okolicy Bazaru przybywa przedstawiciel Rady Żołnierskiej, by pertraktować o zawieszenie broni. Walka na tym odcinku zostaje przerwana.

Po nieudałych pertraktacjach z niemieckiemi członkami Rady Żołnierskiej w czasie których komenderujący generał przyznał, iż nie ma już władzy nad żołnierzami niemieckiemi, Niemcy ponownie rozpoczynają ogień na Bazar i powodują teraz nieubłaganą walkę aż do zwycięstwa.

Koło godz. 8 główny punkt oporu Niemców, gmach prezydjum policji, o który toczyła się zażarta walka, był zdobyty. Wieść o powstaniu rozniosła się lotem błyskawicy na prowincję. W niespełna 2 godziny przybyły pierwsze posiłki z Kórnika, ale i Niemcom śpieszyli w sukurs garnizony z Leszna i Wschowy. O godz. 1-szej w nocy przybył transport Niemców z Leszna, który wpuszczono na dworzec, rozbrojono, odebrano amunicję, pasy, ładownice i pieniądze poczem odesłano ich pociągiem zpowrotem d Leszna.

Pierwszy dzień powstania oddał w ręce Polaków bezpowrotnie całe śródmieście i wszystkie w nim znajdujące się gmachy publiczne, jednakże nie były w naszem posiadaniu jeszcze najważniejsze objekty

t. j. koszary grenadjerów, artylerji, saperów, taborów, strzelców konnych oraz koszary i lotnisko w Ławicy i koszary ciężkiej artylerji w Sołaczu.

W dniu 28 grudnia 1918 r. walka od rana rozgorzała na nowo w różnych częściach miasta. Polacy zajęli koszary 47 p. p. i 20 p. art., gdzie wpadło nam w ręce 16 armat z wielkiemi zapasami amunicji i kilkaset karabinów. Niemcom z odsieczą pośpieszyła z Obozu w Biedrusku kolumna artylerji, która na przedmieściu Główna — zmuszona została do poddania się i oddania 2 dział, 4 jaszczy i 200 koni. Napad na Urząd Umundurowania w krótkim czasie oddaje w ręce Polaków niezmiernie bogate zapasy umundurowania, oporządzenia, obuwia i surowców. Zakład ten i jego zapasy umożliwił należyte ekwipowanie nietylko już zgłaszających się coraz liczniej ochotników ale później całej Armji Wielkopolskiej jak i w znacznej mierze w czasie późniejszym Wojska Polskiego wogóle.

Magazyny żywnościowe odrazu znajdują się w rękach Polaków, gdyż kontrolerzy Polacy z Rady Żołnierskiej wręcz oświadczają zarządom niemieckim, iż ich rola się w Poznaniu skończyła i przejmują bez zbytnich formalności zarząd w swe ręce. W trybie urzędowania nic się nie zmienia, tylko zamiast wojska niemieckiego, czy też obok niego,—Wojsko Polskie zaczyna pobierać prowiant. Kto się zgłosił, legitymując się jako tako, otrzymywał za pokwitowaniem to, czego potrzebował. A potrzeby w tych dniach nie były wielkie, gdyż wszyscy walczyli żywiąc się dorywczo gdzie było najbliżej i najwygodniej. Powstańcy byli przeważnie obywatelami miasta, więc żywili się w domu. Obywatelstwo stworzyło samorzutnie kuchnie w Bazarze, w Muzeum, na policji, w kawiarniach. Wielkie usługi oddał przy zaopatrzeniu w żywność również Czerwony Krzyż. Dużo żywności przesyłała wieś w postaci wołów, wieprzy, chleba, ziemniaków i jarzyny.

Tu wypada mi sprostować twierdzenie, które napotkałem w książce Karola Rzepeckiego „Oswobodzenie Poznania" (wydanej w Poznaniu w r. 1923) na str. 70—71, gdzie autor podaje iż „Prowiantura była za dwa dni pustą". Twierdzenie to jest mylne, gdyż według protokółów przejęcia (dokonanego od 14. I. 1919 r. do 21. III. 1919 r.) było zapasów: makaronu 63.860 kg., ziemniaków 243.914 kg., grochu 11.811 kg., mąki żytniej 646.798 kg., mąki pszennej 277.287 kg., buraków, brukwi i marchwi 12.360 kg., marmolady 59.383 kg., szmalcu, margaryny i masła 23.388 kg., cukru 65.545 kg., herbaty, kawy i surogatów kakao ca 225.000 kg., konserw mięsnych 177.493 porcyj, kiszki konserwowej 3.444.500 porcyj.

Zapasy te przy pobieżnem nawet traktowaniu i przy wydawaniu pełnych racyj starczyłyby na wyżywienie kilkunastu tysięcy ludzi na przeciąg dwóch do trzech miesięcy.

Dodać jeszcze trzeba, iż w koszarach również znajdowały się zapasy żywności wystarczające napewno na czas dłuższy aniżeli 2 dni; w samych koszarach na Sołaczu np. były tak wielkie zapasy, iż oddziały polskie tam sformowane (artyl. ciężk.) przez prawie pół roku nie pobierały żywności z prowiantury.

W dniu 29 grudnia 1918 r. widać już koordynację wysiłków. Pojedyńczych powstańców uzbrojonych rzadko się spotyka, wszystko jest już jako tako ujęte w ramy organizacji, stale wzrastającej.

Komendant Maciaszek mogąc się oprzeć na sile zorganizowanej, ogłasza stan oblężenia. Zdobycz tego dnia jest bogata. Polacy zajmują cytadelę, gdzie jest 3,500 Niemców zdemoralizowanych, zrewoltowanych i zmęczonych wojną. Próby zajęcia koszar 6 p. grenadjerów nie odniosły skutku, natomiast udaje się zabrać koszary saperów na Wildzie i koszary artylerji fortecznej, koszary pułku strz. konnych i koszary taborów.

Niemcy widzą swoją przegraną. Z ich inicjatywy ukazuje się odezwa w języku polskim i niemieckim, podpisana przez Radę Ludową m. Poznania,Niemiecką Radę Ludową i Radę Żołnierską oraz przez polskie i niemieckie dzienniki poznańskie, w której wzywa się ludność do zachowania spokoju i ładu, do niezrywania sztandarów, usunięcia z ulicy dzieci i unikania zbiegowisk. W Bazarze ukonstytuowano sąd doraźny. Organizacja krzepnie i uświadamia Niemców, że ostateczne zwycięstwo Polaków jest pewne i Poznań dla nich bezpowrotnie stracony.

Sukcesy nasze są zbyt poważne, aby nie działały na Niemców zastraszająco i nie wywoływały skłonności do ustępstw.

Wyrazem strachu Niemców jest chociażby przybycie w dniu 30-go grudnia 1918 r. dwóch członków rządu niemieckiego z Berlina. Ministrowie niemieccy są usposobieni pojednawczo. Cóż im zresztą w tej sytuacji innego pozostawało? Generałowie niemieccy (komenderujący generał korpusu, gubernator twierdzy i szef sztabu korpusu) przez Polaków internowani, uznać muszą naszą władzę i na wspólnej konferencji z tymczasowemi władzami polskiemi uznają władzę Maciaszka, którego mianowano obopólnie komendantem miasta.

Nawet dowódca 6 pułku grenadjerów, który mógł się przecież opierać na 3.000 ludzi — z frontu przybyłego, niezrewoltowanego pułku, musiał być ustępliwy i zgodzić się na opuszczenie Poznania. Wytargował tylko, iż zgodzono się na wypuszczenie go na Śląsk z karabinami ręczn. i po 120 naboi na żołnierza, lecz bez karabinów maszynowych. Tak więc koszary, które kilkakrotnie daremnie atakowano w dniu 28 i 29 grudnia z większemi stratami, nareszcie przeszły w nasze posiadanie.

W tymże dniu 30 grudnia bez rozlewu krwi przechodzi w nasze ręce obóz ćwiczebny w Biedrusku wraz z istniejącą tam prowianturą pomocniczą (Hilfsproviantamt). Również w dniu tym zatrzymano na dworcu w Luboniu pociąg, wiozący 6 ciężkich armat i 15 wagonów mąki, które Niemcy usiłowali jeszcze wywieść do Vaterlandu.

Dnia 31 grudnia 1918, 1 stycznia 1919 r. i 2 stycznia 1919 r. wre praca organizacyjna tak w wojsku jak i w instytucjach cywilnych. Policja zostaje spolszczona przez mianowanie tymczasowym prezydentem policji Karola Rzepeckiego, naczelników dzielnic (późniejszych komisarzy policji) oraz wachmistrzów policji z grona „Sokoła". Równocześnie odbywają się narady nad kwestjami tworzenia regularnego wojska i mianowania głównodowodzącego, któryby ujął w karby ścisłej organizacji wojskowej nietylko ruch powstańczy w samym Poznaniu, lecz w całej dzielnicy pruskiej, wyzwolonej już częściowo lub wyzwalającej się w szybkiem tempie z pod jarzma pruskiego.

Głównodowodzącym zostaje mianowany kapitan b. armji pruskiej Stanisław Taczak (obecny generał dywizji — Dowódca O. K. II).

Dnia 3 stycznia 1919 r. bez walki poddaje się ciężka artylerja w Sołaczu, wreszcie w nocy z 5 na 6 stycznia 1919 r. w planowym ataku wzięto szturmem koszary i lotnisko w Ławicy.

Temsamem był Poznań w dniu 6 stycznia 1919 r. wyzwolony. Istniała nawet już regularna Armja Wielkopolska z Głównem Dowództwem, które w dniu 5 stycznia wydaje swój pierwszy rozkaz. Istnieje też już stworzona bez jakiegokolwiek legalnego rozkazu polska administracja wojskowa i polska służba intendentury.

We wszystkich instytucjach służby intendentury idzie praca w trybie żywym, już pod polskim zarządem; Niemcy po części jeszcze urzędują, lecz już bez wszelkiej decyzji.

Z chwilą ustalenia jednolitego dla całej akcji głównego dowództwa i ujęcia jedną ręką wojska walczącego, należało pomyśleć o należytem urządzeniu polskiej administracji wojskowej. Urzędy wykonawcze już istniały, urzędy kierownicze były bezpośrednio niby zależne od Berlina; nie było w Poznaniu czynnika centralnego, łączącego całą administrację wojskową w swem ręku. Stworzenie takiego centralnego organu, było konieczne i nastąpiło już w następnych dniach.

Patrząc dziś po 10 latach, wstecz na owe 10 dni wyzwolenia, nie wie się naprawdę, co więcej podziwiać. Czy odwagę i bohaterstwo powstańców, czy zmysł i wybitne zdolności organizacyjne jednostek, w ręce których Opatrzność niespodziewanie włożyła zadania, często nawet specjalnie fachowe, z któremi się przedtem nigdy nie spotykali, czy też bezgraniczną wprost dezorjentację i paniczny strach Niemców? Jedno jest jasne, że po naszej stronie było poczucie sprawiedliwości i świadomość wielkiej chwili, która w umysł każdego Poznańczyka tchnęła tę pewność, że upragniona i wymodlona chwila zerwania pęt wiekowej niewoli odwetu nadeszła. Jeżeliby ta chwila minęła bezskutecznie, nigdyby już w historji naszej się nie powtórzyła. Mimo różnych poglądów politycznych i różnic społecznych, które musiały istnieć również w społeczeństwie wielkopolskiem, wszystko podporządkowało się chętnie i karnie jednemu, twierdzić można, niewidzialnemu nazewnątrz dla szerokich mas — kierownictwu. Tej właśnie naszej karności i ofiarności zawdzięczać należy nadzwyczaj szybkie skrzepnięcie wszystkich sił w jednolitej organizacji tak, iż już w 10-tym dniu po wybuchu powstania głównodowodzący mógł wydać pierwszy rozkaz dzienny i przystąpić do skoordynowanej akcji na całym obszarze Poznańskiego.

Żołnierz-Polak w armji niemieckiej nie zaraził się rewolucją, śpieszył on do swego ojczystego zagonu i w tej chwili chwycił znów za broń, aby wyrzucić z Ojczyzny Niemców.

III. Od 5 stycznia 1919 r. do 6 marca 1919 r. od utworzenia Szefostwa Aprowizacji do czasu przemianowania Szefostwa Aprowizacji na Urząd wojskowy przy Komisarjacie Naczelnej Rady Ludowej.

Rozkaz Nr. 2 Dowództwa Głównego z dnia 7 stycznia 1919 r. ujmuje już wszystkie na terenie b. W. Ks. Poznańskiego utworzone od-

działy powstańcze. Stwierdzając w punkcie 1, że „oddziały polskie, formowane są na terenie poznańskim drogą dobrowolnego zgłaszania się, dzieli teren objęty powstaniem terytorjalnie i taktycznie na 7 „okręgów wojskowych" a mianowicie:

1) Okręg wojskowy I, obejmujący powiaty: Poznań miasto, Poznań wschód i zachód.

2) Okręg wojskowy II, obejmujący powiaty: Września, Środa, Witkowo i Gniezno.

3) Okręg wojskowy III, obejmujący powiaty: Wyrzysk, Bydgoszcz, Szubin, Inowrocław, Strzelno, Mogilno, Żnin, Wągrówiec.

4) Okręg wojskowy IV, obejmujący powiaty: Chodzież, Czarnków, Wieleń, Skwierzyna, Międzychód, Szamotuły i Oborniki.

5) Okręg wojskowy V, obejmujący powiaty: Międzyrzecz, Nowytomyśl, Grodzisk, Babimost, Śmigiel, Kościan i Leszno.

6) Okręg wojskowy VI, obejmujący powiaty: Śrem, Jarocin, Pleszew, Gostyń, Rawicz, Krotoszyn i Koźmin.

7) Okręg wojskowy VII, obejmujący powiaty: Ostrów, Odolanów, Ostrzeszów i Kępno.

Na czele okręgu wojskowego stawia dowódcę okręgu wojskowego, który ma:

1)) dowodzić wszystkiemi oddziałami, znajdującemi się w jego okręgu,

2) organizować **regularne wojsko** z dotychczas powstałych formacyj wojskowych,

3) kierować obroną swego okręgu i operacjami odpowiedniego odcinka frontu, określonego rozkazem.

Wszystkie dotychczas utworzone wojskowe formacje polskie, załogi miast, komendanci powiatów i miast, znajdujących się w jego okręgu wojskowym jemu podlegają i od niego otrzymują rozkazy. Droga służbowa do Dowództwa Głównego prowadzi przez Dowództwa Okręgów.

Równocześnie z tym pierwszym rozkazem organizacyjnym odnośnie tworzenia i użycia wojsk powstańczych wydaje głównodowodzący **pierwsze zasadnicze rozkazy zaopatrzenia intendenckiego,** regulujące pobory oficerów, podoficerów i szeregowych, strawne i sposób prowadzenia gospodarki w oddziałach przez **baonowych** płatników wzgl. komisje kasowe. Ponieważ jest to pierwszy polski rozkaz intendencki, przytaczam poniżej odnośne jego ustępy w dosłownem brzmieniu:

„Niniejszem zaprowadza się tymczasowo dla wszystkich oddziałów wojska podlegającego Głównemu Dowództwu w Poznaniu jednolite pobory w markach.

I. Pobory zasadnicze są następujące:

a) Oficerowie otrzymują miesięcznie z góry bez różnicy rangi i funkcji jako zaliczkę 300 Mk., aż do ostatecznego uregulowania gaży i poborów. Oprócz tego oficerowie mają prawo korzystania bezpłatnie z kuchni żołnierskiej, oraz prawo do bezpłatnej kwatery w koszarach.

b) Szeregowi otrzymują miesięcznie dekadami z góry:

Sierżant sztabowy 105 Mk. i 30 Mk. jako dodatek funkcyjny jeżeli w kompanji jest 100 i więcej ludzi, 15 Mk. gdy mniej jak 100. Dodatek funkcyjny jest płatny z dołu.

Sierżant	84.— mk.
Plutonowy	76.50 „
Sekcyjny	57.— „
Starszy żołnierz	33.— „
Żołnierz	30.— „

II. Bez względu na rangę otrzymują oficerowie miesięcznie a szeregowi dekadami z dołu dziennie

dodatku polowego	1 Mk.
żonaci oprócz tego	1 Mk.

III. Bez względu na rangę otrzymują oficerowie i szeregowi miesięcznie z dołu:

na 1 dziecko	13 Mk.
„ 2 dzieci	25 „
„ 3 dzieci	38 „
„ 4 dzieci	52 „
„ 5 dzieci	67 „
„ 6 dzieci	83 „
„ 7 dzieci	100 „
„ 8 dzieci	118 „

IV. Szeregowi otrzymują pożywienie w zasadzie w naturze, gdzie to jest niemożliwem otrzymują strawne, którego wysokość ustala się narazie dla wszystkich oddziałów, bez różnicy gdzie się znajdują, na 4 Mk.

Oficerowie otrzymują, o ile z kuchni żołnierskiej korzystać nie mogą, zasadnicze strawne 4 Mk.

Strawne płatne jest w oddziale, do którego oficerowie lub szeregowcy należą, z dołu.

V. Służba administracyjna w oddziałach urządzona będzie na sposób dotychczasowy t. zn., **że przy każdym baonie lub samodzielnym mniejszym oddziale ma być płatnik względnie komisja kasowa.** Sumę potrzebną zażądają jako zaliczkę oddziały pojedyncze na trzy dni przed wypłatą w intendenturze w wysokości odpowiadającej mniej więcej zapotrzebowaniu w następną dekadę.

VI. Gaże oficerskie są płatne wstecz od 1 stycznia 1919 r. o ile jeszcze za miesiąc styczeń wypłacone nie były. Żołdy szeregowych płatne są również od 1 stycznia 1919 r. Na wypłacenie zaległych gaż i żołdów zażądają oddziały odpowiedniej zaliczki i w najbliższym dniu płatniczym wypłacą zaległości.

VII. Samowolne podwyższanie, regulowanie i zmiana poborów jest surowo wzbronioną.

VIII. Pierwszą zaliczkę pobiorą oddziały, przysławszy kurjera, w intendenturze za kwitem dowódcy oddziału, potwierdzonym przez Dowództwo Okręgowe".

Rozkaz ten wydany jest w 61 egzemplarzach, tyle więc istniało w dniu 7 stycznia 1919 r. jednostek taktycznych i komend.

Powstańcy walczą dotychczas w mundurach najrozmaitszych z b. armji niemieckiej, bez jednolitej oznaki. Samorzutnie każdy nakłada na czapkę orzełek polski jako widomy znak przynależności do two-

rzącej się armji polskiej. Rozkaz Nr. 3 z 8 stycznia 1919 r. ujednostajnia oznakę oficerów i szeregowych, należących do oddziałów wojskowych, tymczasowo przez nakaz nałożenia:

1) na czapce: orzełka koloru srebrnego w rozmiarach 3,5×3,5 cm. i kokardy biało-czerwonej,

2) po obu stronach kołnierza u płaszcza i bluzy — 1 i pół cm. od brzegu—pionowego paska biało-czerwonego szerokości 1 cm. koloru czerwonego bliżej zapięcia.

Oznak szarż nie ustala się jeszcze i odkłada do następnych rozkazów, mają one bowiem być ustalone w myśl przepisów obowiązujących dla całego wojska polskiego.

Nie chcą więc Wielkopolanie od samego początku żadnego odrębnego ustroju, żadnej autonomji, żadnej różnicy, chcą być synami, obywatelami i żołnierzami jednej wielkiej wolnej Ojczyzny, zjednoczonego Państwa Polskiego; chcą odrazu nosić te same oznaki, jakie tworzące się w innych dzielnicach Wojsko Polskie posiadać będzie.

Wymienionym wyżej rozkazem Nr. 2 z 7 stycznia 1919 r. zorganizowaną została linja, stworzoną została zależność hierarchiczna poszczególnych jednostek bojowych i aczkolwiek w bardzo już szerokim zakresie uregulowano uposażenie, umundurowanie, wyżywienie i system gospodarki intendenckiej, brak jeszcze było organizacji służb na szczeblu centralnym, a zwłaszcza centralizacji służby intendentury. Konieczności istnienia centralnej władzy administracji wojskowej tłumaczyć dziś nie potrzeba. I wtenczas brak jej odczuwano na każdym kroku. Dowództwo operacyjne musiało być odciążone od trosk materjalnych. Zabrano się więc do zorganizowania takiej instytucji, i po zorganizowaniu Komendy Placu w Poznaniu, żandarmerji polowej, służby samochodowej, uzupełnienia i werbunku, jakoteż kolejowo-transportowej, dalej karabinów maszynowych i artylerji (co nas w niniejszym szkicu specjalnie nie interesuje) utworzono taki naczelny i centralny organ administracji wojskowej w dniu 14 stycznia 1919 r., narazie w łonie samego Głównego Dowództwa jako **„Oddział Kwatermistrzostwa"**.

Rozkaz kreujący tę instytucję dla prowadzenia całkowitej administracji wojska brzmi dosłownie:

„Dla prowadzenia całkowitej administracji wojska zostaje utworzony przy Dowództwie Głównem — Oddział Kwatermistrzostwa, obejmujący intendenturę, rachunkowość, zarząd fabryk i centralnych magazynów wojskowych, zarząd koni, taborów, taboru automobilowego, służbę sanitarną i sądowniczą.

Do kwatermistrzostwa zostają z dotychczasowych oddziałów Dow Gł. przydzielone: IKT. (dotąd oddz. II c. Inspekcja taborów i koni) Biuro IKT. przeniesione zostaje do dawnego zamku cesarskiego pokój 361. We wszystkich sprawach koni i taborów należy się tam zwracać".

Szefem tegoż oddziału mianowany został Maciaszek, dotychczasowy Komendant Miasta, który już z dniem 10 stycznia 1919 r. objął tę funkcję, przystępując do zorganizowania swego urzędu.

Kwatermistrz otrzymuje nazwę **„Szef Aprowizacji Polskich Sił Zbrojnych b. Dzielnicy Pruskiej"**.

W dniu 14 stycznia 1919 r. szef aprowizacji powołuje dotychczasowego sekretarza Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego w Na-

czelnej Radzie Ludowej, Jana Schwarza na stanowisko sekretarza generalnego w Szefostwie Aprowizacji. Rozkazem Nr. 10 z dnia 15 stycznia 1919 r. zostaje mianowany adwokat z Inowrocławia, por. armji niemieckiej Prądzyński, „intendentem przy kwatermistrzu" i jako taki obejmuje dotychczasową intendenturę V korpusu.

Z tą chwilą zostały utworzone dwie hierarchiczne władze służby intendentury na terenie b. dzielnicy pruskiej a mianowicie: Szefostwo Aprowizacji, jako naczelna władza ogólna wojskowo-administracyjna o charakterze Ministerstwa Spraw Wojskowych i naczelna władza ściśle intendencka — która przyjęła nazwę „Intendentura Wojsk Polskich".

Szefostwo Aprowizacji w ten sposób zajęło miejsce niemieckiego Ministerstwa Wojny, a „Intendentura Wojsk Polskich" miejsce dotychczasowej "Intendantur V. Armeekorps".

Wszystkie inne władze, urzędy i magazyny intendenckie pozostały tak, jak były za czasów niemieckich, oczywiście pod polskim już zarządem, pozbywszy się w szybkiem tempie oficerów i urzędników cywilnych niemieckich.

Dnia 15-go stycznia to jest 18 dni po rozpoczęciu powstania, gotową była budowa organizacji służby zaopatrzenia na wszystkich szczeblach; istniała naczelna władza administracyjna, istniała władza intendencka kierownicza, były gotowe władze i urzędy wykonawcze, wszystkie tworzone wśród gorączkowej pracy organizacyjnej tem trudniejszej, że dokonywała się ona przy równoczesnej wytężonej pracy nad należytem zaopatrzeniem walczących na szerokim terenie wojsk i bezustannem tworzeniem nowych formacyj.

W dniu 16.I.1919 r. Dowództwo Główne obejmuje generał-porucznik Dowbór-Muśnicki, który przeprowadza reorganizację Dowództwa Głównego i tworzy „Sztab Naczelnego Dowództwa Polskich Sił Zbrojnych w b. Dzielnicy Pruskiej", „Szefa Aprowizacji" oraz „Inspektorów artylerji, technicznego i sanitarnego", którym powierza „bliższe kierownictwo sprawami wojskowemi specjalnemi", równocześnie nakazując, aby w wewnętrznem życiu i przy wyszkoleniu posługiwano się regulaminami wojsk polskich, wydawanemi w Warszawie.

Służba gospodarcza nie ulega reorganizacji i pozostaje przy dotychczasowej organizacji według wzoru niemieckiego.

Rozkazem Dow. Gł. Nr. 17 z dnia 22.I.1919 r. podporządkowane zostają wszystkie składy amunicji, przyborów technicznych, materjałów wybuchowych i t. p. „Szefostwu Aprowizacji", a rozkaz Dow. Gł. Nr. 18 z tego samego dnia, wydziela z Głównego Dowództwa Oddział Weterynaryjny (Oddział IV d.) i przydziela go do Szefostwa Aprowizacji. Następnego dnia rozkazem Nr. 19 przechodzi również „Fortyfikacja" w Poznaniu pod zarząd Szefostwa Aprowizacji.

Organizacja Szefostwa Aprowizacji postępuje w szybkiem tempie, życie zmusza je do przejęcia coraz nowych agend pod swoją władzę. I tak w dniu 25.I.1919 r. rozkazem Nr. 21. podporządkowuje się zarząd wszystkich koszar na terenie b. zaboru pruskiego Szefostwu Aprowizacji.

Przy końcu stycznia formacje wojskowe pod względem taktycznym podlegają dowództwu danej grupy bojowej, pod względem administracyjno-aprowizacyjnym zależne są od Dowództw Okręgów Wojskowych. Idąc po tej linji rozkaz G. D. Nr. 29 z 2.II.1919 r. ustala w sprawach zaopatrzenia następującą drogę służbową:

„Wszelkie oddziały wojskowe zwracają się w sprawach aprowizacji (żołdu, ekwipunku i t. p.) drogą służbową do odnośnego Dowództwa Okręgu Wojskowego. Oddziały podlegające bezpośrednio Dow. Gł. wprost do Szefa Aprowizacji w Zamku, II piętro".

W dniu 6. lutego 1919 r. organizacja wewnętrzna Szefostwa Aprowizacji jest ukończona i Szef Aprowizacji wydaje swój pierwszy „Rozkaz do Szefostwa Aprowizacji W. P. b. dzielnicy pruskiej", rozpoczynając:

Par. 1.

„Główno-Dowodzący polecił mi pełnienie obowiązków Szefa Aprowizacji W. P. b. dzielnicy pruskiej. Powierzone mi stanowisko objąłem dnia 10.I.1919 r. Wobec okresu organizacji tej nowej instytucji, jaką jest Szefostwo Aprowizacji, rozkazy swe dawałem podległym mi departamentom, sekcjom i instytucjom dotychczas cyrkularzami. Od dziś rozkazy będę ogłaszał w rozkazie dziennym do Szefostwa Aprowizacji".

Według § 2. tegoż rozkazu „Szefostwo Aprowizacji" celem odpowiedniego podziału pracy i kompetencji, dzielić się będzie na departamenty i sekcje, schemat których po zatwierdzeniu przez Dow. Gł. dodatkowo miał być ogłoszony.

Zatwierdzenie nastąpiło w dniu 13 lutego, a schemat organizacyjny ogłoszony został jako dodatek do rozkazu Nr. 40 Dowództwa Głównego.

Według tego schematu organizacja Szefostwa Aprowizacji była następująca: (str. 19).

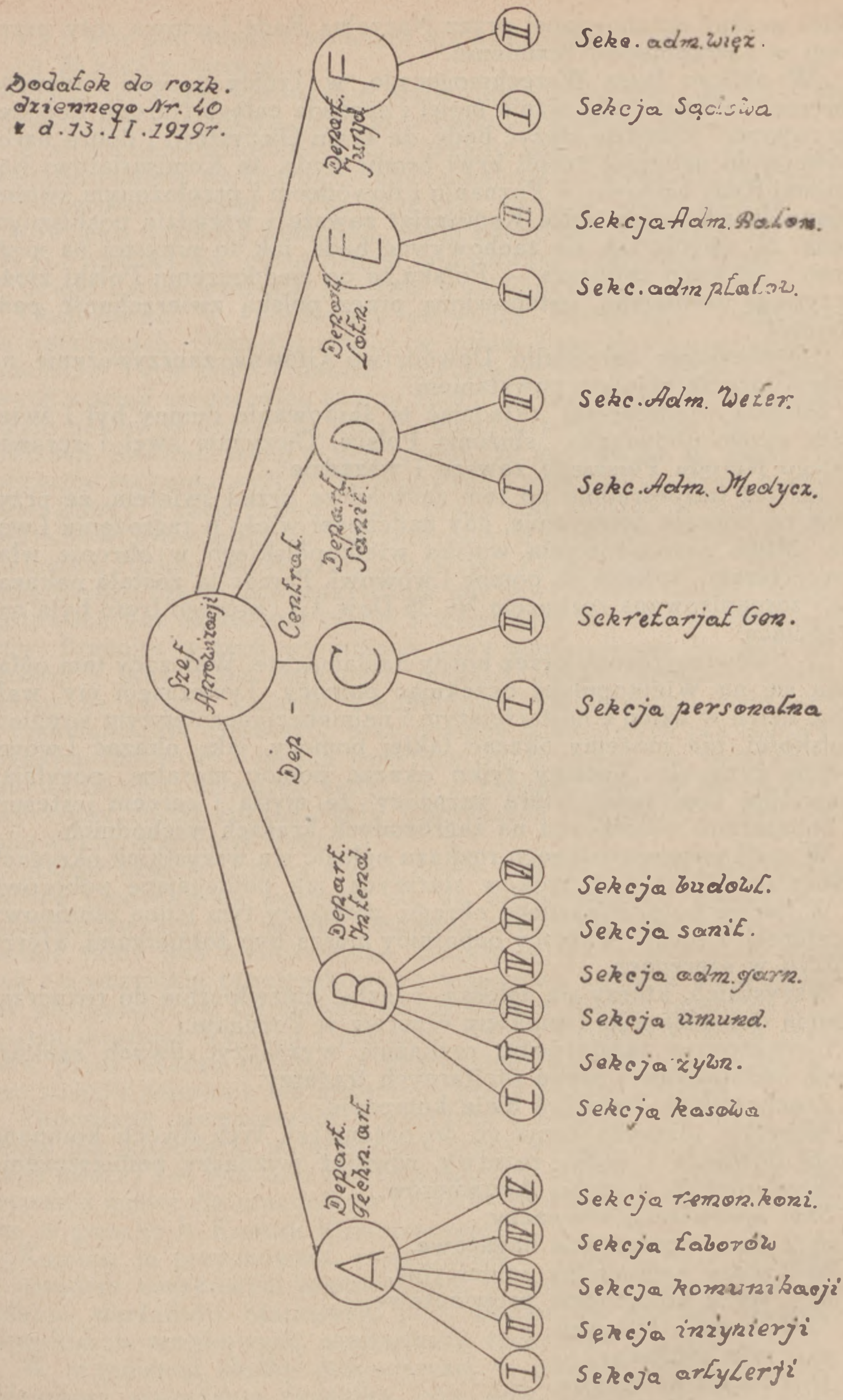
Organizacja ochotniczych powstańczych sił zbrojnych szybkim krokiem idzie naprzód, formacje rosną liczebnie, trzeba tworzyć coraz dalsze jednostki i wiązać je w wielkie jednostki taktyczne. Rozkaz z 22. I. 1919 r. Nr. 17 nakazuje sformowanie dowództwa pierwszej dywizji jako „1-szej Dywizji strzelców" i naznacza na Dowódcę Dywizji generała-porucznika Dubiskiego.

Tym samem rozkazem zapoczątkowuje się wydawanie przepisów o umundurowaniu, które „jest obmyślone, aby wykorzystać egzystujące zapasy odzieży z najmniejszemi stratami i z najmniejszym nakładem pracy na przeróbkę".

W dniu 17. I. 1919 r. Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej powołuje pod broń do czynnej służby wojskowej w Wojsku Polskiem wszystkich Polaków, którzy urodzili się w latach 1897, 1898 i 1899.

Był to więc pierwszy pobór w Poznańskiem, zarządzony przez władzę narodową po odzyskaniu niepodległości. Za niestawiennictwo wyznaczono karę więzienia do lat pięciu lub grzywnę do 100.000 marek, albo jedną i drugą karę (rozkaz Nr. 19).

W dniu 26.I.1919 r. przedpołudniem odbyło się w Poznaniu na dzisiejszym placu Wolności uroczyste zaprzysiężenie załogi Poznań-


Dodatek do rozk. dziennego Nr. 40 z d. 13. II. 1919r.
Szef Aprowizacji
Dep - Central.
Sekc. adm. więz.
Sekcja Sądowa
Sekcja Adm. Balon.
Sekc. Adm. Weter.
Sekc. Adm. Medycz.
Sekretarjat Gen.
Sekcja personalna
Depart. Intend.
Sekcja budowl.
Sekcja sanit.
Sekcja adm. garn.
Sekcja umund.
Sekcja żywn.
Sekcja kasowa
Depart. Techn. art.
Sekcja remon. koni.
Sekcja taborów
Sekcja komunikacji
Sekcja inżynierji
Sekcja artylerji

skiej według ustanowionej przez Naczelną Radę Ludową roty przysięgi w następującem brzmieniu:

„W obliczu Boga Wszechmogącego, w Trójcy Świętej Jedynego ślubuję, że Polsce, Ojczyźnie mojej i sprawie całego Narodu Polskiego zawsze i wszędzie służyć będę, że kraju Ojczystego i dobra narodowego do ostatniej kropli krwi bronić będę, że Komisarjatowi Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu i dowódcom i przełożonym swoim, mianowanym przez tenże Komisarjat zawsze i wszędzie posłusznym będę, że wogóle tak się zachowywać będę, jak to przystoi na mężnego i prawego żołnierza — Polaka,że po zjednoczeniu Polski złożę przysięgę żołnierską, ustanowioną przez polską zwierzchność państwową".

Równocześnie zarządziło Dowództwo Główne zaprzysiężenie na całym terenie objętym powstaniem.

Żołnierz wielkopolski, składając to ślubowanie dumny był i świadom swego obowiązku „służenia **Polsce,** Ojczyźnie swej i sprawie **całego Narodu Polskiego** zawsze i **wszędzie**".

Już też bezpośrednio po tem zaświadcza przed światem, że przysięgi tej wiernie dotrzymuje, gdy nadchodzi wieść o zagrożeniu Lwowa. Mimo zaangażowania wojska wielkopolskiego w obronie własnego terenu, spieszy na pomoc Lwowowi. Pomoc ta została nakazana i zorganizowana rozkazem Nr. 35 Dow. Gł., którego treść była następująca:

„1. Lwów zagrożony przez hordy hajdamackie. Walczący tam oglądają się na Wielkopolskę oczekując pomocy. Tymczasem my, walcząc dzień w dzień z najzaciętszym i najniebezpieczniejszym wrogiem polskości, nie możemy okazać takiej pomocy, jaką okazać Lwowu byśmy pragnęli. Możemy tylko okazać pomoc moralną, posyłając niewielką ilość ludzi, która zaznaczy, że myślą i sercem jesteśmy z bohaterami walczącymi na zagrożonych kresach wschodnich.

W myśl wypowiedzianego rozkazu ogłosić we wszystkich okręgach pobór ochotnika z roczników starszych, jak podlegające poborowi.

W liczbie po 42 z każdego okręgu, pomiędzy tym jeden plutonowy i czterech kaprali. Wszyscy ochotnicy muszą być żołnierzami, którzy służyli w szeregach.

Wszystkich, którzy się zgłoszą, odesłać niezwłocznie do rozporządzenia dowodzącego 1 pułkiem rezerwy w Poznaniu.

Inspektorowi sanitarnemu rozkazuję wyznaczyć dwuch sanitarnych podoficerów i ośmiu sanitarnych tragarzy.

Z ochotników stworzyć dwie kompanje.

Wszelkie rozporządzenia co do organizacji tych dwóch kompanij zrobi dowódca 1 pułku rezerwy, również wyznaczy pomieszczenie w koszarach b. 6 pułku grenadjerów.

Szef aprowizacji wyznaczy:

a) 2 wozy kompanijne bagażowe,
b) 2 wozy kompanijne amunicyjne,
c) 2 wozy kompanijne prowiantowe,
d) 2 kuchnie polowe,
e) 1 wóz sanitarny,
f) 4 lekkie kulomioty,
g) 2 wozy dla kulomiotów i amunicji,

h) 1 wóz pod bagaż i prowiant dla kulomiotów,
i) 26 koni z uprzężą.

Prócz tego szef aprowizacji wyda umundurowanie, obuwie i rynsztunek dla wszystkich ludzi oraz całkowity ekwipunek.

Z wysłaniem ochotników do Poznania jak również z organizacją kompanij należy się śpieszyć, żeby jaknajprędzej wystąpiły pod Lwów.

Oficerowie, rodem z Poznańskiego, życzący sobie pojechać pod Lwów jako dowódcy kompanji, winni podać swe nazwiska do sztabu D. G., wydział IIa, gdzie będzie wylosowana potrzebna ilość".

Grupa Lwów wychodzi świetnie wyekwipowana.

Gospodarkę w oddziałach prowadzą oficerowie rachunkowi w bataljonach. Oficerów takich w całem tego słowa znaczeniu nie mieliśmy. Tych kilku Polaków, dawniejszych b. urzędników wojskowych z armji niemieckiej, którzy zdołali wrócić do kraju, nie wystarczyło nawet na konieczną obsadę stanowisk kierowniczych w administracji. Radzono sobie w ten sposób, że mianowano na stanowiska oficerów rachunkowych b. szeregowych i podoficerów armji niemieckiej, którzy z racji zawodu, albo pracy jako pisarze w kancelarjach płatników, prowianturach i intendenturach najwięcej się nadawali do pełnienia funkcji oficera rachunkowego. Funkcję tę więc pełnili ludzie bardzo często ani praktycznie ani teoretycznie do niej nieprzygotowani, bez określonej szarży i temsamem bez określonych poborów. Pracując w tych warunkach, przy nieokreślonej dla nich przyszłości i przy stale zmiennych stanach swych formacyj, sprostali mimo to swemu zadaniu w zupełności. Zaopatrzenie było dobre i funkcjonowało częstokroć przy pomocy miejscowych rad ludowych, banków ludowych i innych instytucyj społecznych lub pojedyńczych obywateli. Nic dziwnego tedy, że w rozkazie Nr. 20 z 24.I.1919 r. ogłoszony został rozkaz Szefa Aprowizacji następującej, dziś może niezwykle brzmiącej treści:

„Coraz częściej zdarza się, iż osoby cywilne, Rady Ludowe miejscowe i powiatowe zwracają się do intendentury o pieniądze lub umundurowanie dla wojska, czasami nawet telefonicznie. Postępowanie takie jest niedozwolone. Rozkazuję, że o powyższe rzeczy, jak i o wszystkie zapotrzebowania wojskowe, zwracać się wolno tylko poszczególnym formacjom wojskowym w drodze pisemnej z podpisem dowódcy formacji i płatnika. Aż do wydania nowych przepisów przez władze polskie są miarodajne przepisy niemieckie o ile nie zostały zniesione lub zmienione przez władze polskie".

Pomyślano równocześnie o zaradzeniu brakowi personelu fachowego dla gospodarki w formacjach przez wyszukiwanie zdatnych do tego pisarzy i w tym celu zorganizowano w styczniu „„Komisję wskazywania miejsc dla urzędników i pisarzy wojskowych", która mieściła się w gmachu b. Komisji Kolonizacyjnej.

Komisja ta przyjmowała, rejestrowała i przekazywała formacjom i urzędom wojskowym pracowników fachowych „biuralistów, płatników, sierżantów etatowych, (t. j. sierżantów szefów) zastępców urzędników wojskowych, sanitarjuszy, techników i t. p.".

W organizacji służby gospodarczej w pułkach wyłoniła się konieczność stworzenia czynnika przy dow. pułku, któryby skupiał gospodarkę baonów w jednym ręku. Na wzór niemieckiego „Regi-

mentszahlmeister" stworzono nowe stanowisko, dodając do etatu sztabu pułku strzelców jednego starszego oficera rachunkowego (rozkaz D. Gł. 42).

Rozkazem Nr 4 z 17 lutego 1919 nakazuje Głównodowodzący Szefowi Aprowizacji ustanowienie sądów doraźnych w Poznaniu, Gnieźnie i Ostrowie.

Poznańskie, przez wojnę światową jedyna z wszystkich ziem Polskich nie zniszczona i najmniej wyczerpana dzielnica, stanowiąca największy śpichlerz produkcji rolnej dla Niemiec i posiadająca dzięki szybko przeprowadzonemu wypędzeniu Niemców, wielkie zapasy żywności i materjałów wojennych, już od pierwszych dni po powstaniu jest celem licznie przybywających wysłanników wojskowych z b. Królestwa i b. Galicji, którzy tu czynią zakupy.

Już rozkaz D. G. Nr 11 z dnia 16.I.1919 r. ogłasza zakaz wydawania lub wywozu ekwipunku, materjałów wojennych i t. d. poza obręb księstwa bez wiedzy Kwatermistrzostwa (Szefa Aprowizacji). Ponieważ mimo rozkazu Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w Warszawie, zabraniającego wysyłania oficerów i szeregowych w tym celu do Poznania, nadal zjawiają się codziennie w tych samych celach osoby wojskowe w Poznaniu, zostaje przez Ministerstwo Spraw Wojskowych w Warszawie odkomenderowany do Poznania porucznik Stanisław Cylkowski, jako oficer łącznikowy między Ministerstwem Spraw Wojskowych w Warszawie, a Naczelną Radą Ludową wzgl. Szefem Aprowizacji.

Według rozkazu Nr. 10 Szefa Aprowizacji z dnia 22.II.1919 r.:

zadaniem por. Cylkowskiego jest, między innemi, zawiązanie stosunków z niemieckiemi firmami handlowemi, celem nabycia koniecznego materjału wojennego (broni, amunicji, umundurowania). Oficer łącznikowy prosi wszystkich oficerów i oddziały, podlegające Ministerstwu Spraw Wojskowych w Warszawie, zgłaszających się do Szefostwa Aprowizacji w sprawach dostarczenia artykułów gospodarczo wojskowych, skierowywać do niego".

Oficer łącznikowy urzędował w gmachu b. komisji kolonizacyjnej, przy obecnej ulicy Fredry (dawniej Pawła).

Tem samem istnieje odtąd już ścisły kontakt pomiędzy naczelną władzą administracji wojskowej w Poznańskiem a Min. Spraw Wojskowych w Warszawie i zrobiony jest pierwszy krok na drodze oczekiwanego i przygotowującego się zespolenia administracji wojskowej w b. dzielnicy pruskiej z administracją Wojska Polskiego w Warszawie.

Wskutek przybycia do Poznania misji koalicyjnej do rokowań z Niemcami, Szefostwo Aprowizacji w połowie lutego zwalnia zajmowane dotychczas II piętro zamku i przenosi swoje biura do gmachu Dyrekcji Kolejowej (Kurfürstenring) II piętro.

Wewnętrzna organizacja Szefostwa Aprowizacji zostaje uzupełniona przez dodanie do Departamentu Centralnego, syndyka prawnego, którym zostaje mianowany adwokat Dr. Stelmachowski.

Dotychczas całe zaopatrzenie intendenckie, w broń i tabor oraz sprzęt techniczny, dokonuje się centralnie przez Szefostwo Aprowizacji z podległych mu składów. Rozrost sił wojskowych i wynikająca stąd konieczność tworzenia wielkich jednostek taktycznych,

tak bojowych jak i etapowych i administracyjnych, powoduje rewizję dotychczasowego systemu i narzuca konieczność reorganizacji tak pod względem podziału terytorjalnego całego wyzwolonego terenu, jak i systemu zaopatrzenia, który zostaje zdecentralizowany. Reorganizację rozpoczyna rozkaz D. G. Nr. 46 z dnia 19.II.1919 r., który z dotychczasowych 9 Okręgów Wojskowych stwarza tylko 3 okręgi a mianowicie:

1. **Północny,** w skład którego wchodzą powiaty: Wieleń, Czarnków, Piła, Chodzież, Wyrzysk, Bydgoszcz, Wągrowiec, Gniezno, Witkowo, Mogilno, Żnin, Szubin, Inowrocław i Strzelno.

2. **Zachodni,** w skład którego wchodzą powiaty: Poznań-wschód, i zachód, Oborniki, Szamotuły, Międzychód, Skwierzyna, Nowytomyśl, Międzyrzecz, Babimost, Kościan, Grodzisk, Śmigiel, Leszno i Wschowa.

3. **Południowy,** w skład którego wchodzą powiaty: Gostyń, Rawicz, Koźmin, Krotoszyn, Śrem, Jarocin, Pleszew, Września, Środa, Ostrów, Odolanów, Kępno i Ostrzeszów.

Ustanowione rozkazami D. G. odcinki bojowe i ich dowództwa pozostają.

Kompetencję dowódców okręgów wojskowych określa ten rozkaz w szerszych ramach i we wszystkich dziedzinach wojskowych. Do Dowódców Okręgów Wojskowych należy:

1) kierowanie działaniami na froncie bojowym,

2) wykonywanie nadzoru nad formowaniem i organizacją oddziałów tak regularnych jak i zapasowych w granicach swego okręgu,

3) wykonywanie nadzoru nad prawidłowością pracy komendantów etapów.

W celu zabezpieczenia ciągłości i prawidłowości zaopatrywania wojsk znajdujących się na froncie i wewnątrz Okręgu, ustanowiono w każdym z wyżej wymienionych okręgów Komendanturę etapu, mającą za zadanie:

1) zaopatrywanie wojsk:

a) w broń i amunicję,

b) w żywność, odzież i ekwipunek, bądź przez centralny zarząd aprowizacji, bądź, co do żywności przy pomocy przeprowadzanej w porozumieniu z władzami cywilnymi rekwizycji,

c) zakładanie składów i magazynów wojskowych,

d) urządzanie piekarni wojskowych, szwalni i zakładów szewskich.

2) nadzór nad komunikacją wojskową:

a) drogi,

b) koleje (transporty wojskowe),

c) telegrafy,

d) telefony.

3) pomoc przy organizowaniu służby sanitarnej według wskazówek Głównego Urzędu Sanitarnego w Poznaniu:

a) zakładanie lazaretów i szpitali wojskowych,

b) ewakuacja z frontu i oddziałów chorych i rannych, i umieszczanie ich w stosownych lecznicach,

c) odsyłanie uzdrowieńców do oddziałów.

4) regulowanie służby garnizonowej:

a) porozumiewanie się z powiatowemi Radami Ludowemi w celu obsadzenia wartami ze Straży Ludowej poszczególnych urzędów, składów i magazynów wojsk. koszar, kolei, dróg i środków łączności (telegrafów, telefonów),
b) ustanowienie w poszczególnych miejscowościach Komend Placu,
c) formowanie wojskowych jednostek garnizonowych z przekazanych przez O. K. U. żołnierzy, uznanych jako zdatnych tylko do służby garnizonowej.

Dla Okr. Wojsk. I ustanowiono komendanturę etapu w Gnieźnie,
dla Okr. Wojsk. II w Poznaniu,
dla Okr. Wojsk. III w Jarocinie.

Komendanci etapów bezpośrednio podlegają Dowództwom Okręgów Wojskowych.

Zadania, określone w p. 1-szym poprzedniego ustępu, należą do podległego bezpośrednio komendantowi etapu **intendenta okręgowego**, który winien oprócz tego śledzić za prawidłowością prowadzenia kasowości i aprowizacji we wszystkich oddziałach okręgu.

Rozkazem tym zaprowadzono więc zasadniczą zmianę systemu zaopatrzenia, stwarzając intendentury polowe wielkich jednostek wzgl. etapowe i ułatwiając oddziałom wojskowym tak walczącym na froncie jak i etapowym zaopatrzenie, które czerpano nie tylko z intendentury Wojsk Wielkopolskich w Poznaniu, lecz i w wielkiej mierze wprost z terenu przez dostarczenie pieniędzy i żywności z poszczególnych powiatów, komitetów i t. d. W ten sposób ujednostajniono organizację służby intendentury na niższych szczeblach i zniesiono niejednokrotnie, przez poszczególnych dowódców samorzutnie stworzone, intendentury lokalne i lokalne urzędy prowiantowe. Wyraźnie wynika to z rozkazu D. Gł. Nr. 56 z dnia 1.III.1919 r. który postanawia:

„Zakazuję używania tytułu „Intendanta" lub jakiemu urzędowi tytułu „Intendantury" prócz Departamentu Intendantury w Poznaniu i tym intendantom, których w przyszłości mianować będę.

Urzędy prowiantowe lub garnizonowe mogą tam tylko być ustanowione, gdzie Departament Intendentury to zadecyduje".

Departament Intendentury występował nazewnątrz zawsze jako „Intendantura Wojsk Polskich", którą to nazwę przyjęła spolszczona dawniejsza intendentura niemiecka.

Dalszy ważny krok w organizacji gospodarki w formacjach zrobiono w dniu 2.III.1919 r. przez ogłoszenie w rozkazie D. Gł. Nr. 57 wyczerpującego „Regulaminu prowadzenia rachunkowości i kasowości w oddziałach wojskowych b. zaboru pruskiego".

Regulamin ten wprowadza komisje kasowe i system kasowo-rachunkowy oparty na zaliczkach obrotowych, wzorowany na systemie niemieckim.

W dniu 6 marca 1919 r. w rozkazie 61 przystępuje głównodowodzący do dalszej reorganizacji służby intendentury na najwyższym szczeblu. Z rozkazu wynika wyraźnie dążenie do stworzenia systemu rozdziału funkcji zaopatrzenia, zbliżonego do obecnie istniejącego systemu, według którego Minister Wojny gromadzi w kraju zapasy wojenne, które oddaje Naczelnemu Wodzowi. Do tego ostat-

niego należy ich użycie, musi on natomiast być wolny od troski nabywania, przygotowania i gromadzenia zapasów.

Rozkaz ten nakazuje dotychczasowemu Szefowi Aprowizacji ppor. Maciaszkowi:

„zdać niezwłocznie wszystkie składy, magazyny i majsternie wojskowe, znajdujące się pod jego zarządem, decernentowi do spraw wojskowych przy Komisarjacie Naczelnej Rady Ludowej, Chłapowskiemu, samemu zaś natychmiast przystąpić do zorganizowania zarządu Szefa Aprowizacji przy Dow. Gł. o charakterze organu ruchomego, będącego w stanie wyruszyć wraz z wojskiem w pole.

W porozumieniu z Chłapowskim, wydzieli ppor. Maciaszek do swego rozporządzenia taką ilość umundurowania, amunicji, prowiantu i furażu, aby być w stanie natychmiastowo zaspakajać potrzeby wojsk na przeciąg czasu nie wyższy ponad miesiąc".

Jest tu więc wyraźny rozkaz stworzenia intendentury polowej Naczelnego Wodza z zapasami jednomiesięcznemi.

Rozkaz ten zakończył pierwszy etap organizacji ogólnej służby intendentury Armii Wielkopolskiej*). Od dnia 6.III.1919 r. istnieje Szefostwo Aprowizacji nadal już pod nową nazwą i z nieco zwężonym zakresem działania, jak to w następnym rozdziale zobaczymy.

Równolegle z rozbudową linji szła budowa aparatu administracyjnego. Była ona o tyle trudniejsza, że gdy formacje i dowództwa linjowe dysponowały dostatecznie wyszkolonym personelem instruktorskim, to administracja posiadała przygotowany do swego zadania personel fachowy tylko w bardzo małej ilości i niezależnie od wysiłków organizacyjnych musiała jeszcze pokonać braki personalne. Sprawę tę komplikowała okoliczność, że armja niemiecka nie miała oficerów gospodarczych, rachunkowych, prowiantowych, intendentów i t. p., lecz tylko urzędników wojskowych w randze oficerskiej, którzy tworzyli obok korpusu oficerskiego specjalną kategorję funkcjonarjuszów wojskowych. W oczekiwaniu rychłego połączenia się siły zbrojnej wielkopolskiej z całą armją polską, w której już istniały korpusy oficerów administracyjnych, oparte, na wzorach b. armji austrjackiej i rosyjskiej, stworzono w wojsku wielkopolskiem oficerów rachunkowych i administracyjnych, których szarże i warunki narazie nie mogły być oparte na żadnych prawidłach. Prawidła takie jako: „Prawidła awansów na podporuczników adm. wojsk." oraz „Prawidła dla ustalenia szarż i starszeństwa oficerów adm. wojsk. Sił Zbrojnych Polskich w b. zaborze pruskim" wprawdzie były szczegółowo obmyślane i opracowane, lecz mocy obowiązującej nigdy nie uzyskały i ze stadjum projektu nie wyszły. Gdy bowiem prawidła takie **opracowane** przez specjalną komisję przedłożono Głównodowodzącemu do aprobaty a następnie zamierzano przedłożyć je Komisarjatowi Naczelnej Rady Ludwej do ogłoszenia w formie dekretu, bliski był już termin połączenia administracji wojskowej wielkopolskiej z wojskową administracją ogólno-polską, wobec czego Dowództwo Główne odmówiło zatwierdzenia tych prawideł.

*) Na jego podstawie przestał istnieć „Szef Aprowizacji W. P. b. Dz. Pr." jako centralny organ tej służby, powołany do zaopatrywania wszystkich oddziałów wojskowych zarówno na froncie jak i w etapie.

Ponieważ prawidła te nie zostały nigdzie ogłoszone, uważam za wskazane, wymienić tu najważniejsze ich postanowienia:

Do nominacji na oficera administracji wojsk. wymagany był stopień wojskowy conajmniej kaprala i cenzus naukowy (6 klas gimnazjum) uprawniający w b. zaborze pruskim do jednorocznej służby, dalej 3 miesięczna praktyka oraz ukończenie kursu dla aspirantów na oficerów administracyjnych i złożenie przepisanego egzaminu. Złożenie egzaminu dawało bezpośrednio prawo do szarży plutonowego. Przedstawienie aspiranta do nominacji na podporucznika admin. wojsk. mogło było nastąpić za zgodą większości korpusu oficerskiego danej jednostki dopiero, gdy kandydat był przynajmniej już 3 miesiące aspirantem. Wyjątki mogła zaproponować Intendentura Wojsk Wielkopolskich w następnych wypadkach:

W razie braku personelu mogła Intendentura zrezygnować z 3 miesięcznej praktyki i dopuścić kandydata bez praktyki do fachowego egzaminu oficerskiego.

Wszystkich byłych wyższych i średnich urzędników wojskowych armij zaborczych, zastępców urzędników lub zajmujących w tych armjach inne samodzielne wyższe lub średnie stanowiska w administracji wojskowej uważać było można za aspirantów oficerskich, o ile złożyli wymieniony wyżej egzamin.

Opracowano również oddzielne prawidła awansów według których miano awansować:

Na poruczników	po 5 latach służby	Służba obliczona łącznie z różnemi ulgami.
„ kapitanów	„ 10 „ „	
„ majorów	„ 14 „ „	
„ podpułkowników	„ 16 „ „	
„ pułkowników	„ 20 „ „	
„ generałów	„ 25 „ „	

Mimo, że prawideł tych nie wydano w formie obowiązującego dekretu, to jednakże według ich postanowień nominacje oficerskie były dokonywane i ogłaszane przez Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej tak, iż z czasem było można najważniejsze stanowiska w służbie gospodarczej obsadzić oficerami i temsamem stworzyć dla naszej służby należny autorytet.

Przy końcu istnienia Szefostwa Aprowizacji jako naczelnej władzy administracji wojskowej, istniały w dniu 5 marca następujące urzędy wzgl. instytucje służby intendentury, o których organizacji i trybie urzędowania należy nadmienić co następuje.

„Intendentura Wojsk Polskich“ jest identyczna z „Departamentem (B) Intendentury“ w Szefostwie Aprowizacji. Dlaczego nazewnątrz urząd ten występował jako „Intendentura Wojsk Polskich“ a nie jako „Departament Intendentury“, właściwie nie wiadomo. Urząd ten, to przejęty od Niemców „Intendantur V. Armeekorps“.

Rozkazem Dow. Gł. Nr. 10 z dnia 15.I.1919 r. zostaje adwokat Prądzyński, por. armji niemieckiej, mianowany „intendentem przy kwatermistrzu“ — zatem Prądzyński jest pierwszym Szefem Intendentury, mianowanym przez polską władzę.

Pierwszy szef rozpoczął swoje urzędowanie od rozwiązania rady żołnierskiej intendentury i zniesienia mężów zaufania tejże rady. Ja-

ko pełnomocników dla poszczególnych sekcji mianuje p. Prądzyński Polaków — urzędników wojskowych b. Intendentury wzgl. Prowiantury niemieckiej, którzy podpisują się jako „pełnomocnicy" Naczelnej Rady Ludowej. Pełnomocnikom przyznano prawo sprzeciwu zarządzeniom sekcyj do czasu rozstrzygnięcia danej sprawy przez intendenta.

We wszystkich urzędach i instytucjach, pozostałych po Niemcach a obecnie działających pod polskim zarządem, urzędują częściowo jeszcze niemcy, załatwiając sprawy dotyczące armji niemieckiej. Pracują oni bez dyrektyw z Berlina i wykonywać muszą to tylko, co jest uregulowane przepisami i na co im Polacy zezwalają, zresztą przeważnie czekają na moment, kiedy zostaną odwołani wzgl. przez władze polskie wydaleni. Z tych względów zmuszoną jest intendentura Wojsk Polskich wydawać nieraz zarządzenia w niemieckim języku. Podległe intendenturze instytucje otrzymały zakaz wydawania czegokolwiek na polecenie niemieckiej intendentury wzgl. urzędników niemieckich i w ten sposób zabezpieczono od razu wszelkie zapasy przed jakimkolwiek sabotażem.

Dnia 1.II.1919 r. Intendentura była obsadzona już przez samych Polaków tak, iż w tym dniu Prądzyński nakazuje pozostałym urzędnikom-niemcom zaprzestać urzędowania i oddać lokale, przez nich zajęte, Intendenturze Wojsk Polskich.

Dzień 4.II.1919 r. można uważać za dzień całkowitego ukonstytuowania się Intendentury Wojsk Polskich, gdyż w dniu tym Prądzyński, podpisuje jako „intendent wojskowy" rozkaz zarządzający, iż wszelkie sprawy opracowane przez poszczególnych szefów sekcji muszą być podpisane przez Intendenta. Szef sekcji podpisuje obok Intendenta.

Dla likwidacji spraw niemieckiej Intendentury stworzoną zostaje w dniu 8.II.1919 r. komisja likwidacyjna pod nazwą „Abwickelungsstelle", która obowiązaną jest oddać wszelką swoją korespondencję Intendenturze Wojsk Polskich do cenzury. Cenzurę tę powierzył Prądzyński swojemu zastępcy, Krzyżagórskiemu.

Tak zorganizowana Intendentura funkcjonuje pod nazwą „Intendentura Wojsk Polskich" (jako Departament Intendentury Szefostwa Aprowizacji). Fundusze swe na utrzymanie wojska dostaje z polskiego „Urzędu Skarbowego" Naczelnej Rady Ludowej, przy którym istnieje przekształcony z niemieckiej „Korpszahlungsstelle" polski Wydział Płatniczy Intendentury Wojsk Polskich przy Urzędzie Skarbowym w Poznaniu.

Kierownikiem tego urzędu był Knioła Aleksander, były zastępca asystenta intendentury niemieckiej, który już za czasów niemieckich był czynny w tej Korpszahlungsstelle V. A. K.

Wszystkie asygnacje pieniężne na zaliczki obrotowe, wystawiane przez Intendenturę Wojsk Polskich, były w tym Wydziale Płatniczym realizowane i książkowane. Dzięki tej instytucji można było później ustalić ile pieniędzy jakie formacje pobrały i to umożliwiło późniejsze jak najdokładniejsze rozliczenie się z funduszów publicznych, z których wojsko w chaotycznym czasie powstania czerpało.

W podległej Intendenturze Wojsk Polskich—instytucji wykonawczej jaką była Prowiantura Poznań, przystąpiono w dniu 14.I.1919 r. do

formalnego przejęcia zapasów przez specjalnie utworzoną komisję, w składzie b. inspektora prowiantowego Wojtkiewicza jako strony przyjmującej, i inspektora prowiantowego Wrzesińskiego, niemca, jako strony oddającej. Przejmowanie trwało od 14.I.1919 r. do 22.III.1919 r. według poszczególnych oddziałów.

Wartość tych zapasów, oszacowana według ówczesnych cen wynosiła 11.340.000 marek.

Prowiantura pozostaje taką, jaką stworzyli ją niemcy i do dnia 6.III.1919 r. nie ulega żadnym zmianom organizacyjnym.

Powstanie objęło zwycięsko nieomal całe dzisiejsze woj. Poznańskie, dawniejszą niemiecką prowincję poznańską. Na terenie tym rozciągał się częściowo obszar b. V. Korpusu Armji niemieckiej i część II. Korpusu.

W ten sposób przeszły w ręce Polaków także te instytucje b. niemieckiej służby intendentury, których nie wyliczyłem jako istniejących w czasie rewolucji niemieckiej (patrz część I. niniejszego zarysu). Są to mianowicie Prowiantury w Gnieźnie i Inowrocławiu.

Prowiantura w Inowrocławiu (b. Proviantamt Hohensalza) przejmuje z rąk niemieckiego zarządu w dniu 11.I.1919 r. (urzędnik późniejszy porucznik) Suwalski z rozkazu Departamentu Intendentury Szefostwa Aprowizacji (Intendentury W. P.), który też zatrzymuje kierownictwo tej prowiantury.

Była to prowiatura znacznie mniejsza, niż prowiantura w Poznaniu; wartość tam przejętych zapasów wynosiła 104.163 marek, obliczona według cen z 1.VIII.1914 r.

Prowiantura Gniezno (b. Proviantamt Gnesen) przechodzi w ręce polskie już w dniu 29.XII.1918 r. Obejmują ją z rozkazu powstańczego komendanta miasta Gniezna Karol i Roman Sambergerowie, ostatni, jako b. zastępca inspektora prowiantowego b. armji niemieckiej, później porucznik, zostaje szefem tej prowiantury i mając jako zastępcę b. inspektora pomocniczego, później porucznika Bieganowskiego Stanisława, kieruje tą prowianturą do dnia 3 marca 1919 r.

Urząd Umundurowania w Poznaniu funguje pod polskim zarządem, nie zmieniając naogół organizacji przejętej od Niemców. Zarząd kolegjalny stanowią w tym czasie Wacław Thiel, Leon Drygas i Ignacy Peisert, zatwierdzeni jako członkowie zarządu przez Urząd Wojskowy.

Centralny Magazyn w Poznaniu, sprzętów i innych materjałów (poza artykułami żywnościowemi i umundurowania) istnieje nadal na zasadach niemieckiej organizacji pod kierownictwem b. urzędnika intendentury Wojterskiego Stefana.

Oprócz tych urzędów przy końcu opisanego powyżej okresu istnieją we wszystkich garnizonach Administracje garnizonowe, w których rękach spoczywają agendy zaopatrzenia kwaterunkowego i administracja budynków wojskowych.

IV. Od 6 marca 1919 r.—utworzenia „Urzędu Wojskowego" do 11 listopada 1919 r. utworzenia „Intendentury Okręgu Generalnego Poznań".

Wykonanie rozkazu Nr. 61 Głównodowodzącego z dnia 6 marca 1919 r. nastręczyło pewne nieporozumienia na tle zasad organizacyjnych naczelnych władz zaopatrzenia i spowodowało podanie się do

dymisji Szefa Aprowizacji Maciaszka. Jego zwolnienie następuje z dniem 7 marca 1919 r. lecz ogłoszone jest dopiero w dniu 16 kwietnia 1919 r. w rozkazie Nr. 102 Dow. Gł. Maciaszek odchodzi do rezerwy, a zastępstwo obejmuje pułk. art. Siestrzeńcewicz, szef departamentu techniczno-artyleryjskiego.

Nakazana rozkazem Nr. 61 reorganizacja naczelnych władz administracji wojskowej, czyli wyraźny podział funkcyj zaopatrzeniowej pomiędzy Ministra Wojny i Intendenta Naczelnego Dowództwa zostaje dokonana przez stworzenie odpowiedników w postaci „Urzędu Wojskowego" i „Intendentury Polowej".

Dokonuje tego rozkaz Dow. Gł. Nr. 73 z dnia 18 marca 1919 r. który sprawę reguluje następująco:

Dotychczasowy urząd Szefa Aprowizacji, podległy bezpośrednio D. G., obejmował wszelkie dostawy wojskowe, fabryki, warsztaty, składy i t. p., zaś przy komisarjacie N. R. L. istniał urząd „decernenta wojskowego", którego obowiązkiem było referować Komisarjatowi wszystkie sprawy, dotyczące wojskowości.

Obecnie zostały skasowane obydwa te urzędy, a na ich miejsce powstały:

I. „Urząd Wojskowy" podległy bezpośrednio Komisarjatowi N. R. L., który obejmuje w swe zawiadywanie składy wojskowe, fabryki amunicji i inwentarza wojskowego, warsztaty umundurowania i t. p., jak również dostawy i zakupy hurtowne dla wojska.

II. Intendentura polowa podległa bezpośrednio D. G. mająca w swem rozporządzeniu ruchome składy polowe i obejmująca następujące działy:

1. żywnościowy,
2. umundurowania i ekwipunku,
3. kasowy i rachunkowości,
4. administracji koszar,
5. broni i amunicji (czasowo do Intendentury przydzielony), z wyjątkiem armat i miotaczy min oraz amunicji art.,
6. transportowy (dowóz i odwóz w punkcie 1 — 5 wymienionego materjału do Intendentur etapowych).

Do kompetencji Intendentury należy także kontrola zapotrzebowań pieniężnych i materjalnych (wyżej wymienionych).

Na „Szefa Urzędu Wojskowego przy Komisarjacie Naczelnej Rady Ludowej" naznaczony został były por. kaw. niem. Jan Chłapowski.

Równocześnie zniesioną została nazwa „Departament Intendentury" którym to Departamentem była „Intendentura Wojsk Polskich". W łonie Urzędu Wojskowego powstał nowy „Departament Gospodarczy", któremu fachowo podlegała odtąd Intendentura Wojsk Polskich i Urząd Umundurowania".

W dniu 7 kwietnia 1919 r. następuje obsadzenie nowego stanowiska „Intendanta Polowego". Rozkazem Dow. Gł. Nr. 93 zostaje mianowany Sztyfter, który przystępuje do organizacji zapowiedzianych już w rozkazie Dow. Gł. Nr. 46 Intendentur Okręgowych. Już w dniu 10 kwietnia 1919 r. ukazuje się rozkaz Nr. 96, który stwarza 3 Intendentury okręgowe (jako intendentury etapowe) i określa zadania i prawa tych intendentur.

Stosownie do istniejących obecnie 3 okręgów wojskowych, a mianowicie dla:

Okręgu I północnego w Wągrówcu,

okręgu II zachodniego w Grodzisku i

okręgu III południowego w Jarocinie, zostają utworzone 3 intendentury okręgowe.

Intendentury te podlegały pod każdym względem Intendenturze Polowej.

Zadaniem ich było:

1) przyjmowanie, kontrolowanie i zatwierdzanie zapotrzebowań pieniężnych, żywnościowych i mundurowych formacyj ich okręgu i przedstawianie tychże Intendenturze Polowej, która asygnowała zapotrzebowane pieniądze wprost formacjom.

2) nadzór nad gospodarką pieniężną, żywnościową i mundurową formacyj z wyłączeniem jednak kontroli rachunkowej, która pozostała w rękach Intendentury Polowej.

Prowiantury istniejące w Poznaniu, Gnieźnie i Inowrocławiu, nie podlegały Intendantom Okręgowym, były jednak zobowiązane informować ich o posiadanych zapasach.

Intendantury Okręgowe posiadały własne magazyny umundurowania, uzupełniane przez Intendanturę Polową, oraz mniejsze warsztaty reparacyjne.

Gospodarka kwaterunkowa i gospodarka w szpitalach była wyłączona z pod kompetencji Intendantury Okręgowej.

Uderza dziś okoliczność, że obok istniejącej już i należycie funkcjonującej Intendentury Wojsk Polskich, stworzono jeszcze Intendenturę Polową i Intendentury Okręgowe, chociaż wszystkie one działały na stosunkowo małym terenie. Uzasadnieniem tych zarządzeń było jednakże dążenie do ścisłego rozgraniczenia zadań i funkcyj, jakie w każdej nowoczesnej armji przypadają władzom zaopatrzenia i dowodzenia i choć postawienie kwestji wtenczas w ten sposób niektórym czynnikom nie wydawało się racjonalnem, to jednakże później okazało się, iż takie ujęcie systemu zaopatrzenia było logiczne.

Wprawdzie rozkaz powołujący do życia Intendenturę Polową oraz Intendentury Okręgowe nie wspomina nic o pozostałej Intendenturze Wojsk Polskich, lecz w niedługim czasie i tu, współżycie obok siebie, w jednem miejscu postoju, dwóch tych instytucyj o analogicznem zadaniu, musiało przynieść wyjaśnienie sytuacji.

Rozkaz mianowicie nie nadmienia, **jakie zadanie** przypadło Intendenturze Wojsk Polskich w Poznaniu, w której kompetencje głęboko wkracza. Narazie został zaprowadzony stan, który stwarzał źródło częstych konfliktów kompetencyjnych i tylko wybitnie dobra wola i dążenie wszystkich współpracowników do jednego, wszystkim przyświecającego celu sprawiało, że zaopatrzenie wojsk nie doznawało uszczerbku.

We wszystkich urzędach i instytucjach intendenckich wre gorączkowa praca nad przystosowaniem nowej organizacji do potrzeb życiowych wojska i do specjalnych warunków taktycznych i terenowych, które stworzyło powstanie i wojna regularna z Niemcami. To też dopiero wczoraj przedsięwzięte kroki, dziś okazują się niecelo-

wemi i organizacja znajduje się ciągle w stanie płynnym. Doświadczenia wojny światowej, praktyka fachowców z różnych armij, oraz doświadczenia najnowsze wynikające z specjalnej sytuacji, w jakiej znajduje się tworząca się jeszcze armja wielkopolska, popychają do coraz dalszego ulepszenia organizacji i systemu zaopatrzenia. Rozwiązuje się instytucje zbędne i często samorzutnie powstałe i stwarza się nowe, niewiadomo na jaki czas. Stąd też wynikają częste i zasadnicze zmiany zarówno samej organizacji jak i osób kierujących temi instytucjami. Panuje gorączka tworzenia i budowania gmachu nowoczesnej administracji wojskowej, obejmująca wszystkich.

Wracając do Urzędu Wojskowego stwierdzamy, że rozkazem Nr. 6 z dnia 2 kwietnia 1919 r. — Szef Urzędu Wojskowego kasuje „Departament ekonomiczny". Z tą instytucją spotykamy się po raz pierwszy dopiero w tym rozkazie. Ani schemat organizacyjny Szefostwa Aprowizacji, ani jego rozkazy, ani też rozkazy D. Gł. takiego Departamentu dotychczas nie wymieniały. O ile zdołałem na razie stwierdzić, istniał tenże departament faktycznie w Szefostwie Aprowizacji. Departamentowi podlegał według danych dotychczas przezemnie posiadanych tylko Urząd Umundurowania, dla którego Departament uskuteczniał wszystkie zakupy materjałów i maszyn w kraju i zagranicą.

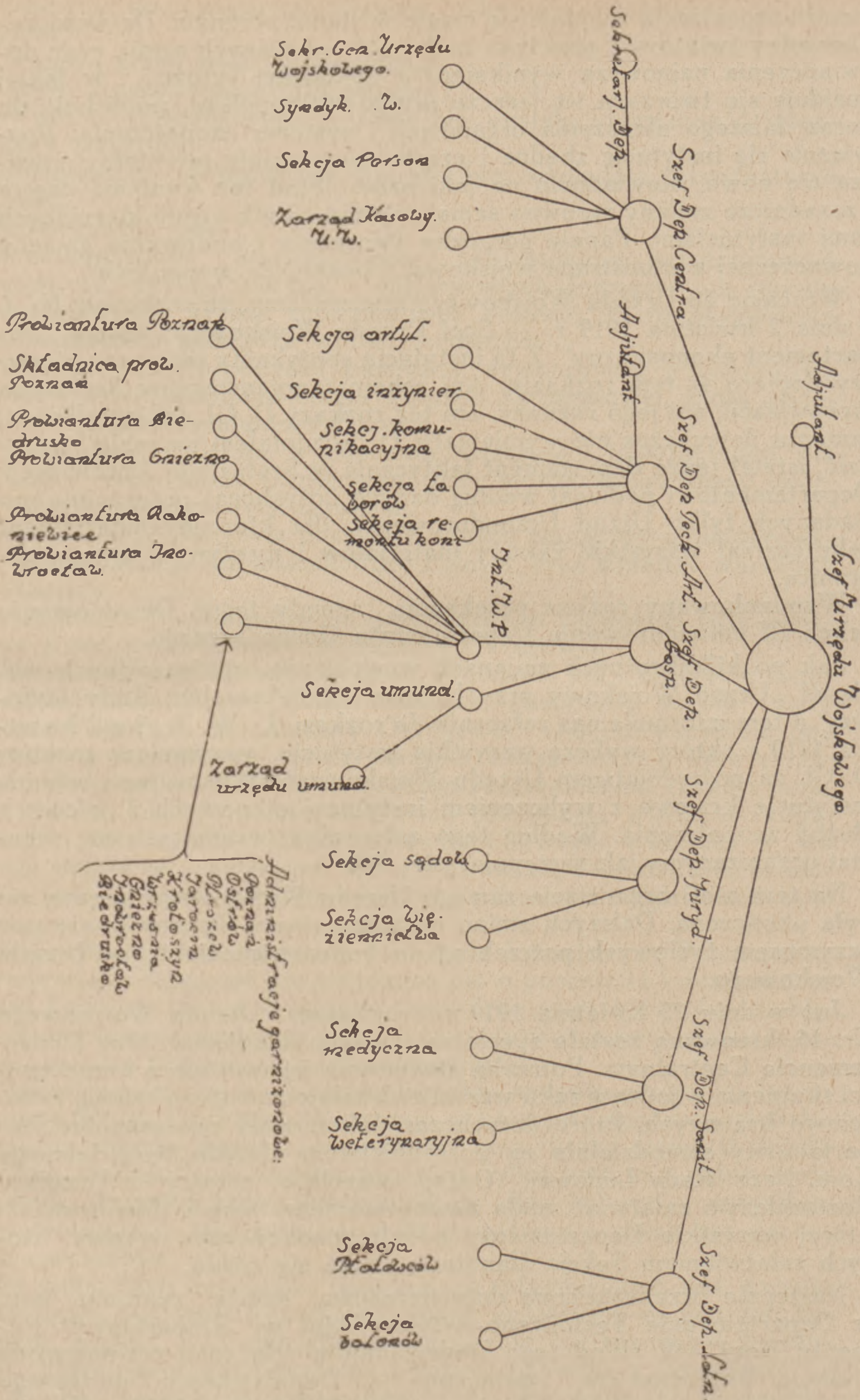
Wzmiankowany rozkaz przekazuje agendy tegoż Departamentu sekcji III umundurowania Departamentu Gospodarczego.

Jak po kilkakrotnych zmianach wewnętrzno-organizacyjnych wyglądał „Urząd Wojskowy przy Komisarjacie Naczelnej Rady Ludowej" o tem informuje nas załącznik do rozkazu U. W. Nr. 9 z 7 kwietnia 1919 r., który wylicza wszystkie instytucje, otrzymujące rozkazy D. Gł. za pośrednictwem Urzędu Wojskowego. Wykaz ten obejmuje instytucje krajowe z wyliczeniem instytucyj etapowych i polowych służby zaopatrzenia. Według tego załącznika przedstawia się schemat organizacyjny jak następuje: (str. 32).

Na tem atoli organizacja samego Urzędu Wojskowego jeszcze nie była ukończoną. Dalszych zmian organizacyjnych dokonywa się pod przymusem życiowych potrzeb aż do końca istnienia tegoż Urzędu Wojskowego.

Już w dniu 25 kwietnia 1919 r. rozkazem Urzędu Wojskowego Nr. 16, kreowaną została specjalna „Sekcja Handlowa" przy Departamencie Centralnym. Potrzeba stworzenia jej wynikła z konieczności skupienia w jednym ręku wszystkich zakupów zagranicznych i częściowo krajowych, które dotychczas dokonywały poszczególne Departamenty samodzielnie za pośrednictwem Urzędu Rozdzielczego Kom. Nacz. Rady Ludowej. Odtąd wszelkie sprawy z Urzędem Rozdzielczym załatwiać miała nowoutworzona Sekcja Handlowa, do której wszystkie Departamenty oddały nieukończone sprawy, których załatwieniem Sekcja Handlowa nadal się zajęła.

Następnie przekształcono dotychczasową sekcję remontu koni w Departamencie Techniczno-Artyleryjskim na „Departament Remontu Koni". W skład tego Departamentu włączono równocześnie „Sekcję Weterynaryjną", wyłączoną z Departamentu Sanitarnego (rozkaz Szefa Urzędu Wojskowego z dn. 29 kwietnia 1919 r. Nr. 18)


Sekr. Gen. Urzędu Wojskowego.
Syndyk. U. W.
Sekcja Person.
Zarząd Kasowy. U. W.
Sekretarj. Dep.
Szef Dep. Centra.
Prowiantura Poznań
Składnica prow. Poznań
Prowiantura Biedrusko
Prowiantura Gniezno
Prowiantura Rakoniewice
Prowiantura Inowrocław.
Sekcja artyl.
Sekcja inżynier.
Sekcj. komunikacyjna
Sekcja laborów
Sekcja remontu koni
Adjutant
Szef Dep. Tech. Art.
Int. W. P.
Szef Dep. Gosp.
Sekcja umund.
Zarząd urzędu umund.
Adjutant
Szef Urzędu Wojskowego
Administracje garnizonowe:
Poznań
Ostrów
Pleszew
Jarocin
Krotoszyn
Września
Gniezno
Inowrocław
Biedrusko
Sekcja sądów
Sekcja więziennictwa
Szef Dep. Juryd.
Sekcja medyczna
Sekcja weterynaryjna
Szef Dep. Sanit.
Sekcja Składów
Sekcja żołdów
Szef Dep.

W dniu 2 maja 1919 r. zmieniono nazwę „Urzędu Wojskowego przy Komisarjacie Naczelnej Rady Ludowej" na „Urząd Wojskowy". Jakie przyczyny działały na skreślenie słów: „przy Komisarjacie Naczelnej Rady Ludowej" nie zdołałem stwierdzić. Przypuszczenie jakoby chodziło o uwydatnienie, iż „Urząd Wojskowy" podlegał odtąd tylko Głównodowodzącemu ani w rozkazach ani w aktach przezemnie dotychczas zbadanych, nie znajduje potwierdzenia.

Przez następne mniejwięcej 6 tygodni pozostaje Urząd Wojskowy bez zmian organizacyjnych, ale już w dniu 10 czerwca 1919 r. rozkazem Nr. 36 znosi się w Departamencie Remontu Koni „Sekcję Weterynaryjną" a w dniu 14 i 15 czerwca 1919 r. nastąpiły zasadnicze zmiany odnośnie służby budowlanej. Mianowicie rozkazem Nr. 38 z dnia 14 czerwca 1919 r od Sekcji Inżynieryjnej (Dep. Techn.-art.) odłącza się:

a) Wydział I, (fortyfikacyjny),

b) Wydział VI, (budowlany),

c) Wydział VII, (gospodarczy).

Wydziały te przechodzą w skład sekcji budowlanej Departamentu Gospodarczego. (Sekcja taka dotychczas nie jest w żadnym rozkazie wymieniona, a więc uważać ją trzeba jako w tej chwili stworzoną wzgl. wyłączoną z Intendentury Wojsk Polskich, gdzie ona dotychczas istniała).

Pełnienie funkcji szefa tej nowej sekcji budowlanej powierzono w. w. rozkazem szefowi sekcji budowlanej Intendentury.

W maju 1919 r. przystąpiono do uregulowania stosunków personalnych funkcjonarjuszów służby intendentury. Kwestja ta, znajdowała się dotychczas tylko w stadjum rozważań i aczkolwiek dokonywane były już przez Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej nominacje na oficerów rachunkowych i prowiantowych, to jednak brakowało podstawy prawnej tym nominacjom. Brakowi temu zaradził przynajmniej częściowo rozkaz D. Gł. Nr. 123 z 2 maja 1919 r., regulujący charakter personelu wyższego administracji wojskowej i stwierdzający na podstawie dekretu Naczelnej Rady Ludowej z dnia 9 kwietnia 1919 r., że „w Polskich Siłach Zbrojnych w b. zaborze pruskim czynni są:

a) oficerowie administracji wojskowej,

b) urzędnicy wojskowi w rangach oficerskich.

Oficerowie w administracji wojskowej noszą umundurowanie jak oficerowie piechoty z srebrnemi oznakami, lecz ciemnowiśniowemi wypustkami.

Urzędnicy wojskowi to samo umundurowanie, lecz zamiast srebrnych odznak, złote.

Bliższe szczegóły, dotyczące oficerów administracji wojskowej i urzędników wojskowych zostaną ogłoszone".

Rozkazem D. Gł. Nr. 134 z dnia 18 maja 1919 r. zatwierdzony i ogłoszony został opis oznak dla oficerów rachunkowych wzgl. oficerów adm. wojskowej.

„Oficerowie administracji wojskowej, rachunkowi i prowiantowi noszą na kołnierzu za taśmą amarantowo-białą, naszyte wiśniowe patki, skrajane w formie patek oficerów sztabu generalnego z metalowemi cyframi: „O. A.", oznaczającemi: „oficer administracji".

Dodanie liter „O. A." na patkach było bardzo niepopularne i oficerowie adm. wojskowej liter tych najczęściej nie nałożyli, dając w ten sposób wyraz niezadowoleniu z tak wybitnie odróżniającego ich od oficerów linjowych oznaczenia.

Był narazie określony charakter służbowy i mundur wyższego personelu administracji wojskowej, lecz nie było jeszcze „prawideł" nominacji i awansów, które trzeba było stworzyć.

Wykonanie tego zadania zlecił Szef Urzędu Wojskowego rozkazem Nr. 29 z dnia 27 maja 1919 r. kpt. rach. Ludwikowi Ławniczakowi, który otrzymał polecenie zorganizowania niezwłocznie komisji „mającej na celu wypracowanie i ustalenie prawideł mianowania, awansu, starszeństwa i t. p. oficerów administracji wojskowej i urzędników wojskowych".

Wynikiem pracy tej komisji były „prawidła" mianowania i awansów, o których wyżej wspominam.

Cztery tygodnie istnienia intendentury polowej obok intendentury wojsk wielkopolskich były potrzebne, aby na podstawie doświadczeń praktycznych można było uregulować kompetencję Intendentur. Sprawę tę uregulował Głównodowodzący w porozumieniu z Urzędem Wojskowym rozkazem D. Gł. Nr. 163 z dnia 16 czerwca 1919 r. w sposób następujący:

Kompetencje podzielono między 3 instytucje, a mianowicie dotychczasową Intendenturę Wojsk Polskich, która otrzymała nazwę Intendentura Wojsk Wielkopolskich, niedawno utworzoną „Intendenturę Polową" i „Departament Budownictwa Wojskowego", który tym razem stworzono z dotychczasowej sekcji budowlanej w Intendenturze Wojsk Polskich. Postanowiono, że:

Intendentura Wojsk Wielkopolskich jest podległą Urzędowi Wojskowemu. Intendenta mianuje Komisarjat Nacz. Rady Ludowej na wniosek Szefa Urzędu Wojskowego.

Intendentura Wojsk Wielkopolskich urzęduje nadal według dotychczasowych przepisów niemieckich, które określają jej zadania.

Intendent Polowy, mianowany jest przez Dowództwo Główne, któremu bezpośrednio podlega; ma on bezpośrednią kontrolę nad prawidłowem funkcjonowaniem wszystkich intendentur okręgowych, dywizyjnych i t. d. i jest odpowiedzialny za należytą aprowizację **wszystkich wojsk.** Intendentura polowa jest instytucją rozdzielczą i dostaje wszystkie zapasy aprowizacji od Intendenta Wojsk Wielkopolskich.

Departament Budownictwa pokrywać miał zapotrzebowania wszystkich urzędów, oddziałów i formacyj wojskowych odnośnie remontu budowli, oraz zajęcia i rekwizycji lokali prywatnych lub rządowych.

Rozkaz powyższy jest bezsprzecznie ważnym krokiem naprzód w budowie aparatu administracyjnego, i aczkolwiek tylko w najprostszych zarysach rozgranicza kompetencje dwóch obok siebie istniejących intendentur, pozwala już dostrzec zasadniczą linję organizacyjną, postanawiając, że Intendent Polowy jest instytucją rozdzielczą, a nie gromadzącą zapasy, zaprowadza więc ścisły rozdział zadań pomiędzy organami służby intendentury w polu i w kraju.

Wojsko Wielkopolskie w tym czasie oprócz kawalerji, artylerji i wojsk technicznych, posiadało na froncie wielkopolskim 3 dywizje Strzelców Wielkopolskich po 4 pułki strzelców a mianowicie:

1. dywizja 1, 2, 3 i 7 pułk strzelców,
2. dywizja 4, 5, 9 i 10 pułk strzelców,
3. dywizja 6, 8, 11 i 12 pułk strzelców.

W budowie gmachu służby intendentury brak było jednak jeszcze jednego ostatniego ogniwa. Z chwilą bowiem tworzenia wielkich jednostek bojowych dywizji — należało te jednostki wyposażyć w aparat zaopatrujący, ściśle związany z dowództwem tych wielkich jednostek, niezależny od władz zaopatrujących krajowych (Int. Wojsk. Wielkopolskich) i etapowych (Int. Okręgów Wojsk.) oraz umożliwiający przerzucanie wielkich jednostek wraz z aparatem służb z jednego terenu operacyjnego na drugi.

Potrzebie tej czyni zadość rozkaz D. Gł. z dn. 29 czerwca 1919 r. Nr. 176, powołujący do życia Intendentury dywizyjne. Rozkaz brzmi:

„Celem zupełnego uruchomienia dywizji, które w przeciwieństwie do niżej wymienionych okręgów są jednostkami bojowemi i ruchomemi, podlegającemi bezpośrednio D. G., przyznaje im się własne intendentury dywizyjne, zależne pod względem organizacyjnym i personalnym od Intendentury Polowej, której pod tym względem podlegają bezpośrednio.

Zadaniem Intendentur dywizyjnych jest troska o zaopatrzenie wojska w żywność, pieniądze, umundurowanie i ekwipunek. Intendentury dywizyjne zgłaszają swe zapotrzebowanie do odnośnych intendentur okręgowych. O ile dywizje nie będą leżały w jednym z okręgów, zostanie droga służbowa do intendentur każdorazowo przez Intendenturę polową rozkazaną. Do czasu personalnego obsadzenia intendentur dywizyjnych funkcje ich wypełniają intendentury okręgowe".

Kwestję tę ujmuje specjalny regulamin, ogłoszony jako załącznik do rozkazu Nr. 190 z 13 lipca 1919 r. p. t. „Uregulowanie kompetencji Intendentur". Najważniejsze postanowienia tego regulaminu niżej przytaczam:

I. **Intendentura Wojsk Wielkopolskich** ma za zadanie:

„Kontrolę wszelkiej kasowości i rachunkowości, badanie, asygnowanie rachunków, prowadzenie kontroli nad zaliczkami, przepisywanie i rozliczanie tychże przy asygnowaniu rachunków wszystkich urzędów i formacyj wyłącznie Urzędu Wojskowego". Aczkolwiek rozkaz szczegółowo tu nie wylicza zaopatrzenia w żywność, umundurowanie i sprzęt kwaterunkowy, opał i światło, to jednakże i te sprawy należały do Intendentury Wojsk Wielkopolskich, jak to wynika z treści dalszych punktów rozkazu przy wyliczeniu zadań poszczególnych intendentur polowych.

II. **Intendent Polowy** i podległe mu **Intendentury dywizyjne i Intendentury okręgowe** mają za zadanie:

1) rewizję miejscową kas, zbieranie zapotrzebowań i rachunków miesięcznych formacyj i odesłanie ich do Int. Wojsk Wielkopolskich, potwierdzenie stanów ludzi, koni i wozów,

2) zbadanie zapotrzebowań żywnościowych formacyj u Intendenta Wojsk Wielkopolskich, uregulowanie dowozu żywności, urządzenie

i nadzór nad administracją własnych magazynów wydawczych. (Prowiantury w Poznaniu, Gnieźnie i Inowrocławiu podlegały Intendenturze Wojsk Wielkopolskich).

3) odnośnie umundurowania i ekwipunku należały do Intendentur Polowej, Okręgowych i Dywizyjnych te same zadania jak ad 2) co do żywności.

W myśl tej instrukcji „Intendent Polowy jest centralą wymienionych prac i zadań oraz ogólnej kontroli, z której też będą wychodziły wszystkie dyrektywy co do zrewidowania gospodarki wojskowej". Regulamin dalej postanawia, że „Intendenci dywizyjni i okręgowi są organami Intendenta Polowego, któremi się ten według potrzeby posługuje dla wypełnienia swych obowiązków".

III. Dla zaopatrzenia formacji w pieniądze (zaliczek obrotowych) utworzono przy Intendenturach dywizyjnych **Kasy polowe,** dla których równocześnie ogłoszono regulamin.

Z tą chwilą uważać można kwestję organizacji służby Intendentury w Armji Wielkopolskiej za rozwiązaną i ukończoną.

Stworzone zostały władze naczelne i kierownicze w hierarchicznej od siebie zależności i przystosowane do potrzeb nowoczesnej armji tak w kraju jak w etapie i w polu. Uregulowane zostały szczegółowo zadania, prawa i obowiązki poszczególnych urzędów w sposób jasny i celowy.

Służbę intendentury przygotowano do pełnienia dalszych zadań. Jeżeli w społeczeństwie wyrobiło się rychło zdanie, że z wszystkich działów administracji budującego się Państwa, administracja wojskowa najprędzej się skrystalizowała, to największą to było zasługą służby intendentury jako tej części administracji wojskowej, która najbliżej i najczęściej spotykało się ze społeczeństwem.

W głównych zarysach schemat organizacji służby int. Wojsk Wielkopolskich w końcu lipca 1919 r. po dokonaniu ostatecznych organizacji przedstawiał się następująco: (str. 37).

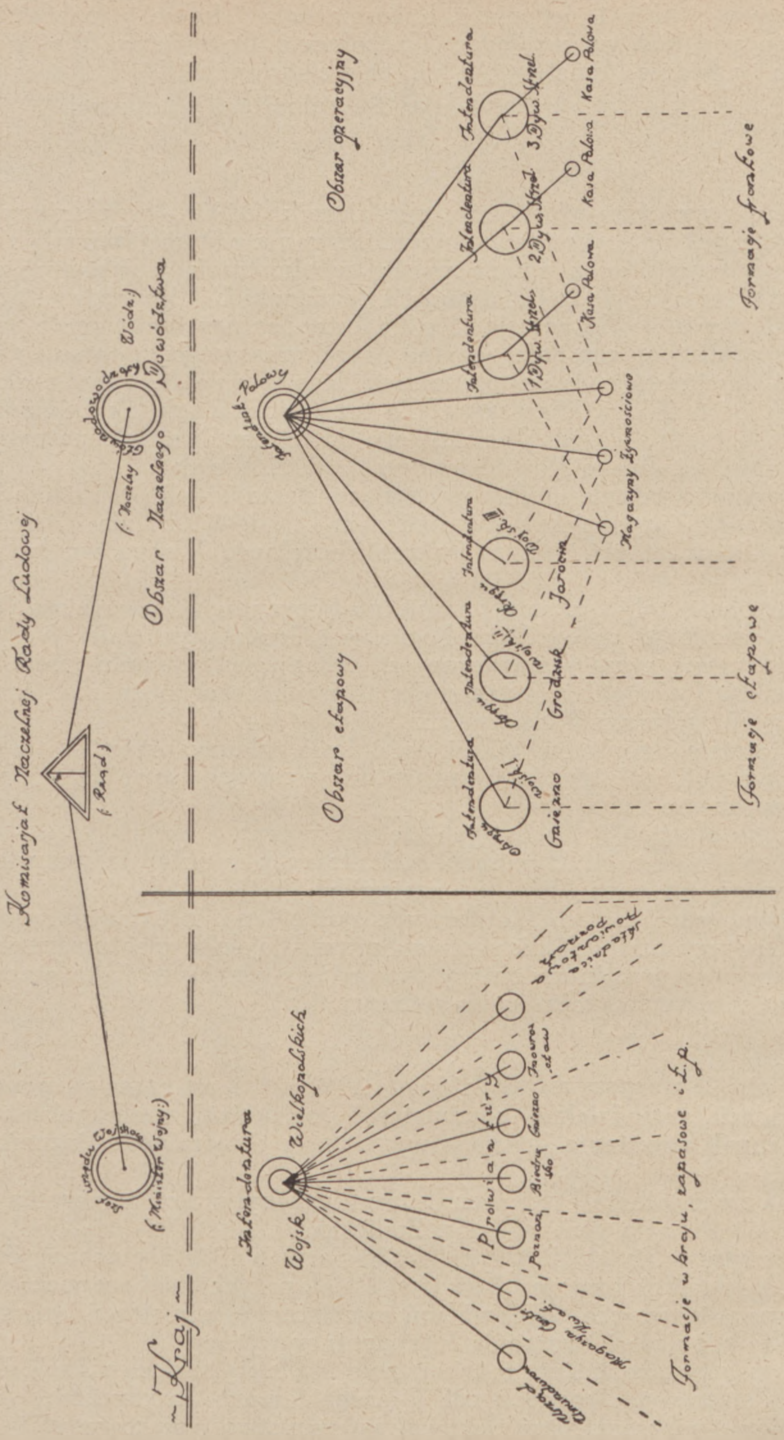
Następnie już większych zmian, przynajmniej zasadniczych, ustroju organizacyjnego nie dokonano, aż do zlikwidowania samoistnej Armji Wielkopolskiej i podporządkowania jej wraz z Wielkopolską Administracją tak ogólną jak i wojskową władzom państwowym polskim w Warszawie.

Dnia 1 sierpnia 1919 r. nastąpił nowy ważny okres w historji administracji armji na terenie Wielkopolski, gdyż na podstawie Ustawy Sejmowej z dnia 1 sierpnia 1919 r. o tymczasowej organizacji zarządu b. dzielnicy pruskiej zniesiony został Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej a jego władzę objął „Minister dla b. dzielnicy pruskiej" wchodzący w skład Rządu Centralnego w Warszawie.

Ustawa ta odnośnie do Armji Wielkopolskiej postanawia, że siły zbrojne w b. zaborze pruskim przechodzą w całości pod wyłączną kompetencję Nacz. Dow. wzgl. M. S. Wojsk.".

Łącznie z tą Ustawą ogłoszony został w rozkazie D. Gł. Nr. 213 z 21 sierpnia 1919 r. następujący dekret Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu:

„W uzupełnieniu oświadczenia naszego z dnia 25 maja r. b. wystosowanego do Naczelnika Państwa, przekazujemy w myśl Ustawy


Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej
(Rząd)
Obszar Naczelnego Dowództwa
Obszar etapowy
Obszar operacyjny
Kraj
Intendentura Wojsk Wielkopolskich
Intendentura
Kasa Polowa
Magazyny Żywnościowe
Gniezno
Jarocin
Formacje frontowe
Formacje etapowe
Formacje w kraju, zapasowe i t.p.

Sejmowej z dnia 1 sierpnia r. b. formacje wojskowe b. zaboru pruskiego pod każdym względem Naczelnemu Dowództwu Wojsk Polskich względnie Ministerstwu Spraw Wojskowych".

Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej

(—) Paszwiński, (—) Seyda".

Najbliższy czas—wrzesień i październik 1919 r.—wypełniony był pracami przygotowawczemi do zunifikowania administracji siły zbrojnej wielkopolskiej z ogólną polską administracją wojskową i podporządkowania władz i instytucyj intendenckich Ministerstwu Spraw Wojskowych w Warszawie. Służba Intendentury funkcjonuje na terenie wielkopolskim dalej według dotychczasowego systemu i dopiero co ukończonej własnej organizacji, lecz kieruje się odtąd rozkazami M. S. Wojsk. w Warszawie. To też w rozkazach tak Dowództwa Głównego jak i Urzędu Wojskowego od tej chwili ogłaszane były już rozkazy Naczelnego Dowództwa wzgl. M. S. Wojsk.

Przygotowania do unifikacji i mającej nastąpić wkrótce ogólnej reorganizacji, rozpoczynają się rozkazem D. Gł. 213 z dnia 21 sierpnia 1919 r. Rozkaz ten ogłasza dekret Naczelnego Wodza według którego:

„na obszarach b. zaboru pruskiego utworzy się 2 Dowództwa Okręgu Generalnego z siedzibą w Poznaniu i Grudziądzu" dalej:

„wszystkie sprawy, związane z organizacją, uzupełnieniem, wyszkoleniem i użyciem wojsk niefrontowych przechodzą pod kompetencję Min. Spraw Wojskowych.

W czasie przejściowym, aż do objęcia władzy przez D. O. Gen. Poznań, podlegają **wszystkie prace organizacyjne** Dow. Gł. w Poznaniu aprobacie M. S. Wojsk.".

Co do oddziałów frontowych, dekret zaznacza, że:

„Uzależnienie Sił Zbrojnych, wchodzących w skład **frontu wielkopolskiego,** od Nacz. Dow. już nastąpiło".

Odtąd więc Urząd Wojskowy z podległemi instytucjami podporządkowany został Ministerstwu Spraw Wojskowych, zaś Intendentura polowa oraz intendentury dywizyjne i okręgowe (jako etapowe) Intendenturze Naczelnego Dowództwa.

IV. Od 22 sierpnia do 15 listopada 1919 r. t. j. od czasu rozpoczęcia likwidacji samodzielnej administracji wojskowej wielkopolskiej do chwili powstania Intendentury Okręgu Generalnego Poznań.

Dla sformowania D. O. Gen. Poznań przybył w końcu sierpnia 1919 roku do Poznaia generał-ppor. Zieliński.

Rozkazem Nr. 215 D. Gł. z dnia 26 sierpnia 1919 r. polecono Szefowi Urzędu Wojskowego i Sztabowi D. Gł. natychmiast rozpocząć prace przygotowawcze do likwidacji samoistnej administracji wojskowej w Wielkopolsce i tworzenia Intendentury O. Gen.

Tymsamym rozkazem rozpoczynała się faktyczna likwidacja Urzędu Wojskowego; rozpoczynał ją Departament Jurydyczny, który z dniem 1 września przeformował sądownictwo wojskowe.

Równocześnie z nakazaniem sformowania D. O. Gen. mianował Naczelny Wódz dotychczasowego Głównodowodzącego Wojsk Polskich b. zaboru pruskiego, generała broni Dowbora-Muśnickiego, Dowódcą Frontu Wielkopolskiego (rozkaz D. Gł. Nr. 216 z 28 sierpnia 1919 r.), który rozkazem D. Gł. Nr. 244 z dnia 1 listopada 1919 r. przystąpił do formowania Dowództwa Frontu Wielkopolskiego.

W międzyczasie zostaje stworzona „Dywizja Strzelców Pomorskich", dla której D. Gł. w rozkazie Nr. 233 z dnia 7 października 1919 r. nakazuje sformować Intendenturę dywizyjną.

Wobec tego, że Pomorze jeszcze nie było przejęte i D. O. Gen. Pomorze nie było jeszcze zorganizowane, rozkazem D. Gł. Nr. 246 z dnia 6 listopada 1919 r. została dywizja ta pod względem gospodarczym podporządkowana D. O. Gen Poznań.

Organizacja Dowództwa Okręgu Generalnego w Poznaniu postąpiła naprzód tak dalece iż w dniu 8 listopada 1919 r. w rozkazie D. Gł. Nr. 247 ogłoszony został rozkaz likwidacyjny, według którego:

1) Departamenty Urzędu Wojskowego: Artyleryjski, Sanitarny Remontu Koni i Budownictwa przechodzą w skład Dowództwa O Gen.

2) Departament Gospodarczy przestaje istnieć, a poszczególne agendy przejmuje tworząca się Intendentura O. Gen.

3) Departamenty Lotnictwa i Jurydyczny zostały zlikwidowane.

4) Z Departamentu Centralnego wyłączono Sekcję I. Personalną i przekazano nowej Intendenturze O. Gen., zaś z Sekretarjatu Generalnego, Sekcji III. Ogólno-Organizacyjnej, Sekcji IV. Handlowej i Syndyka stworzono Ekspozyturę M. S. Wojsk. — która była przewidziana początkowo dla likwidacji dotychczasowych urzędów i dokonywania dla M. S. Wojsk. centralnych zakupów na dotychczasowym terenie Urzędu Wojskowego.

5) Intendenturę Wojsk Wielkopolskich przekształcono na Intendenturę O. Gen. na zasadzie etatów i organizacji, jak wszystkie Intendentury Okręgów Generalnych w Polsce.

Intendentura Polowa oraz Intendentury dywizyjne i okręgowe pozostały niezmienione w składzie i podlegały Dtwu Frontu Wielkopolskiego.

Ostatni rozkaz Szefa Urzędu Wojskowego wyszedł jako Nr. 102 w dniu 12 listopada 1919 r. i nakazywał likwidację z dniem 15 listopada 1919 r.

Dzień 15 listopada 1919 r. zakończył działalność administracji wojskowej b. armji wielkopolskiej, oraz zamknął okres samodzielnego istnienia służby intendentury na terenie wielkopolskim.

Okres ten zakończył Głównodowodzący Wojsk Polskich b. zaboru pruskiego, następującym rozkazem pożegnalnym (D. Gł. Nr. 249 z dnia 13 listopada 1919 r.):

„W myśl uchwały Sejmowej z dnia 1 sierpnia 1919 r., Dekretu Wodza Naczelnego z dnia 21 sierpnia 1919 r. i rozkazu M. S. Wojsk. Nr. 3344 (Dep. Int. organiz.) po ukończeniu prac reorganizacyjnych, kompetencje Dowództwa Głównego W. P. byłego zaboru pruskiego zostały podzielone między nowoutworzonym Dowództwem Okręgu Generalnego i Dowództwem Frontu Wielkopolskiego.

Niespełna jedenaście miesięcy upływa od tej chwili, gdy Wielkopolska zrzuciła jarzmo ciemiężcy i stanęła do walki z odwiecznym i największym wrogiem naszej Ojczyzny wśród najtrudniejszych warunków życia politycznego i organizacyjnego, albowiem będąc rdzenną częścią Polski, była z powodów natury politycznej długi okres czasu oderwaną i niezależną od władzy centralnej, co utrudniało ciężką organizacyjną pracę w budowie Armji Wielkopolskiej. Jednak dzięki szczeremu umiłowaniu sprawy przez całe społeczeństwo wielkopolskie i moich współpracowników, dzięki zaparciu się siebie samych, udało się stworzyć Armję Wielkopolską, która wedle orzeczeń ludzi świadomych (fachowców) jest jedną z najlepszych części naszej Polskiej Armji orzeczenie to swemi bohaterskimi czynami w obronie granic całej Rzeczypospolitej stwierdziła w Małopolsce pod Gródkiem Jagiellońskim, Lwowem, Brzeżanami, Husiatynem — w Wielkopolsce pod Kcynią, Szubinem, Rawiczem, Zbąszyniem a na froncie bolszewickim pod Mińskiem i Bobrujskiem. ,

Zawdzięczamy to zrozumieniu obowiązku przez społeczeństwo i jego synów wojskowych zaczynających od wyższych dowódców a kończąc na szeregowych. Ciesząc się niewymownie z powodu urzeczywistnienia zjednoczenia Armji Polskiej i ustalenia jednej duchowej spójni, jakoteż i jednolitej fachowej organizacji, żegnam się z temi formacjami, z któremi przez ten ciężki okres czasu pracowałem, a które przechodzą obecnie pod rozkazy D. O. G. Z głębi duszy dziękuję wszystkim za żmudną i ciężką pracę i proszę, by nadal także gorliwie pracowały, świecąc przykładem karności i obowiązku żołnierskiego.

Szczęść Boże! w dalszej pracy — Ku Chwale Ojczyzny".

Do tej dalszej pracy „Ku Chwale Ojczyzny" przystąpiła służba intendentury w Poznańskiem już w zmienionej strukturze organizacyjnej z ochotą i natężeniem sił niemniejszem — niż dotychczas podczas samodzielnego bytu.

Płk. Henryk Eile.

Zaopatrzenie wojska w dobie Księstwa Warszawskiego.

(Dokończenie).

Art. 10. Dekret w dniu 28. lipca 1810. roku stanowiący dyrekcję żywności, równie jak dekret dodatkowy w dniu 30-tym kwietnia 1811. roku wydany, we wszystkich artykułach, któreby przeciwne były niniejszemu urządzeniu, uchylone zostają".

Dekret ten uzupełniono dekretem królewskim z dnia 9 stycznia 1812 r.[1]): „Nakazawszy oddzielnym dekretem na dniu 27 grudnia roku 1811. przeniesienie administracji magazynów wojskowych pod zarządzenie władz cywilnych administracyjnych i dozór naszego ministra spraw wewnętrznych, uzupełniamy rzeczony nasz dekret następującymi przepisami, a w tym celu stanowiemy.

Art. 1. Prefekci i podprefekci zarządzać mają magazynami żywności wojska w ich departamencie i powiecie znajdującemi się, od dnia w którym też magazyny przez dotychczasową administrację i za poprzedzającym wywodem słownym wszelkiej w nich pozostałości i budowli, oddane będą, pod zwierzchnim dozorem naszego ministra spraw wewnętrznych.

Art. 2. Do administracji tej należy wpływ do magazynów i wydatek z nich produktów przez kraj in natura dostarczanych, czyli to z właściwego departamentu, czyli z obcego dostawionych, lub też w przypadku potrzeby zakupionych, to jest: żyto, pszenica, owies, siano i słoma.

Art. 3. Wpływ produktów z repartycji in natura do magazynów powinien być w sposobie artykułu 15. dekretu (z dnia 28 lipca 1810. r.) przed ministrem spraw wewnętrznych od każdego prefekta respective jego departamentu usprawiedliwiony. Rachunki zaś z wszelkiego przychodu i rozchodu magazynów, od zarządzających każdym w szczególności magazynem, w izbie obrachunkowej złożone i udo-

[1]) jak poprzednio.

wodnione, stosownie do trwających lub wydać się mogących przepisów, być mają.

Art. 4. Wszelacy oficjaliści magazynowi zostają pod bezpośrednią zwierzchnością w powiecie: podprefektów, w departamencie: prefektów.. Liczbę ich w miarę tylko nieuchronnej potrzeby stanowi prefekt, za potwierdzeniem ministra spraw wewnętrznych. Każde tych oficjalistów przewinienie ostro karane być powinno a w miarę jego wielkości, do sądu kryminalnego po surowszą karę odesłane.

Art. 5. Do pomocy w dozorze magazynów może podprefekt powołać członki rady powiatowej. Spodziewamy się po ich gorliwości, iż się od tej usługi publicznej i tak mocno każdego obywatela interesującej, wymówić nie zechcą.

Art. 6. Gdy w przypadku odmiany stanowisk wojska, wypadnie potrzeba opatrzenia magazynów w nowych miejscach, minister wojny ma o tem ostrzec ministra spraw wewnętrznych dość wcześnie, ażeby ten był w stanie ściągnąć do nich potrzebne produkta.

Art. 7. Gdyby w czasie wojny nasz minister wojny był w potrzebie powołania części oficjalistów żywności do służby polowej, tedy ci, nie wprzód od miejsc swych oddalić się mogą, aż póki nie złożą rachunków, nie oddadzą remanentu następcy a w przypadku znalezionego deficit, nie zastąpią go natychmiast, lub nie złożą dostatecznej kaucji.

Art. 8. Gdy piekarze wojskowi, zostający pod władzą wojskową, odbierać będą z magazynów cywilnych mąkę do wypieku, ilość wybranej mąki ma być zaświadczona podpisem komisarza wojennego, lub miejsce jego zastępującego, również oddanie wypieczonego chleba na dystrybucję do magazynu przez komisarza wojennego lub jego zastępcę, zaświadczone być powinno.

Art. 9. Ordonatorowie i komisarze wojenni w żadnym względzie władzy i zwierzchnictwa nad oficjalistami magazynowymi sobie przywłaszczać, ani w zarządzenie magazynów wdawać się nie powinni, lecz w każdym przypadku sporu, obowiązani są udawać się do przełożonej nad magazynem władzy cywilnej miejscowej.

Art. 10. Minister spraw wewnętrznych znieść się ma z ministrem wojny w celu ułożenia i usymplifikowania sposobu legalizowania wydatków z magazynu na wojsko.

Art. 11. Potrzebne sumy na koszta.

a) Manutencji,
b) Zapłatę oficjalistów magazynowych,
c) Utrzymywanie budowli rządowych,

d) Wynajęcie tam, gdzie rządowych niemasz budowli,
e) Biura przy ministrze spraw wewnętrznych,
f) Inne potoczne wydatki,
mają być approximative wyrachowane i do naszego potwierdzenia podane. Tymczasem zaś sumy na koszta dotychczasowej administracji żywności przeznaczone, służyć mają za fundusz wydatków nowej administracji.

Art. 12. Gdy nagłość potrzeby dostawy produktów do magazynów przymusić czasem może do użycia dzielniejszych środków, przeto upoważniamy prefektów, ażeby w koniecznym razie, lub gdy sposoby przez artykuł 17 dekretu z 28 lipca 1810 r. wskazane, nie będą dostateczne, użyto exekucji wojskowej, do przynaglenia kontrybuentów do uiszczenia się z należytości, która przez bardziej przynaglające środki jak nawet podatki, dla swej nagłości ściągniona być powinna.

Art. 13. Upoważniamy naszego ministra spraw wewnętrznych do powołania, gdy tego uzna potrzebę, po jednym członku z rad departamentowych, dla naradzenia się względem środków dostawy i onej przyśpieszenia produktów w miejsca oznaczone.

Art. 14. Dekret w dniu 28 lipca 1810. r. na przedstawienie naszego ministra spraw wenętrznych zapadły, w czem przez niniejszy nie jest uchylony, lub odmieniony w swojej mocy zachowujemy.

Oba poprzednio wymienione dekrety zostały ogłoszone dopiero w dniu 4. marca 1812 r.

Po objęciu, na podstawie wspomnianych ostatnio dekretów, przez władze cywilne agend zaopatrywania wojska w żywność, prefekt departamentu warszawskiego ogłoszeniem z dnia 17 stycznia 1812 r., umieszczonem w dzienniku departamentowym i pismach warszawskich, podał do publicznej wiadomości, że o ileby „trudności dziać się lub nieprzyzwoitości przez oficjalistów przy magazynach umieszczonych popełnione a szczególniej przy mierzeniu prowiantów i ludzi przetrzymywaniu okazywać się miały to na doniesienie w każdem zdarzeniu wymiar sprawiedliwości uskutecznionym i przyspieszonym zostanie". Skutek tego ogłoszenia nie musiał jednak być lepszy od skutków, jakie osiągały podobne ogłoszenia za czasów dyrekcji żywności, skoro po upływie blisko roku w poprzednio podanych dziennikach czytamy w ogłoszeniu wspomnianego prefekta z dnia 4 grudnia 1812 r. „gdy jednak, mimo tych najgorliwszych zamiarów jakowe trudności i zdrożności z strony oficjalistów magazynowych dziać się miały a szczególniej w odwłóczeniu odbioru przy mierzeniu prowiantów i długiem podwód i ludzi przetrzymywaniu".

I pod innymi względami nie wiele się zmieniło. Tak komisarz wojenny Jarnowski (kapitan, który przeszedł do służby w administra-

cji wojskowej) raportuje ordonatorowi generalnemu gener. Wasilewskiemu w dniu 13 maja 1812 r.[1]), że kiedy został przeniesiony do 17 dywizji, zastał tam niedostateczną ilość żywności „i dla tego wcześnie udałem się do jw. gener. Dąbrowskiego, mego dowódcy, wystawiłem mu cały stan rzeczy i dodałem, iż nie pozostaje jak przemocą zabierać żywność, jaka się gdzie znajduje i tym końcem upraszałem go o siłę zbrojną. Generał ten zamiast dopomagania wszelkiemi siłami moim zamiarom ku dobru wojska dążącym, odpowiedział: iż nie wchodzi w moje żądania i nie pyta się o sposoby, chce tylko, aby żywność była, w przeciwnym bowiem razie, gdyby dywizja na moment na jakikolwiek niedostatek wystawiona była, pod kolbami każe mnie odprowadzić pieszo do Warszawy, zostawując wolność eskorcie powieszenia mnie, gdyż nie tylko ja, lecz wszyscy komisarze wojenni na taką zasługują nagrodę. Gdym chciał wytłomaczyć generałowi . . zalecił mi, abym odjechawszy natychmiast do Warszawy, powtórzył jego słowa i jw. generałowi i samemu nawet JO. Księciu ministrowi wojny. Obelga ta spotkawszy mnie w przytomności wszystkich oficerów . . . nie mogła jak zmusić mnie do opuszczenia natychmiast mego miejsca . . ." Na ten raport, gener. Wasilewski, za pośrednictwem dyrektora administracji wojenej raportował ministrowi wojny w dniu 14 maja 1812 r. za L: 21[2]), że skrzywdzony komisarz wojenny nie ponosi jakiej kolwiek winy, gdyż „władza cywilna ma odtąd na siebie włożony obowiązek opatrywania w żywność i furaż", poza tem prosi, by minister wojny ogłosił w rozkazie „że żaden z komenderujących nie ma prawa krzywdzić na honorze urzędników administracyjnych", wreszcie prosi o zwolnienie ze stanowiska gener. ordonatora, by był „ocalony od wyżej wyrażonych hańbiących wypadków, na które się wzdryga żołnierz, kochający swój honor".

Powyższy incydent ilustruje zarazem stosunek linji do administracji oraz dowodzi, że gener. Dąbrowski odnosił się nadal lekceważąco do ks. Józefa.

Agendy zaopatrywania wojska w żywność, pozostały już do końca istnienia Księstwa Warszawskiego w ręku ministra spraw wewnętrznych a jedynie piekarnie wojskowe pozostawały pod zarządem administracji wojskowej. Personel tych piekarni składał się z 40 brygadjerów i 20 piekarzy a opłata ich wynosiła 142.265 zł. rocznie[3]).

Wobec udziału wojska Księstwa w kampanji rosyjskiej Napoleona, dekretem królewskim z dnia 26 marca 1812 r.[4]) została powołana do

[1]) Archiwum główne Akta Księstwa Warszawskiego. L.: 1482.
[2]) Jak poprzednio.
[3]) Jak poprzednio. L.: 1525.
[4]) Jak poprzednio. L.: 1535.

życia „służba administracji wojennej przy wojsku czynnem w polu". Organizacja jej obejmowała m. in. „służbę żywności" o następującym etacie:

Dyrekcja żywności.

1 dyrektor cywilno - wojskowy,
1 kontroler,
3 pisarzy,
1 inspektor,
1 dozorca magazynu,
1 kontroler,
1 pisarz,
4 mierników,
1 posługacz starszy.

Posługaczów zwyczajnych w miarę potrzeby

Piekarnie polowe.

1 nadpiekarz starszy,
2 nadpiekarzy,
20 brygadjerów,
60 piekarzy.

Rzeź:

4 rzeźników,
4 posługaczów znawców,
5 liczmanów.

Furaż:

1 dozorca magazynu,
1 kontroler,
2 pisarzy,
4 mierników,
1 pomocnik starszy.

Posługaczów w miarę potrzeby.

Poza tem istniała przy każdej z trzech dywizji oraz „przy kawalerji czyli przedniej straży" służba żywności i furażu z inspektorem (żywność) wzgl. dozorcą (furaż) na czele.

Według dekretu królewskiego z dnia 22 maja 1812 r.[1]), który powołuje się na poprzednio wspomniany dekret z dnia 26 marca 1812 r., etat „służby żywności" w polu przedstawiał się następująco:

Dyrekcja żywności:

1 dyrektor żywności,
4 inspektorów,
12 dozorców magazynowych,
10 kontrolerów,
22 emplojowanych,
32 dystrybutorów,
podemplojowanych — do późniejszego oznaczenia ich liczby w miarę potrzeby.

Piekarnie:

1 piekarz naczelny,
2 brygadjerów naczelnych,
20 brygadjerów,
60 piekarzy.

Rzeź:

4 rzeźników znawców,
4 rzeźników,
5 liczmanów.
Reszta bez zmiany.

Powiększenie etatu nastąpiło na „przełożenie. . . dyrekotra administracji wojennej względem pomnożenia niektórych szczegółów służby administracji wojennej przy wojsku czynnem w polu". Pozatem minister wojny został upoważniony „do zalecenia przyjęcia rzeźników i piekarzów nad . . . . etatem ustanowioną liczbę. Minister nasz wojny użyje niniejszego naszego upoważnienia w przypadku jedynie szczególnej i nieodbitej potrzeby, unikając, o ile możności, obciążania wojska natłokiem ludzi do jego służby". Dekret królewski (z dnia 14 kwietnia 1812 r.), zawierający wspomniane poprzednio upoważnienie, wytyka: „Przy wojsku naszem państwa tutejszego (saskiego), złożonem w polu z 21.000 ludzi nie znajdują się wcale rzeźnicy a piekarzów ogółem jest tylko pięćdziesiąt" [2]). Wojsko Księ-

[1]) Jak poprzednio
[2]) Jak poprzednio.

stwa Warszawskiego, biorące udział w kampanji rosyjskiej, wynosiło 36.000 ludzi.

Dekretem królewskim z dnia 27 marca 1812 r.[1]) zarządzono: „. . . aby korpus, któremu dowodzi minister nasz wojny Księstwa Warszawskiego, opatrzony był w potrzebną na dni 20 żywność przez dostarczenie wyrachowanej na taki czasu przeciąg ilości mąki i bydła żywego".

W dniu 23 grudnia 1811 r. król saski (książe warszawski) podpisał dekret[2]), uzupełniający zarządzenie w sprawie „poboru produktów w naturze" na czas od 1 czerwca 1812 r. do końca maja 1813 r. w ten sposób, iż wyszczególnione w odnośnej tabeli[3]) ilości, będą pobierane nie tylko na ten jeden rok, ale stale, każdego roku poza tem, że „departament nie chcący dostawić produktów w naturze, może je zapłacić podług ceny targowej tego miejsca, do którego miał je dostawić; wyższość ceny targowej tego miejsca nad średnią cenę targową departamentu dostawiającego, wynagrodzoną temuż departamentowi będzie przez składkę ogólną krajową, w miarę możności gruntowej rozłożyć się mającą", wreszcie, że „z powodu zaś pomnożenia liczby wojska, ma być dostawione na zasilenie magazynów wojskowych do dnia 1 czerwca 1812 r. oprócz ilości rozpisanej stosownie do prawa na ostatniem posiedzeniu sejmowem uchwalonego:

Żyta korcy	157,454
Siana cetnarów	38,512
Słomy cetnarów	15,887 i pół

Te ilości produktów stanowiły w rzeczywistości zwiększenie poboru, nakazanego na okres od 1 czerwca 1811 do końca maja 1812 r.[4]).

„Zważywszy nieodzowną potrzebę przysposobienia znacznych dla wojska zapasów tak w żywności, jako i w furażach" dekret królewski z dnia 4 września 1812 r.[5]) dozwala zaległe podatki gruntowe („ofiara" oraz „podymne") wnosić w postaci pszenicy, żyta, grochu, siana, słomy, owsa i wódki. Tego samego dnia, ukazał się drugi dekret królewski, który dozwala w ten sam sposób spłacać wspomniane podatki za czas bieżący i przyszły, przyczem cena (szacunek) produktów, składanych za podatki bieżące i przyszłe została oznaczona znacznie wyżej, aniżeli składanych za podatki zaległe.

[1]) Jak poprzednio.
[2]) Dziennik Praw. Tom IV.
[3]) Patrz str. 142.
[4]) Patrz str. 141.
[5]) Dziennik Praw. Tom IV.

Tą drogą ściągnięto tytułem zaległych podatków gruntowych kwotę 21 miljonów złotych. Ale poza środkami żywności potrzebne były i pieniądze.

„Chcąc dopełnić najważniejszą powinność swoją w skutecznem opatrzeniu gwałtownych potrzeb toczącej się wojny, na których zaspokojenie zwykłe dochody skarbu publicznego nie są dostatecznemi . . ." rada ministrów („z władzy sobie udzielonej") dekretem z dnia 4 listopada 1812 r.[1]) zarządziła, że „będzie wybrana w Księstwie Warszawskiem nadzwyczajna ofiara i pożyczka wojenna". wpłaty na tę pożyczkę miały być zwrócone kontrybuentom „w pierwszych chwilach odzyskanego pokoju". Jak jednakowoż wiadomo, w kilkanaście tygodni później Księstwo Warszawskie przestało faktycznie istnieć.

Przyjmowanie artykułów żywności wzamian zaległych podatków, stosowała już poprzednio, na mniejszą skalę dyrekcja żywności. Tak za zaległe podatki „koszer" mogła ludność żydowska dostawić w naturze wódkę (departament warszawski miał dostawić 30.000 garnców). Prefekt donosi jednak inspektorowi żywności dywizji 1-ej w dniu 11. października 1811. r. za L.: 276 [2]).

„ . . . iż z rozkładu wódki na starozakonnych dotąd najmniejszą część nie wpłynęła . . . iż wpływu wódki z rozkładu na starozakonnych zdziałanego, spodziewać się nie można, gdyż jednych powiatów starozakonni nic skarbowi winni nie są a drugich, chociaż w długu zostają, na cenę dekretem królewskim oznaczoną uzupełnić odmawiają z powodu, iż w czasach teraźniejszych wódka w cenę poszła znaczną a zatym zamiast dobrodziejstwa, szkodę w tym doznaćby im przyszło, zwłaszcza, iż nie mając zapasów musieliby też kupować . . ."

Środki żywności dla wojska skarb państwa zdobywał jeszcze w ten sposób, iż w razie zarządzonego sekwestru, wzgl. przymusowego ściągania podatków, uwzględniano w pierwszym rzędzie zboże.

Przymusowe ściąganie podatków, zwłaszcza w ostatnim okresie istnienia Księstwa, kiedy ono musiało zaopatrywać swe wojsko przed i w czasie kampanji rosyjskiej, odgrywało ważną rolę. Minister skarbu[3]) domagał się w wypadkach, w których prefekt nie ustanowił w swym departamencie sekwestratorów, wzgl. o ile nie zdołają oni ściągnąć podatku, stosowania egzekucji wzgl. delaty wojskowej.

[1]) „Gazeta Warszawska" Nr. 93 z dnia 21 listopada 1812 r.
[2]) Akta Księstwa Warszawskiego L.: 1176.
[3]) Protokół 741 sesji rady stanu z dnia 11 kwietnia 1812 r.

Mimo, iż w łonie rady stanu podzielano założenie ministra „iż żadne środki, mogące się przyłożyć do wpływu podatków nie są do odmówienia", to jednak zajmowano stanowisko „iż egzekucja wojskowa nic skuteczniejszego nad sekwestrację zrobić nie zdoła, owszem spustoszy budynki i osadę, wypasie pola i łąki i należności nie wybrawszy, zniszczy fundusz skarbowych podatków na przyszłe lata bez wyciśnienia przekazanego sobie długu, kiedy administracja, jeżeli nie wyciśnie nic, przynajmniej w widokach nadzieję skarbowi wystawia.

Nie egzekucja, lecz delata wojskowa, mogłaby skarbowi niejakąś ulgę przynieść, ale to w takim razie, gdyby wojsko na rachunek sobie przekazanych zaległości, znalezione w zadłużonej włości *in natura* prowenta na grucie trawić mogło i przez to zalegający żołd wybierało. Ale jakie z tego rachunki? jakie spustoszenie włości? jakie niebezpieczeństwo od nieostrożności i burzliwości rozgniewanego żołnierza? jakie nadużycia władzy? jakie rozprzężenie karności i okropne z niej skutki? Jaki ucisk pospolitego ludu i powód do zwad i zabójstw.

Zgoła stosując we wszystkich przypadkach egzekucję wojskową do cywilnej, okazuje się ona tam, gdzie jest niemożność: dla skarbu równie niepożyteczną jak cywilna a dla kraju szkodliwą: tam gdzie jest sposobność: nie więcej jak cywilna skuteczną, dla mieszkańców zaś surowszą i groźniejszą.

. . . władze wojskowe, tak z przyczyny dyslokacji wojska, jako też okoliczności wojennych, niezawsze rządowi w tej mierze dostarczyć będą mogły czynnej pomocy".

Ze względu na poparcie postulatu ministra skarbu przez prefektów „którzy domagają się koniecznie, że go uważają za jedyny sposób do otrzymania podatków i że bez użycia jego, dziś trwające przepisy, sądzą za nieskuteczne" został (z pewnemi zmianami) przyjęty mimo, że zdawano sobie sprawę „czyli w zbiegu teraźniejszym okoliczności, ogłoszenie takowe dekretu nie wystawi rząd na wyrzuty mieszkańców, iż w czasie głodu a momencie tylu wymaganych ofiar i ubywających sposobności uiszczania się skarbowi, do surowszych bierze się środków".

Z drugiej strony starano się o ochronę kontrybuentów przed uciążliwościami i nadużyciami. Tak „minister spraw wewnętrznych. . . . wniósł do rady stanu[1]) projekt, obejmujący i . . . wiele innych prawideł, porządkujących administrację żywności, szczególniej zaś zapewniających regularność wpływu i mieszkańców od doświadczonych przy odstawie nadużyciach.

[1]) Protokół 732 sesji rady stanu z dnia 7 marca 1812 r.

W tych zamiarach . . . minister spraw wewnętrznych chce, aby każdy kontrybuent, wcześnie i zarazem był uwiadomionym, ile na cały rok liwerunku na niego wypada, iżby miał środki zapewnienia się, że rozkład był dokonanym sprawiedliwie, aby kontrybuent, ile może być, nie był dalekiemi bezpłatnemi podwodami niszczony; żeby przy oddawaniu do magazynów zboża i furażu, znajdował czujną nad sobą opiekę i nie był nad czas konieczny do ekspedycji zatrzymywanym. Zabezpiecza się o obrachunkach magazynowych przez ich sprostowanie i zaprowadzenie ścisłej kontroli, zabezpiecza się także o tak zawodnem dotąd mieleniu zboża przez zamienienie nagrody dla młynarzy dotychczas byłej w pieniądzach, na nagrodę w miarze.

Zresztą główniejszym całego projektu jest zamiarem zaprowadzić koekwację ciężaru podwód pomiędzy departamentami i przywiedzeniem do skutku uchwały sejmowej, dozwalającej departamentom wybór pomiędzy dostarczeniem w naturze lub w pieniądzach. Na przypadek, gdyby suma, którąby można pozyskać z sprzedaży magazynu miejsca tego, skądby ten potrzebował być przewożonym nie wystarczała do zakupienia takiejże ilości w miejscu odstawki, minister spraw wewnętrznych chce mieć zapewniony sobie fundusz na opłatę i szczególniej na ten koniec przeznacza skasowanie furgonów wojskowych właśnie dla przewożenia magazynów postanowionych".

Równocześnie rada stanu oświadczyła się za zakładaniem magazynów powiatowych „łatwiej bowiem będzie każdemu kontrybuentowi, ilość na niego przypadającą dostawić do magazynu w obrębie własnego powiatu, niż do magazynu w obcym powiecie znajdującego się".

Poza tem regulowano długi b. dyrekcji żywności i termin ich zgłaszania, ustanowiony pierwotnie na dzień 1 (2) lutego 1812 r., przedłużono do końca grudnia tego roku[1]).

Likwidacją długów z czasów Księstwa, zajmowano się również już po zajęciu Warszawy o czem świadczy ogłoszenie prezydenta municypalności m. stoł. Warszawy z dnia 4 lipca 1813 r.[2]) „każdego w szczególności pretensję do rządu Księstwa Warszawskiego, rachując od daty 1-go czerwca roku 1809, aż do dnia 1-go lutego r. b., jako do czasu wkroczenia wojsk cesarsko - rosyjskich, mającego, uwiadamiam: iż . . . wszelkie z tej epoki pochodzące pretensje, przy złożeniu dowodów, w jedną ogólną likwidację zostaną zebrane . . . ."

[1]) Drugi dodatek do Nr. 2 „Gazety korespondenta warsz. i zagr." z dnia 7 stycznia 1812 r. oraz dodatek do Nr. 95 „Gazety Warszawskiej" z dnia 28 listopada 1812 r.

[2]) „Gazeta koresp. warsz. i zagr Nr. 54 z dnia 6 lipca 1813 r.

Roszczenia do rządu Księstwa zgłaszali przeważnie dostawcy. O ile mamy na myśli szczególnie dostawy w dziedzinie żywności dla wojska, to zaległości na rzecz dostawców były bardzo znaczne, mimo że do magazynów żywności wpływały bezpłatnie całe masy środków żywności, składane z tytułu podatku w naturze. Omawiane zaległości powstały zaś w związku z zakupywaniem środków żywności, nie objętych świadczeniami w naturze a dostarczanych w naturze wojsku np. mięso, wódka i t. p. Zakupywano jednak również środki żywności, objęte podatkiem w naturze, a to wóczas, jeżeli jakiś powiat nie dostarczył nałożonej nań repartycją ilości. Za czasów istnienia dyrekcji żywności, prefekt powiatu warszawskiego na jej wezwanie zakupywał furaż drogą licytacji ponieważ „powiat gostyński z kontyngensów furażowych, tak pół-roczno upłynionego, jako i teraźniejszego należną ilość dotąd nie uzupełnił", w innym znów wypadku „gdy obywatele powiatu rawskiego niedostawione produkta do magazynów Warszawy z półrocza upłynionego 1811 r. pragną mieć uiszczone przez liweranta, przeto prefekt, dogadzając życzeniu tychże..."[1]) W pierwszym wypadku licytacja miała charakter represji, w drugim zaś zasadę licytacji stanowiła prośba kontrybuentów, dla których korzystniej wypadało kupno w miejscu dostawy, aniżeli dowóz własnych produktów z miejsca zamieszkania.

Dostawy środków żywności nie objętych podatkiem w naturze, rozpisywane były bądź na rachunek skarbu państwa, bądź na rachunek dostawców, którzy nie dotrzymali warunków umowy o dostawę. Pod ostatnio wspomnianym względem, za czasów dyrekcji żywności, inspektor żywności wojska dywizji 1-ej pismem z dnia 28 listopada 1811 r. za L. 7070[2]) upoważnił podinspektora, by na rachunek dostawców, którzy ,zaniedbali się w dostawie mięsa do magazynu w Skierniewicach" polecił dozorcy tego magazynu zakupienie mięsa na razie na 14-dniową dystrybucję.

Poniżej podajemy warunki, zaopatrzone w datę 17 stycznia 1811 r., które obowiązywały przy licytacjach, zarządzanych przez dyrekcję żywności[3]).

Przewidują one m. in. ewentualność wspomnianych poprzednio zakupów na rachunek niewywiązującego się z umowy dostawcy.

[1]) W obu wypadkach licytacja ogłoszona była w dziennikach warszawskich z dnia 7 września wzgl. 12 października 1811 r.

[2]) Archiwum Główne. Akta dyrekcji żywności wojska. L.: 1196.

[3]) Jak poprzednio. Akta zawierające protokoły licytacji, odbytych w biurze dyrekcji żywności wojska. L.: 1198.

„Punkty do licytacji na zakupienie produktów wódki, mięsa, drew i światła do magazynów wojskowych... w biurze dyrekcji generalnej przedsięwziąć się mającej, na mocy których z liwerantami kontrakty zawarte będą a przed zaczęciem się licytacji ochoczym publikowane być mają.

A. co do wódki.

1) Dostarczanie do różnych w departamencie założonych magazynów, jednemu za najmniejszą cenę liwerować deklarującemu się liwerantowi oddane i na to z nim kontrakt zawarty będzie.

2) Nie zabrania się liwerantowi kogo bądź, podług swego upodobania, do kompanji przyjąć, zawsze jednak pod swoją odpowiedzialnością, albowiem dyrekcja z jednym tylko liwerantem czynność mieć chce.

3) Ilość nie oznacza się na kwotę, lecz na potrzebę konsumpcji od dnia... do dnia..., dlatego liwerant winien będzie taką kwotę i do tego magazynu swoim kosztem i w swojem naczyniu, którego zwrot zapewnia mu się odstawić o jaką i do którego magazynu w miarę potrzeby i konsystencji wojska rekwirowanym będzie, zapewnia go się jednak, iż w takowej potrzebie zawsze na 14 dni przed terminem dostawki od inspektora dywizji lub dozorcy magazynowego uwiadomiony zostanie.

4) Gdyby liwerant rekwirowanej ilości na termin nie dostarczył, natenczas zapobiegając wszelkiemu niedostatkowi, potrzebna kwota na czternastodniową dystrybucję na jego ryzyko i szkodę choćby najdrożej, gdziebądź stargowana i do magazynu wzięta zostanie, za którą liwerant bez wszelkiej wymówki zapłacić winien będzie i zrzekając się obrony prawa, bezpośredniej exekucji wojskowej ulęże a nawet za powtórnem niedostarczeniem od kontraktu odpadnie, w którym nadspodziewanym przypadku, nowa licytacja na jego ryzyko przedsięwzięta a szkoda z wyższej ceny wynikająca z kaucji przez liweranta złożyć się mianej potrącona zostanie, w którym przypadku liwerant obrony prawa zrzec się i zupełnie decyzji dyrekcji żywności wojska ulec winien będzie.

5) Wódka podług próby normalnej, przez areometer śledzić się mającej, powinna mieć 18 gradusów.

6) Na odchód i uschnięcie 2 procentu naddatku bezpłatnie dawać powinien.

7) Zapłatę za odstawioną wódkę z końcem każdego miesiąca, po obrachowaniu się z dozorcą magazynowym i po uczynionym wywodzie słownym, od tego dozorcy odbierze do którego okręgu jaką ilość wódki odstawi.

8) Podatek konsumpcyjny w kraju zaprowadzony liwerant sam opłacić powinien.

9) Do licytacji katolicy i żydzi bez żadnego pierwszeństwa a wszyscy przypuszczeni zostaną, którzy wadium w gotowiźnie lub w rządowych papierach najmniej 10.000 złp. zaraz na stole deputacji licytacyjnej złożą. Takowe wadia tym wszystkim, którzy od licytacji odstąpią zaraz powrócone będą, temu zaś, który liwerantem zostanie, dopóty przytrzymane będzie, dopóki dla większego bezpieczeństwa dyrekcji, kaucji w gotowiźnie lub... w sumie 12.00 zł. nie złoży.

10) Kontrakt będzie z tym zawarty, który na najmniejszą cenę liwerować zadeklaruje się.

11) Na takowych kondycjach licytacji fundować się będzie kontrakt, który wtenczas prawomocnym się stanie, kiedy potwierdzenie od JO. Xcia ministra wojny nastąpi.

B. co do mięsa.

§§. 1. 2. 3. 4. 5. też same co do wódki wyżej wyrażone mają być wzięte.

Mięso ma być świeże, tylko wołowe i do konsumpcji zdatne na wagę francuską oddawane z wołu zdrowego na 12 godzin przed dystrybucją zabitego; nogi i wszelkie inne podroby, wyjąwszy głowy i ozór, nie mogą należeć do dystrybucji.

6) Gdyby liwerant się odważył z chorego bydlęcie mięso dostarczać i to mu dowiedzione było, natenczas policji krajowej dla prawnego ukarania doniesionym będzie, mięso zaś, gdyby już skonsumowane było, przepada bez żadnej nagrody".

Dalsze punkty odpowiadają punktom 7 do 11, odnoszącym się do wódki.

C. co do drzewa.

§§. 1. 2. 3. 4. te same punkty co wyżej.

5) Drzewo ma być suche i niespróchniałe, sosnowe lub jodłowe.

6) Dostarczanie i oddawania do magazynów nie może się inaczej dziać, jak tylko na sążnie i w szychty układane.

Sążeń jeden powinien mieć 6 stóp wysokości, tyleż stóp szerokości a 3 stóp długości, każdy więc takowy sążeń powinien mieć 75 szczap po 9 cali grubości.

7) Rąbanie, do magazynu odstawianie i w sążnie układanie drew, dziać się powinno kosztem liweranta, rozwózka zaś dalsza z magazynu do lazaretów i gdzie tylko potrzeba wypadnie, nie ma do niego należeć".

Dalsze punkty odpowiadają punktom 7 do 11, odnoszącym się do wódki.

D. co do światła.

§§. 1. 2. 3. 4. te same punkty co wyżej.

5) Świece mają być z samego bydlęcego łoju z bawełnianymi knotami na wagę warszawską dostarczane. Na jeden funt powinno 8 świec wchodzić."

Dalsze punkty odpowiadają punktom 7 do 11, odnoszącym się do wódki.

Przy dostawach mięsa do twierdz obowiązywały jeszcze dodatkowe warunki, a m. in.

„Mięso do zasolenia przeznaczone składać się ma z 4. ćwierci wołu i ozora, zaś głowa, nogi, wątroba i wszystkie inne podroby nie należą do zasolenia.

Od czasu rozpoczęcia zasolenia, winien dziennie dostawiać do szlachtowania 10 wołów najmniej a 15 wołów najwięcej".

Z protokółów licytacji wynika, że odczytywano warunki i przyjmowano od licytantów wadium „poczem zawołano — praetium fisci (np. za cetnar mięsa 32 zł. 8 gr. wzgl. za garniec wódki 2 zł. 21 gr.) stanowi się, kto się podejmuje za tańszą cenę dostarczać?"

Następowała licytacja in minus i podejmujący się dostarczać za najniższą cenę utrzymywał się przy dostawie.

W szeregu protokółów z licytacji znajdujemy uwagę:

„Gdy zaś nikt w cenie powyższej po wytrzymaniu długiego czasu licytować nie chciał, zatym licytacja odroczona została", wzgl. uwagę: „Gdy zaś po ogłoszeniu kilkakrotnem praetium fisci, nikt do licytacji nie stawił się zatym licytacja odroczona została". Co się tyczy zwrotu wadiów: „...ochotnikom od licytacji odstępującym złożone wadia wrócono, z których in quanto et quali odebranych niniejszym podpisem kwitują".

Niedotrzymywanie umów musiało być częstem zjawiskiem, skoro przywiązywano wielką wagę do składania wadium. Tak w jednym wypadku utrzymali się dostawcy, żądający po 17 groszy za funt mięsa, nimo „że oprócz wyżej wymienionych licytantów jeszcze Simon Lewin z Podgórza stawił się i za funt mięsa wagi francuskiej szesnaście tylko groszy polskich żądał, nie mógł jednakże być do licytacji przypuszczonym, gdy dokładnej i zabezpieczającej skarb nie składał kaucji..."

System zaopatrywania wojska w żywność nie był jednolity. Pod tym względem rozróżniano żywienie wojska: a) wedle stopy wojennej oraz b) wedle stopy pokojowej. W pierwszym wypadku, wojsku

przysługiwał żołd w gotówce oraz w naturze racje chleba, mięsa, leguminy i t. d. Wdrugim zas wypadku, wojsku przysługiwały w naturze jedynie racje chleba, a wzamian racji mięsa, leguminy i t. d. pieniężny dodatek do żołdu, zwany „pain de soupe" a wynoszący po 3 grosze dziennie. Ze względu na wysokość wydatku ze strony skarbu państwa, korzystniejszy, bo tańszy, był sposób żywienia wedle stopy pokoju. Miał ten sposób jednak tę ujemną stronę, iż „pain de soupe" musiał być regularnie wypłacany, gdyż w przeciwnym razie żołnierz nie mógłby się wyżywić samym tylko chlebem, zwłaszcza, skoro wypłata żołdu doznawała często znacznego opóźnienia, względnie nawet żołdu przez szereg miesięcy wogóle nie wypłacano. Stosowano tedy z konieczności przeważnie sposób żywienia wedle stopy wojny, który aczkolwiek droższy, miał jednak z uwagi na stan skarbu tę dodatnią stronę, że dostawcom mięsa, leguminy i t. d. nie musiano odrazu płacić za dostarczone środki żywności. Mnożąc, nad istotną potrzebę, wydatki skarbu, osiągano, wzamian zwiększonych ciężarów, przynajmniej to, że żołnierz był syty.

Powyżej podane okoliczności spowodowały, iż po wojnie w 1809 r. wojsko żywione było wedle stopy pokoju dopiero od dnia 1 stycznia 1812 r., mimo, że według pierwotnych dyspozycji królewskich, stosowanie pokojowej stopy żywienia wojska miało nastąpić jeszcze z dniem 1 marca 1810 r. (obwieszczenie zast. ministra wojny gener. Hebdowskiego z dnia 28 lutego 1810 r. L. 595). Stan finansowy Księstwa stanął jednak temu na przeszkodzie, tak, że przejście od żywienia wojska wedle stopy wojny do żywienia wojska wedle stopy pokoju, doznało tak znacznej zwłoki. W tym względzie ogłasza „rozkaz okólny" z dnia 19 grudnia 1811 r. L. 141:[1]) „...od dnia 1 stycznia blisko nadchodzącego 1812 r.racje wojenne żywności ustają a pokojowe natomiast wprowadzone zostaną. Sądzę za rzecz stosowną ogłosić przytem... podoficerowie i żołnierze oprócz zwykłego ich żołdu... wzamian ustałych racjów po 3 grosze na każdy dzień wraz z tymże żołdem z góry na 5 dni, tudzież racje chleba w naturze podług zwykłej dystrybucji, odbierać będą. Dowódcy pułków wcześnie obmyśleć sobie zechcą, w miarę okoliczności i sposobności miejscowej, potrzebnych do tego zamiaru rzeźników i entreprenerów, oraz przysposobić się do zaprowadzenia, podług zwykłych przepisów, stosownego po kompanjach gospodarstwa, urządzając onego dozór dostateczny, aby ludziom nie brakowało na potrzebnych artykułach żywności, iżby żywieni byli przyzwoicie mięsem i okrasą za słuszną cenę, tudzież fundusz na żywienie każdego przeznaczony nie inaczej, jak na toż żywienie, był obracany".

[1]) Archiwum główne Akta Księstwa Warszawskiego. L.: 1201.

Z dniem 12 maja 1812 r., a więc po bardzo krótkiej przerwie, wojsko wróciło do sposobu żywienia wedle stopy wojennej, a to z uwagi na kampanję rosyjską. Zarządza to „rozkaz dzienny" sztabu generalnego, wydany w kwaterze głównej w Warszawie w dniu 11 maja 1812 r.:[1]) „Od dnia 12 maja 1812 r. garnizon warszawski, a od 15 maja reszta wojska, pobierać będzie racje żywności według taryfy w wojsku francuskiem używanej, wykazującej ilość racjów żywności i furażu każdemu stopniowi należnych.

Racja jedna żywności składać się będzie dla oficerów:

z chleba, trzymającego	24 uncji wagi francuskiej,
z mięsa, trzymającego	8 uncji wagi francuskiej,
z leguminy, trzymającej	2 uncje wagi francuskiej,
z soli, trzymającej	$^{1}/_{30}$ funta wagi francuskiej.

Racja dla podoficerów i żołnierzy:

z chleba, trzymającego	28 uncji wagi francuskiej,
z mięsa, trzymającego	10 uncji wagi francuskiej,
z leguminy, trzymającej	4 uncje wagi francuskiej,
z soli, trzymającej	$^{1}/_{80}$ funta wagi francuskiej.

Racje ryżu, piwa, octu i wódki, objęte w taryfie, należą do dostarczeń nadzwyczajnych i nie mogą być wydawane, jak za oddzielnym rozkazem wodza naczelnego, w miarę możności i powodów, które go do wydania tych dostarczeń skłonić mogą.

Mając jednak zawsze na celu zdrowie żołnierza, dla zapobieżenia szerzącym się chorobom, tudzież z powodu, iż zbieg okoliczności nie zawsze dostaje to, co mu się należy, zalecam, aby racja wódki każdemu podoficerowi i żołnierzowi taryfą ustanowiona, wydana była".

Wspomniane poprzednio racje chleba, mięsa i leguminy nie były zawsze takiej samej wysokości oraz nie zawsze przysługiwały także i oficerom, względnie wszystkim oficerom. Poza tem racje te bywały w niektórych wypadkach uzupełniane, względnie zastępowane sucharami i słoniną.

Co się tyczy wysokości, to wedle stopy pokoju racja chleba także dla podoficerów i żołnierzy wynosiła tylko 2 4uncje ($1^{1}/_{2}$ funta fran-

[1]) Jak poprzednio.

Uncja wagi francuskiej równa się 2,4 łutów wagi polskiej, czyli 13,35 części funta polskiego. W ten sposób racja chleba dla oficera wynosiła 1 funt 26 łutów, zaś dla podoficera i żołnierza 2 funty 3 łuty, racja mięsa dla oficera 19,2 łutów, zaś dla podoficera i żołnierza 24 łuty, racja leguminy dla oficera 4,8 łutów, zaś dla podoficera i żołnierza 9,6 łutów — wszystko wagi polskiej.

Racja ryżu wynosiła dla oficera 1, dla podoficera i żołnierza 2 uncje, piwa 1 litr, octu $^{1}/_{20}$ litra, wódki $^{1}/_{16}$ litra.

cuskiego) a na czas żywienia wedle stopy wojny zwiększano rację chleba tytułem „suplementu" o dalsze 4 uncje. Racja mięsa dla podoficera i żołnierza wynosiła poprzednio również tylko 8 uncji (1/2 funta franc.) i t. p.[1])

Według rozporządzenia,[2]) wydanego (w czasie wojny z Austrją) w Krakowie w dniu 18 sierpnia 1809 r., wysokość racji ustalona była czasowo według wagi wiedeńskiej, a m.: racja chleba 2 funty, mięsa 1/2 funta, ryżu 2 uncje, leguminy 1 1/2 kwaterki, ziemniaków 1 kwarta, wina 1 kwaterka, wódki 1/2 kwaterki, piwa 1/2 kwarty i octu 1/20 kwarty.

Pierwotne racje żywności otrzymywało całe wojsko a więc wszyscy oficerowie, podoficerowie i żołnierze. Tak było jeszcze w styczniu 1810 r.[3]) Za czasów istnienia dyrekcji żywności, pozbawiono racji żywności generałów i oficerów sztabowych,tak, że otrzymywali je tylko oficerowie od kapitana wdół oraz wojskowi, przydzieleni do inspekcji popisów, administracji wojennej, komendanci placu itp. [4]).

W związku z tem, vice-dyrektor biur ministerstwa wojny płk. Bennet pisze do komisarza ordonatora, szefa wydziału administracji wojsk. płk. Wasilewskiego w dniu 14 listopada 1810 r. za L. 2760: ....ażebyś w wydziale swym wygotować zalecił do podpisu J. O. Księcia JMości rozkaz okólny, iż podług woli NPana dalsze pobieranie racjów mięsa i wódki przez oficerów, szczególniej wyższego sztabu i generałów miejsca mieć nie ma". Rozkaz ten ukazał się i na jego podstawie odebrano „racje żywności oficerom sztabowym od 1 stycznia 1811 r." Z dniem 12 wzgl. 15 maja 1812 r., to zn. z terminem przejścia z powrotem do żywienia wojska wedle stopy wojny, generałowie i oficerowie sztabowi pobierali znowu racje żywności.

Mimo pozbawienia generałów i oficerów sztabowych na pewien czas prawa do racji żywności, pobierali oni nadal racje furażu. Z drugiej strony wspomnianem poprzednio a wydanem w Krakowie rozporządzeniem z dnia 18 sierpnia 1809 r. pozbawiono podporuczników, poruczników i kapitanów piechoty, liczących poniżej 50 lat wieku, prawa do racji furażu.

W kwestji pozbawienia oficerów sztabowych racji żywności w czasie żywienia wojska według stopy pokoju, toczyła się następująca dyskusja na posiedzeniu rady ministrów w dnu 13 kwietnia 1811 r.:

„Zastępca ministra wojny z powodu odezwy generała Zajączka tymczasowo komenderującego naczelnie, przekłada potrzebę wyda-

[1]) Jak poprzednio. L.: 1196.

[2]) Jak poprzednio. L.: 287 — 290 (stara numeracja).

[3]) Jak poprzednio

[4]) Dekret królewski z dnia 15 grudnia 1810 r. — jak poprzednio. L.: 269 — 270 (stara numeracja)

wania racji żywności oficerom wyższego stopnia, które dekretem królewskim odjęte są w czasie pokoju, gdy ci, stojąc teraz w barakach przy pułkach, użytych do roboty około fortyfikacji twierdz Modlina i Serocka, nie mogą dostać w tych miejscach mięsa na codzienne wyżywienie.

Zdaniem jest rady, aby zastępca ministra wojny udał się w tej okoliczności prosto do NPana.

Minister sprawiedliwości czyni tylko uwagę, żeby wyznaczenie tym oficerom racji, które zwykły się dawać na stopie wojennej, nie dawało komu z ościennych pozoru do poczytania zgromadzenia wojska za demonstrację wojny

Prezes sądzi, ażeby urządzenie względem żądanych racji nastąpiło nie do szczególnego teraz razu, ale ogólnie do wszystkich przypadków na przyszłość w sposobie takim, że chociaż oficerom wyższej rangi odjęte są racje w czasie pokoju, zawsze jednak, kiedy siętrafi zebranie wojska dla ćwiczeń lub wewnętrznych robót, iż znajdować się przy nim muszą w miejscach takowych, gdzie niema dostatecznego na targi przywozu, natenczas racje żywności odbierać będą".

Czy inicjatywa gen. Zajączka została urzeczywistniona, nie udało się ustalić. Na podstawie wcześniejszego rozkazu królewskiego — jak wynika z pisma Ks. Józefa do płk. Wasilewskiego z dnia 25 czerwca 1810 r. za L. 1500, — żołnierze, zajęci przy budowie fortyfikacji otrzymywali po $1^1/_2$ racji chleba.

Ilość pobieranych racji zależna była od stopnia wojskowego. Tak generał dywizji, szef sztabu i inspektor generalny broni pobierali po 8, generał brygady 6, pułkownik i major po 3, szef bataljonu 2, kapitan, porucznik i podporucznik jazdy, artylerji, inżynierji po 2, kapitan do podporucznika piechoty po $1^1/_2$ racji, zaś podoficerowie i żołnierze po 1 racji. Armja w polu w 1812 r. pobierała racje według tej samej „taryfy".

Okoliczność, iż oficerowie otrzymywali po kilka racji sprawiała, że np. p. pułk piechoty, liczący łącznie 2561 ludzi, pobierał 2604 racji żywności. Wedle dołączonej do omawianego rozporządzenia z dnia 18 sierpnia 1809 r. „rekapitulacji komputu głów i koni wojska Księstwa Warszawskiego i galicyjsko-francuskich" siła zbrojna Księstwa wynosiła 74.678 głów i 21.230 koni. Po potrąceniu przebywających poza granicami w Hiszpanji, Gdańsku i Kistrzyniu, pozostawało 59.578 głów i 19.388 koni. Na ten stan liczebny wydawano dziennie 68.851 racji żywności i 21.054 racji furażu.[1])

[1]) Jak poprzednio. L.: 287 — 290.

Wspomniane poprzednio zasady doznawały odmiany wskutek różnych okoliczności. Tak np. rozkaz dzienny sztabu generalnego z dnia 31 października 1811 r. L. 645 zarządza: „J. O. Książę wódz naczelny oświadcza wojsku, że NPan okazał szczególne swe ukontentowanie z dobrej postawy i dokładności w manewrach, odbytych dnia wczorajszego przez pułk jazdy 2, 4, 5, 13, 14 i 15 i na znak tego swojego ukontentowania raczył zalecić, aby tymże pułkom wydana była dnia dzisiejszego nadzwyczajna porcja chleba, mięsa, soli, wódki i leguminy". Rozkaz dzienny znów z dnia 23 maja 1812 r. ogłasza: „J. O. Książe wódz naczelny 5. korpusu, mając sobie przedstawione zdanie doktorów, że dla wstrzymania coraz bardziej szerzącego się szkorbutu potrzeba, aby żołnierze używali octu, uwiadamia wojsko, iż od dnia 25 b. m. co drugi dzień wydawany będzie ocet, zamiast wódki...[1]).

Pobierającym racje żywności, należały się pozatem racje drzewa do gotowania strawy. Szczegóły w tym względzie podaje „taryfa[2]) drzewa do gotowania dla oficerów, podoficerów i żołnierzy w koszarach stojących". Tak generał naczelnie komenderujący otrzymywał tyle drzewa, ile zażądał, gener. dywizji, inspektor generalny broni, ordonator generalny po 1 sągu 16 łup, generał brygady, inspektor popisów i t. p. po 72 łup, pułkownik, major — szef bataljonu, płatnik generalny i t. p. po 54 łup, major, kapitan-kwatermistrz i t. p. po 36 łup, dwaj porucznicy i dwaj podporucznicy (jako, że po dwóch mieli prawo do jednego pokoju) po 36 łup, podoficer 2/490 a żołnierz 1/490 sążnia dziennie. Powyżej podane normy obowiązywały w miesiącach letnich, gdyż w zimowych zwiększały się o drzewo opałowe.

Jak się okazuje ztego, co poprzednio powiedziano, stosowano w Księstwie różnorodne systemy miar i wag. Dawało to często powód do nieporozumień, zwłaszcza z tego względu, że dozorcy magazynów odbierali od kontrybuentów z repartycji względnie od liwerantów zboże na korce warszawskie a wydawali kompanjom na cetnary i t. p. W jednych wypadkach przyjmowano, że 100 funtów francuskich równa się 121 funtom, a w inych wypadkach, że 124 funtom wagi polskiej, podobnie miała się rzecz z uncjami francuskiemi, którym raz odpowiadały 2. a innym znów razem 2.4 łutów polskich. Poza tem uncje francuskie nazywano niekiedy łutami francuskiemi, albo tylko łutami, co powodowało zamieszanie i potrzebę wyjaśnień. Używane w magazynach wagi i miary były z urzędu komisyjnie sprawdzane. Świadczy o tem pochodzący z dnia 13 lipca 1811 r. „wywód[3]) słowny udowadniający weryfikację wag i miar wzorowych dla magazynów

[1]) Jak poprzednio. L.: 1201

[2]) Jak poprzednio. L.: 1272.

[3]) Jak poprzednio. L.: 1196.

żywności wojska sprawdzonych". Wywód ten m. in. opiewa: „...Po okazaniu nam różnych wag i miar, które dla magazynów żywności wojskowych Księstwa Warszawskiego są przeznaczone, do sprawdzenia onych i zatwierdzenia pieczęcią ministerstwa przystąpiliśmy..."

Wojsko Księstwa było wyposażone w piece polowe. Na podstawie protokółów z dnia 26 czerwca oraz 7 lipca 1811 r. organy dyrekcji żywności odebrały komisyjnie od wytwórców 5 żelaznych pieców polowych o wadze 22 cetnary 69 funtów, 23 cetnary, 23 cetnary 30 funtów, 23 cetnary 50 funtów oraz 23 cetnary 74 funty. Każdy z tych pieców kosztował po 1050 złotych. Z innego protokółu, sporządzonego w dniu 6 sierpnia 1811 r. wynika, iż piec wykonany w „fabryce narodowej Suchedniowskiej" odebrany komisyjnie w kwietniu, uznanym został za niezdatny do dalszego użycia z przyczyny zupełnego zgięcia ankrów..." Był to pierwszy piec, wykonany we wspomnianej kuźni (hucie) państwowej, kosztował 981 zł. 6 gr. i ważył 16 cetnarów 23 funty.

Jak z różnicy wagi wynika, to typ pieca polowego nie był ustalony, poza tem, że do użytku wojska nadawał się lepiej piec cięższy, aniżeli lżejszy.

Według treści notatki w prasie warszawskiej[1]), to „kuchnię polową wozową" zbudowano poraz pierwszy dopiero w dwa lata później. O ile tedy Księstwo nie wyprzedziło pod tym względem Niemiec, to za czasów Księstwa wojsko jego nie było wyposażone w ruchome kuchnie polowe. Wspomniana notatka opiewa: „W Berlinie wynaleziono kuchnię polową wozową, która już zupełnie jest gotowa. Sporządza ona nawet podczas pochodu potrawy dla oficerów i żołnierzy. Wynalazek ten może być wielkiej wagi dla wojska. Spodziewają się, iż ta nowa kuchnia polowa wkrótce na widok publiczny wystawioną będzie".

Gospodarkę żywnościową wewnątrz oddziałów (kompanji) normuje „Dekret Jego Królewskiej Mości zawierający przepisy administracji i wewnętrznej rachuby korpusów"[2]) z dnia 12 czerwca 1810 roku. Poniżej podajemy tylko te postanowienia wspomnianego dekretu, które odnoszą się do żywności.

ROZDZIAŁ III.

O żołdzie.

Art. 32. Oprócz list płacy, komendant każdej kompanji utrzymywać powinien listę żywności podług wzoru Nr. 9.

[1]) „Gazeta Warszawska". Dodatek do Nr. 90 z dnia 9 listopada 1813 r

[2]) Archiwum Główne. Akta Księstwa Warszawskiego. Urządzenie Administracji. L.: 842.

Ta lista zawierać ma nazwiska wszystkich podoficerów i żołnierzy z wyszczególnieniem odmian, których następnie doznają i dni żołdu należnych każdemu z nich.

Ta lista ma być co trzy miesiące zakończona...

Wygotowana lista ta w dwóch egzemplarzach, ma być wzajemnie podpisana przez kapitana i przez kwatermistrza i służyć będzie każdemu z nich na udowodnienie.

W jeździe rekapitulacja przy końcu listy żywności, zawierać powinna oprócz powyższych szczegółów, ogólnie zebrane odmiany, zaszłe w koniach w ciągu kwartału.

ROZDZIAŁ V.

Szczegóły wewnętrznej administracji kompanji.

Art. 136. Kapitan i oficerowie, którzy go w nieprzytomności zastępować będą, są odpowiedzialnymi za żywność i utrzymanie kompanji. Do nich zatem należy zarządzać pod rozkazami wyższych oficerów szczegółami gospodarstwa z zachowaniem porządku i oszczędności i mieć staranie, aby dostarczenia wojsku należne, czynione były z dokładnością w gatunkach i ilości prawem oznaczonych.

Szczególniej zaś odpowiadać będą za pieniądze do ludzi kompanją składających należące.

Art. 137. Pierwszą starannością kapitana będzie, aby żołd był regularnie odbieranym i opłacanym.

Żołd co pięć dni, a chleb co cztery dni odbierać się ma.

Szczególnie żołdu i żywności stany robione będą przez starszego sierżanta, kapitan sprawdzi ją z łatwością za pomocą listy żywności pod Nr. 9, ponieważ w niej wszelki ruch i odmiany kompanji zawierać się powinny.

Da zatem baczenie na ilość nieobecnych dla urlopu lub pobytu w lazaretach, dla których chleb branym być nie powinien, a co do przybyłych na ruch i odmiany w ciągu odebranego i odebrać się mającego żołdu wydarzone.

Art. 138. Oficerowie tygodniowi są w obowiązku odpowiadania za wszelkie nadużycia, któreby się w wydatek składki wcisnąć mogły, czuwać zatem powinni, aby przełożeni w gospodarstwie najdrobniejszej części składki bez wyraźnego rady (gospodarczej) rozkazu ubocznie nie obracali.

Przyłącza się w wzorze Nr. 26. przykład dla pokazania, jakim sposobem przy użyciu składki postępować należy.

Art. 139. Oficerowie tygodniowi z przyzwoitą starannością wglądać będą, czyli żywność jest dobra i zdrowiu mieszkodząca, czyli ilość jej jest stosowna do liczby ludzi gospodarstwo składających i czyli wydatki są wiernie zapisywane na karcie do tego użytku podług wzoru Nr. 26. Dopilnują, aby przełożeni gospodarstwa zawsze brali z sobą człowieka do noszenia kupionych żywności.

Żywność powinna być gotowizną płacona w przytomności tego człowieka; do tej posługi ludzie gospodarstwo składające koleją brani będą.

Nakoniec, kapitan każe sobie co miesiąc składać zaświadczenia rzeźników i piekarzy w dowód, jako się im od ludzi jego kompanji nic nie należy.

Art. 140. W liście żywności artykułem 32 ustanowionej, którą kapitan każdej kompanji utrzymywać powinien dla zamknięcia obrachunków żywności z kwatermistrzem, powinny być co dzień rano przez sierżanta starszego pod okiem i dozorem kapitana zapisywane odmiany dnia zeszłego, obok nazwisk ludzi, którzy odmianom podpadli. Takowa lista żywności, służyć będzie do wykazania żołdu wojska i do zrobienia listy przyzownej, regulaminem przepisanej do popisu podinspektora. Na tej liście żywności, kapitan każe także zapisywać pożyczki (pret:) i racje chleba każdej dystrybucji. Nakoniec w niej znaleźć powinien to wszystko, co jest potrzebnym do znajomości rachunku każdego człeka przez dni i obrachunku w pieniądzach.

Liczba dni obecnych wskaże ilość racji chleba należącą się kompanji, a ogół z dystrybucjów wynikający ilość racji odebranych.

Art. 141. Podoficerowie dwóch kompanji złożą między sobą gospodarstwo.

Art. 142. Zapłata braciszka[1]) w każdej kompanji, jakoteż koszt prania koszul do gospodarstwa należą.

ROZDZIAŁ VI.

O dystrybucjach.

Art. 152. Dostarczenia chleba, opału, krup, mięsa, octu, słomy, furażu i wszelkich produktów bądź w stanowisku, bądź w obozie zapisywać się powinny w dzienniku kwatermistrza...

[1]) Według „objaśnienia dyrektora generalnego popisów dla dopełnienia dekretu J. K. M. na dniu 12 czerwca 1810 r stanowiącego urządzenia, tyczące się gospodarstwa i rachuby wewnętrznej korpusów": „Słowo braciszek (frater) oznacza żołnierza, posługującego w gospodarstwie".

To w rejestrze zapisywanie, służyć będzie kwatermistrzowi do usprawiedliwienia co kwartał radzie gospodarczej ilości racjów kompanjom dostarczonych, stosownie do bonów kapitańskich i kwitów oficera kompanji, który był dystrybucji przytomnym.

Po każdej dystrybucji kwatermistrz odbierze uiszczone bony za wydaniem kwitu jeneralnego na odebranie dostarczenia.

Art. 153. Porucznicy i podporucznicy są w obowiązku koleją być przytomnymi każdej dystrybucji i nie mogą od tego uwalniać się, chyba, że będą do służby wojskowej wykomenderowani, a w takim trefunku przez furjerów zastąpionymi będą, którzy zawsze przy dystrybucjach znajdować się powinni.

Oficer albo furjer dystrybucji przytomny, gdy dostarczenia podług bonu w zupełności odbierze, zapisze na bonie kwit, jako je odebrał, gdy zaś część tylko tego, na co bon wydany odbierze, wyda kwit tymczasowy, bon zaś do zupełnego odebrania zatrzyma.

Wzór Nr 9 — do Art. 32.

Kompanja fizyljerów 2 batąljonu.

Lista żywności kwartału pierwszego 1810 r. i odmiany w tym czasie zaszłe, jako to:

Odmiany w kwartale	Nazwiska podoficerów i żołnierzy	Stopnie	Liczba dni
W lazarecie miejscowym od 15 stycznia	Mosiewicz	sierż. star.	90
	Tyson	sierżant	14
	Urbański	idem	90
Za urlopem od 3 lutego	Kawecki	idem	32
W lazarecie zewnętrznym od 15 stycznia	Suszyński	idem	14
idem	Lewicki	furjer	90
			330
Wyszedł z lazaretu 20 marca, gdzie zostawał od 10 tegoż	Danielski	kapral	80
idem	Gieberk	idem	90
Dostał się w niewolę 20 marca	Chociewicz	idem	80
idem	Sumniski	idem	90
Powrócił z lazaretu zewnętrznego 6 stycznia, gdzie zostawał od 1 grudnia . . .	Gawszycki	idem	84
"	"	"	"
"	"	"	"
"	"	"	"
"	"	"	"
"	"	"	"
"	"	"	"
"	"	"	"
			8.600

Obrachunek żołdu

			Dnie		Zł. gr.	Zł. gr.	
Należy się		1 sierżant starszy	90	na dzień	1.02	96.—	
		4 sierżantów	226	" "	—.28	210.28	
		1 furjer	90	" "	—.28	84.—	
			406	dni massy obuwia	—.04	54.04	
		8 kaprali	639	na dzień	—.22	468.18	
		2 doboszów	161	" "	—.13	69.23	
		89 fizyljerów	8.600	" "	—.12	3.400.—	
		105	9.400				5.356 Zł. 13 gr.
	Do przypomnienia		36	dni kapralskich szpitalnych	—.05	6.—	
			49	dni kapralskich urlopowych	—.09	14.21	
			19	dni dobosz. wyszłych z lazaretu po	—.03	1.27	
			104				
			9.504	dni massy obuwia po	—.03	950.12	
Strata (odebrana)		Żołd od 1 do 6 stycznia				229.04	
		" " 6 " 11 "				250.10	
		" " 11 " 16 "				230.05	
		" " 16 " 21 "				242.03	4.342 Zł. 20 gr.
		" " 21 " 26 "				215.08	
		" " 26 " 30 "				224.—	
		Tym samym sposobem wyszczególnia się mies.			luty	1.412.10	
		" " " " " "			marzec	1.539.10	
				Zostaje do wypłacenia			1.013 Zł. 20 gr.

Art. 154. Kapitan zapisze u siebie bony, które wyda z wyszczególnieniem przedmiotów i ilości, na które je wydał, wciągając je w rejestr szczególny kompanji...

Art. 155. Każda dystrybucja powinna być co do gatunków, miary i wagi przez oficera z pułku do tego wykomenderowanego sprawdzoną.

Kwatermistrz zrobi stan jeneralny dystrybucji podług bonów kapitańskich, stosownie do artykułu 152 niniejszego regulaminu.

Obrachunek wszystkich tych przedmiotów, co kwartał przez kwatermistrza zrobiony a przez radę i komisarza zakreślony będzie.

Art. 156. Policja i porządek przy dystrybucji, zachowanemi być mają podług subordynacji, komendanci korpusów za nieporządek odpowiedzialnymi będą.

W powyżej podany sposób przedstawiało się zaopatrywanie wojska w żywność. Jakkolwiekby wypadł sąd o tych, którzy brali udział

w spełnianiu zadań tego działu administracji a zwłaszcza, którzy w tym dziale administracji zajmowali takie czy inne stanowisko, to w każdym razie niepodobna odmówić im łącznie tej zasługi, że żołnierz w dobie Księstwa był żywiony a co za tem idzie, że mógł walczyć. A osiągnięcie tego nie było naprawdę rzeczą łatwą. Mimo, że sami przeżywamy obecnie, względnie przeżywaliśmy bardzo niedawno czasy niedostatecznego stanu skarbu państwowego, wskutek czego cierpi pieniężne uposażenie i materjałowe wyposażenie wojska, dziwimy się, iż Księstwo Warszawskie mogło zabezpieczyć swemu wojsku zaspokojenie jego potrzeb, chociażby nawet w ten sposób i w tej mierze, jak to się wówczas odbywało.

Wzór Nr. 26 — do art. 138.

Obrót płacy pięciodniowej

(Nazwisko przełożonego izby)

Płaca dnia 1 stycznia 1808 r. na 5 dni dla 16 ludzi po 4 zł. na dzień zł. — 20.

	Rozchód		Zł. gr.
Dnia 1.	z Pawłowskim zakupiłem 36 funtów chleba	po 5 gr. na dni 5	— 6.—
ditto	z Lewickim kupiłem 12 funtów mięsa	po 5 gr. na dni 3	— 2.—
	idem	za sól na dni 5	— 2.—
ditto	z Zarembą za leguminę	na dni 5	— 3.15
Dnia 2.	z Żebrowskim za słoninę	na dni 4	— 2.15
idem	z Mikołajczykiem za świece	na dni 4	— 1.—
idem	z Sokołowskim za miotły		—.15
Dnia 3.	oddałem furjerowi za Michałowskiego, oddannego do lazaretu		— 1.15
Dnia 4.	z Humińskim kupiłem 4 funty mięsa	po 7½ gr.	— 1.—
		Ogół złotych	20.—

Zaświadczono (podpis przełożonego izby).
Sprawdzono (podpis oficera tygodniowej służby).

Nota. Sierżant starszy powinien się wywiedzieć o rzeźnikach i piekarzach u których przełożeni izb zakupują żywność i przekonać się przynajmniej raz w miesiąc, jeżeli wszystko jest rzetelnie zapłacone. Sextern wydatku z płacy menażowej powinien być zawieszony na gwoździu w izbie w sposób, iżby każdy do menażu należący, mógł mieć wiadomość w każdym czasie wszelkich na ten przedmiot wydatków. Co miesiąc podawane być ma kapitanowi świadectwo, zapewniające go, że się nic nie należy rzeźnikom, ani piekarzom.

W pierwszych chwilach istnienia Księstwa zapał dla sprawy narodowej łagodził niedostatek skarbu państwowego. Dobrowolne ofiary społeczeństwa, oraz rekwizycje żywności i furażu, dokonywane bądź według pewnego klucza, bądź w miarę tego, co można było komuś zabrać, umożliwiały jako tako utrzymywać wojsko polskie i francuskie. Lecz gdy z biegiem czasu ostygł pierwszy zapał,

oraz gdy wyczerpały się źródła ofiar i rekwizycji, a skarb państwa pozostawał nadal ubogi, administracja wojskowa walczyła z coraz większemi trudnościami. Wzmagała je jeszcze okoliczność, iż z chwilą nastania rządów konstytucyjnych, nie podobna było już żądać i brać, o ile nie ustalono wprzód podstaw prawnych: jak, co, ile i od kogo.

Rząd zmuszony odtąd pokrywać wszystkie wydatki ze środków skarbowych, których dopływ miał wyznaczone z góry ramy i granice, wprowadzał oszczędności, podnosił podatki, przedsiębrał różne operacje finansowe — co jednak wszystko w wynikach zawodziło. Co gorsza, z roku na rok społeczeństwo bardziej ubożało i tem samem malały wpływy do skarbu państwa a naodwrót wydatki tego skarbu równocześnie się wzmagały, dzięki wzrastającemu ustawicznie stanowi liczebnemu wojska i równoległemu z natury rzeczy wzrostowi jego potrzeb i wydatków na ich zaspokojenie.

Stan gospodarczy ziem polskich, które drogą zaboru przeszły pod panowanie pruskie a następnie stanowiły terytorjum Księstwa Warszawskiego, charakteryzuje Skarbek: „Przemysł narodowy ograniczał się na uprawie roli za pomocą rąk niewolniczych, na tępieniu lasów, aby wycięte drzewa lub popiół z nich zagranicznym krajom dostarczać i na przerabianiu ze zboża napojów, pozbawiających wszelkich zasobów lud rozpojony i odbierających mu przez to zdolność i możność do przemysłu".

Nie wiele zmieniły się stosunki w czasie pozostawania tych ziem przez z górą 10 lat pod panowaniem pruskiem. Przewroty ekonomiczne nie odbywają się bowiem w tak szybkiem tempie, jak polityczne. Holsche w swej „Geographie und Statistik von West — Süd — und Neu — Ostpreussen" z 1804 r. podaje, że „obecnie" to zn. pod zaborem pruskim, przemysł znajduje się w kolebce, przeważna część wyrobów fabrycznych i rzemieślniczych musi być sprowadzana z innych prowincji (niemieckich) a to nawet te, które zostały wykonane z miejscowych surowców. Fabryk we właściwem tego pojęcia znaczeniu nie ma wcale, jeżeli się coś wytwarza, to sposobem rzemieślniczym w małych warsztatach".

Nie inaczej przedstawiał się stan gospodarczy za Księstwa Warszawskiego, zwłaszcza w pierwszych czasach jego istnienia. Charakteryzuje ówczesny stan Skarbek: „Cała zamożność kraju polegała na produkcji i na zagranicznym wywozie surowych płodów. Prócz prostej uprawy ziemi, którą długa kolej lat urodzajnych nadzwyczajnym plonem popierała, nie było w kraju żadnego prawie przemysłu. Zboże z pól zebrane, drzewo z lasów wycięte lub na popiół obró-

cone, oto były główne płody, za które nadzwyczajne dochody do kraju wpływały. Chodowania bydła i owiec było jeszcze zaniedbane zupełnie; palenie wódki nader ograniczone i nieumiejętne; przerabianie w kraju ziemiopłodów prawie żadne, zużycie onychże małe w stosunku do produkcji a tem samem i handel wewnętrzny nader ograniczony; słowem, kraj żadnych własnych nie miał zasiłków i podobnym był do wyrobnika, który o tyle tylko pracować i utrzymać się może, ile kto obcy jego pracy potrzebuje i zarobek płaci".

„...znaczny wywóz zboża zagranicę dowodził, iż wewnętrzne zużycie jego było niedostateczne, że zbywało krajowi na środkach zamiany i na tej rozmaitości płodów krajowego przemysłu, która wewnętrznego handlu jest zasadą. Przy takim stanie przemysłu... niedostateczne i nader słabe być musiały źródła dochodu publicznego, a brak tej głównej podstawy potęgi państwa i siły rządu zniweczył zawsze najzbawienniejsze zamiary... próżnemi czynił poświęcenie się osobiste i waleczność Polaków". Wskutek oblężenia Gdańska nastąpiła z konieczności przerwa w wywozie zboża, a nawet zdobycie Gdańska nie wznowiło wywozu, gdyż stał temu znów na przeszkodzie stosowany przez Napoleona system kontynentalny. Ustał wtedy prawie zupełnie i handel zewnętrzny, to jedyne podówczas źródło zamożności narodowej. Nie pozostała ta okoliczność bez wpływu na stan dochodów publicznych. Bo skoro one pierwotnie, to znaczy za czasów istnienia szerokiego handlu zewnętrznego, były niedostateczne, to tembardziej były takimi, kiedy i handel zewnętrzny prawie że istnieć przestał.

Z biegiem czasu, mimo, że rząd Księstwa czynił starania pod względem uprzemysłowienia kraju, społeczeństwo coraz bardziej ubożało wskutek nadmiernych i wzrastających z dnia na dzień ciężarów publicznych, rekwizycji, przemarszów i postojów wojska i t. d.

Rada Ministrów złożyła u schyłku istnienia Księstwa, bo w dniu 17 listopada 1812 r., królowi raport, ilustrujący stan kraju i jego wysiłki w dziedzinie utrzymania siły zbrojnej. Co się tyczy specjalnie żywności, wspomniany raport zawiera m. in. następujące dane: „Żywności, które wojska sprzymierzone w czasie rozmaitych przechodów i obrotów spożyły bez dostawienia bonów lub kwitów, również jak zabór i strata podwód są przedmiotem niezmiernym i któren ścisłą rachubą objąć się nie może. To, co dostarczane było w porządku i przy zachowaniu formalności powinnych, skromnie ocenione, kosztowało skarbowi i krajowi, prócz funduszów nadzwyczajnych i podatków w naturze, więcej jak 40 miljonów.

Na życzenie administracji francuskiej, rząd Księstwa dostarczył za rząd pruski z warunkiem późniejszego sobie wynagrodzenia, 45.000 cetnarów w żywem mięsie.

Skarb Księstwa obowiązany zastępować wydatki służby bieżącej, nie mógł wystarczyć wzrostowi ciężarów, które wszystkie prawie nie znajdowały się na poprzedniczych budżetach i których ogół przewyższał w trójnasób skarbowe dochody.

Służba żywności, manutencje... czynnych wymagały starań, osobna przeto komisja w tym zamiarze utworzona została, aby jej podać sposoby zadośćuczynienia powołaniu swojemu, wszystkie podatki gruntowe zaległe i czwarta część bieżących tej służbie są odstąpione, prócz funduszów przez skarb dostarczanych na koszta manutencji i wypłaty liwerantom mięsa. Przydany jeszcze świeżo dochód tak zaległy, jak bieżący z podatku koszernego i fundusze przeznaczone na potrzeby wojenne, przenoszą sumę 30 miljonów złotych.

Rozmaite produkta, dostarczane na potrzeby wojsk, wynosiły przed wojną 40.000.000 złotych: fundusze, odstąpione teraz dla tychże potrzeb, czynią 30.000.000 złotych, razem 70.000.000 złotych".

Raport kończy się w następujący sposób:

„Te są Miłościwy Panie celniejsze usiłowania i ofiary, któremi poddani Polacy Waszej Królewskiej Mości już szczycić się mogą, lub których rada dopomina się jeszcze od nich w imieniu Ojczyzny, nie wątpi, że je otrzyma od serc dla jej dobra wylanych. Nie tai przed sobą rada, że i te nawet usiłowania nie dorównają jeszcze ważności położenia, w którym jesteśmy; jeśli wyrównać potrafią potrzebom obecnym, czas następny sprowadzi najpodobniej nowe potrzeby i nowych ofiar konieczność. Jakiekolwiek byłyby te ofiary, nie zdołają one, Najjaśniejszy Panie, ostudzić gorliwości naszej, zachwiać stałości, lub zmordować wytrwania. Wszystkie usiłowania, wszystkie ujmy, wszystkie ofiary są podobne dla tych, którzy, mając jedynie przed oczami Ojczyznę i Honor, obowiązali się uroczyście nic nie szczędzić, aby okazać się godnymi szacunku i opieki największego z mocarzów i otrzymać z jego ręki potężnej, wszystkich cierpień nagrodę: Polskę".

W parę miesięcy później, Księstwo przestało faktycznie istnieć i na jego terytorjum nie było już wówczas ani jednego żołnierza polskiego. Mimo to, społeczeństwo musiało nadal ponosić wydatki na utrzymanie wojska, ale już zaborczego, rosyjskiego.

Cały bowiem ciężar utrzymania i żywienia wojsk rosyjskich spadł na budżet Księstwa i stanowił główne bodaj zadanie jego administracji. Obliczono, że dostawy dla wojska rosyjskiego w ciągu 1813 r. i czterech pierwszych miesięcy 1814 r. wyniosły sumę 157.928.176 zł.; od maja 1814 do maja 1815 r. skarb Księstwa wydał na ten cel

89.942.911 zł. Kraj był wyniszczony ekonomicznie do niemożliwości; w skarbie przewidywano na rok 1814/15 deficyt w kwocie 7.978.803 zł.

Dzięki tym stosunkom doszło do tego paradoksalnego zjawiska, że podczas, gdy Księstwo Warszawskie łożyło na utrzymanie wojska rosyjskiego, skarb rosyjski wziął na siebie (z zastrzeżeniem zwrotu) koszt organizacji i utrzymania wojska polskiego. Gdy gen. Dąbrowski, po przybyciu z Francji do Warszawy, zażądał od skarbu polskiego na przedwstępne czynności organizacyjne nowego wojska polskiego kwoty 75.000 zł., to okazało się, że niema źródeł na pokrycie nawet tego wydatku.

Na sesji komitetu centralnego w dniu 11 października 1813 r. wystosowano memorjał (drugi) do cesarza Aleksandra, w którym opisano smutne położenie materjalne Księstwa, spowodowane tem, że w czasie siedmioletniego istnienia „wyłożyła ta szczupła kraina dla zamiaru, od władniejszej konieczności wytkniętego, ogromną realną wartość blisko 300 miljonów złp. Powiększyła tę stratę dwukrotna redukcja bilonu pruskiego, oraz wyłączenie z kursu miedzi austrjackiej i bankocetli wiedeńskich, powiększyło onę tak długie zatamowanie handlu a stąd niedostatek wszelkich przychodów..." W dalszym ciągu memorjał stwierdza zarazem niski stan gospodarczy „bo kraj, który niema handlu ani przemysłu i jest jedynie rolniczym, nie zdoła wytrzymać długiego natężenia nadzwyczajnych ofiar, które czerpać nareszcie musi z pierwotnych źródeł życia swojego, a temsamem niedługo w zupełne wpadać odrętwienie".

Podobnie charakteryzuje położenie Księstwa „list" komitetu centralnego do ks. Czartoryskiego z dnia 20 listopada 1813 r. „Ogrom ciężarów, jakie kraj cały tłoczą, przechodzi moc wszelkich wyrazów... Nad brzegiem przepaści stoimy" oraz odezwa wspomnianego komitetu do rad departamentowych z dnia 3 grudnia 1813 r. „doszczętne zubożenie... potrzebowało szybkiego dla kraju zaradzenia i odwracania dalszych nieszczęść tam, skąd Najwyższa uderza wola..."

PRZYPISY.

Karta drożna — dokument legitymacyjny w czasie podróży, rozkaz wyjazdu.

Komisarz wojenny — patrz niżej.

Ordonator jeneralny „odbiera rozkazy od szefa głównego sztabu na wszystkie części administracji wojskowej, lub też od ministra wojny. Przedstawia potrzeby opatrzenia magazynów, urządza one, pilnuje, aby nie podlegały szkodzie, aby nic nie wychodziło z nich bez bonów, wizowanych przez komisarzy wojennych, komendantów placu i t. d. Układa likwidacje kwartalne, ile w całym kraju wojsko żywności lub furażu spotrzebowało. Zgoła ma pilne oko na wygodę wojska i całość skarbu..."

Ordonatorowie „dla ułatwienia służby, zmniejszenia korespondencji i przyśpieszenia działań administracji wojskowej są stanowieni. Każdy w powierzonym sobie obrębie kraju lub armji czuwa nad wzwyż wyrażoną służbą administracji i o każdym jej szczególe ordonatorowi (jeneralnemu) donosi."

Komisarze wojenni „trudnią się szczegółami tej służby w mniejszych obrębach, to jest w departamentach, cyrkułach, lub przy dywizjach wojska czynnego, donosząc o wszystkich częściach onej ordonatorowi pod którego zwierzchnictwem pozostają.

Uwaga: W każdem mieście departamentowem, cyrkułowem, lub przy dywizji wojska czynnego, powinien być jeden komisarz wojenny lub adjunkt".

Adjunkci przy komisarzu wojennym „gdy pełnią służbę komisarzy wojennych, uważani są jak komisarze. Inaczej pełnią przy komisarzach obowiązki sekretarzów..."[1])

Widować (zawidować) — podpisać (parafować).

LITERATURA:

Askenazy: Książę Józef Poniatowski 1763 — 1813.
Askenazy: Napoleon a Polska.
Falkowski: Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce 1806 — 1812.
Gembarzewski: Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807 — 1814.

[1]) „Organizacja administracji wojskowej, przyjęta z francuskiego i zastosowana do wojska polskiego". — „Kraków, 26 sierpnia 1809 r." (W zbiorze rękopisów krakowskiej Akademji Umiejętności. L: 134.)

Handelsman: Djarjusze sejmów Księstwa Warszawskiego. Dziennik posiedzeń izby poselskiej sejmu 1809 r.

Holsche: Geographie und Statistik von West-Süd-und- Neu-Ostpreussen.

Konic: Komisja rządząca 1807 r.

Konic: Materjały do dziejów komisji rządzącej. Korespondencja komisji z delegatami do Drezna...

Konic: Rolnictwo i handel za czasów Księstwa Warszawskiego 1807 — 1815.

Niemcewicz: Pamiętniki czasów moich.

Niemcewicz: Pamiętnik o czasach Księstwa Warszawskiego 1807 — 1809.

Rostworowski: Materjały do dziejów komisji rządzącej z r. 1807.

Skarbek: Dzieje Polski. Dzieje Księstwa Warszawskiego.

Tokarz: Armja Królestwa Polskiego 1815 — 1830.

Wybicki: Pamiętniki.

Żółtowski: Die Finanzen des Herzogtums Warschau 1806 —1815.

Dzienniki praw Ks. Warszawskiego.

Djarjusze sejmowe 1809 — 1811 — 1812.

Gazeta korespondenta warszawskiego i zagranicznego. Roczniki 1806 — 1813.

Gazeta Warszawska. Roczniki 1806 — 1813.

Doc. Dr. Aleksander Safarewicz
z Zakładu Higjeny Uniwersytetu Wileńskiego.
Kierownik zakładu Prof. K. Karaffa-Korbutt.

Badania tkanin, używanych w armji polskiej, pod względem higjenicznym.

W 1928 r. na propozycję Kierownika Instytutu Technicznego Intendentury M. S. Wojsk. P. Pułk.-int. J. Koźmińskiego dokonałem w Zakładzie Higjeny Uniwersytetu Wileńskiego badania tkanin, używanych w armji polskiej, pod względem higjenicznym.

Rozporządzałem materjałem następującym: 3 próbki surówek na bieliznę, 1 próbka flaneli na onuce, 1 próbka podszewki, 1 próbka drelichu, 1 próbka sukna mundurowego „Khaki", 1 próbka sukna granatowego, 1 próbka sukna spodniowego „Khaki", 2 próbki sukna płaszczowego „Khaki" i 2 próbki koców.

Wobec braku pewnych urządzeń i przyrządów w Zakładzie ograniczyłem się do zbadania stosunku tkanin do powietrza i wody oraz określiłem ich przewodnictwo cieplne.

Wyniki badań ułożyłem w postaci tablic, dzieląc materjał na 3 grupy: I-sza — tkaniny na mundury i płaszcze łącznie z podszewką, II-a tkaniny na bieliznę łącznie z flanelą na onuce, III-a koce.

Podział ten ułatwi nam zestawienie znalezionych stosunków i przeprowadzenie analizy wyników.

W badaniach posługiwałem się metodyką, ustaloną przez szkołę niemiecką z Rubner'em na czele, a opisaną w mej pracy z r. 1925-6: „Higjeniczne własności tkanin i odzienia*).

Nie przytaczam więc opisu sposobów badania, jedynie podaję tu modyfikację sposobów badania przewiewności i szybkości przemakania, którą zastosowałem wobec braku odpowiednich przyrządów (gazomierza, penetrometra i t. d.).

Przewiewność tkanin określałem zapomocą przyrządów następujących:

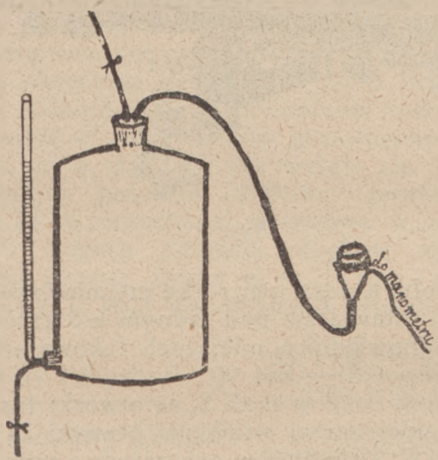
Odpowiedniej wielkości krążek tkaniny umocowywałem w przyrządzie, który służył mi również i do badań nad szybkością przemakania tkanin. Przyrząd ten (rys. 1 i 2) jest podobny do przyrządu, którym posługiwałem się swego czasu w badaniach nad przewiewnością tkanin (1 op. cit. str. 423). Składa się on z 3 części. Zasadniczą część sta-

[1]) Patrz „Przegląd Intendencki" zeszyty: 9 — 12.

nowi walcowate metalowe naczynie (kapsla), zwężające się lejowato ku dołowi i przedłużające się w postaci rurki; do wnętrza naczynia prowadzi boczna rurka (widoczna na rys. 2), która łączy się z manometrem; zewnętrzna ściana tego naczynia w górnej części jest gwintowaną; wewnątrz o $^3/_4$ cm. poniżej górnej krawędzi naczynia dokoła ściany biegnie płaski gzymsik 4-milimetrowej szerokości; zwężający się tu górny otwór naczynia posiada średnicę pięciocentymetrową. Posługując się blaszanym krążkiem, jako szablonem, wycinamy krążek tkaniny 5,8 cm. średnicy, układamy go na gzymsik, brzegi przyciskamy do gzymsika drugą składową częścią przyrządu, posiadającą kształt kominka, wreszcie zapomocą trzeciej składowej części mutry — zaśrubowujemy kapslę, skutkiem czego kominek jest dobrze przyciśnięty, a tkanina należycie umocowana. Dolną rurkę naczynia łączy się z przyrządem ssącym (ewent. tłoczącym) powietrze. Przyrząd ten stanowi 8 litrowa butla z tubusem u dna (rys. 2). Szyjkę butli zamyka się korkiem, przez który wpuszcza się 2 krótkie rurki szklane; jedną zapomocą rurki gumowej łączy się z dolną rurką naczynia, na drugą nasadza się rurkę gumową ze ściskaczem np. Mohr'a; łącząc ją z od-



Rys. 1.

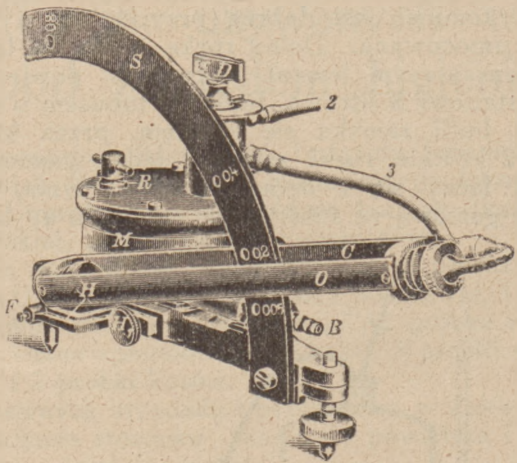


Rys. 2.

powiedniem urządzeniem syfonowem, można z rezerwuaru (butli czy też innego naczynia) wlewać wodę do butli z tubusem. Przez korek tubusa wpuszczone są również 2 krótkie rurki szklane; jedna w swej zewnętrznej części jest wygięta ku dołowi i opatrzona gumową rurką ze ściskaczem *Mohr'a;* służy ona do wylewania wody; druga zapomocą gumowej nasady jest złączona z 50-centymetrową biuretą *Mohr'a.* Wylewanie wody z butli (przy zaciśniętej rurce do syfonu) będzie oczywiście działało na wnętrze naczynia ssąco, a powietrze z pokoju będzie się przez pory tkaniny przedostawało do butli. Jeżeli zacie-

śnimy rurkę do wylewania, a przez rurkę syfonową zaczniemy wlewać do butli wodę, powietrze z buti będzie przechodziło do wnętrza naczynia, a stąd przez pory tkaniny do atmosfery pomieszczenia; w tym przypadku będzie ono oczywiście wilgotne, i dlatego wlewanie stosować można jedynie do badania przewiewności tkanin mokrych; oczywiście można na drodze do naczynia włączyć urządzenie do suszenia powietrza.

Różnicę ciśnienia powietrza wewnątrz naczynia i w pokoju mierzyłem zapomocą różnicowego manometru *Recknagel'a*, otrzymanego z Instytutu Technicznego Intendentury, którego model nowoczesny przedstawia rys. 3. Od modelu starego różni się on tem, że zamiast nafty, na-



Rys. 3.

lewa się doń alkoholu, a poza tem rurkę manometryczną, umieszczoną w ochraniaczu *CO*, ustawia się pod jednym z 5 kątów, raz na zawsze oznaczonych; na odpowiednich miejscach łukowatej skali *S*, kąty te są oznaczone: liczbą 0,8 — kąt 90°, liczbą 0,4 — 45°, liczbą 0,2 — $22^1/_2{}^0$ i t. d. Obok tych liczb w skali S. są otworki (na rys. łudząco podobne do zer); takiej samej wielkości otworki są w odpowiednich miejscach ścian *O* i *C*. Ustawiwszy ochraniacz z rurką manometryczną pod danym kątem, przesuwamy przez otworki w ochraniaczu i skali sztyft (na rys. nie jest uwidoczniony); w ten sposób rurka manometryczna jest umocowana i dokładnie ustawiona pod danym kątem.

Obracając kranik *D* o 90° w jedną lub drugą stronę, otwieramy lub zamykamy łączność przestrzeni powietrznej nad powierzchnią alkoholu w rezerwuarze *M* tyle alkoholu (ciężar wł. 0,8), żeby w rurce manometrycznej, pochylonej do znaku 0,05, ukazał się słupek alkoholu długości około 60 — 70 mm. Po zaśrubowaniu *R* ustawiamy poziomo podstawę manometru jaknajdokładniej zapomocą 2-ch poziomnic, umocowanych na tej podstawie; notujemy długość słupka alkoholu w rurce manometrycznej; rurkę 2 łączymy z przestrzenią powietrzną, w której chcemy zmierzyć ciśnienie; zależnie od tego, czy to ciśnienie

jest mniejsze czy też większe od ciśnienia powietrza otaczającego, słupek alkoholu wydłuża się lub też się skraca; wtedy ponownie notujemy długość słupka; różnicę obu długości słupka w milimetrach mnożymy przez liczbę 0,05 (przy innym kącie pochylenia współczynnik będzie oczywiście inny); iloczyn odpowiada różnicy ciśnienia w milimetrach słupa wodnego.

Oprócz manometra trzeba mieć sekundomierz. Przed rozpoczęciem doświadczeń należy dokładnie wymierzyć pojemność butli zapomocą złączonej z nią biurety. W tym celu wlewamy do butli np. $6^1/_2$ litrów wody; notujemy wysokość poziomu wody w biurecie i przyjmujemy ją za punkt zerowy; na dolnej rurce gumowej rozluźniamy ściskacz i wylewamy ściśle określoną ilość wody, np. 100 cm^3, oznaczamy wysokość poziomu wody w biurecie liczbą 100; ponownie wlewamy 100 $cm.^3$ wody, oznaczając wysokość poziomu wody w biurecie liczbą 200 i t. d., aż wylejemy $5^1/_2$ litrów wody. Badanie przeprowadzamy w sposób następujący:

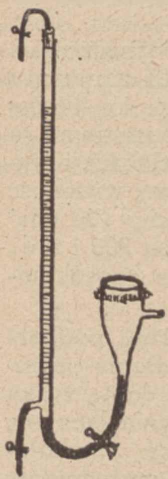
Do butli nalewamy $6^1/_2$ litrów wody (do zerowego punktu), podbarwionej np. błękitem metylowym celem łatwiejszego określenia poziomu; zaciskamy rurkę syfonową, łączymy wnętrze butli z dolną rurką naczynia, umocowanego na statywie; boczną rurkę naczynia łączymy odpowiednio z rurką manometru; notujemy długość słupka alkoholowego, zakładamy tkaninę; po zaśrubowaniu naczynia, rozluźniamy ściskacz na rurce gumowej do wylewania, a jednocześnie uruchomiamy sekundomierz, ponownie notujemy długość słupka alkoholowego. Gdy się wyleje zgóry określona ilość wody, np. 3 litry, zaciskamy rurkę do wylewania, a jednocześnie wstrzymujemy ruch wskazówek sekundomierza. Obliczanie współczynników przewiewności jest bardzo proste: przypuśćmy, że w ciągu 55 sek wylało się 3 litry wody, t. zn., przez pory tkaniny przeszło 3000 $cm.^3$ powietrza; powierzchnia tkaniny, przez którą przechodzi powietrze w przyrządzie naszym wynosi 19,6 $cm.^2$; różnica długości słupków alkoholowych przed i w czasie badania wynosi, dajmy na to, 16 mm., współczynnik = 0,2, grubość tkaniny = 0,7; stąd współczynnik *Rubner'a* wynosi

$$\frac{55.\ 19{,}6.\ 16.\ 0{,}2.\ 10}{3000.\ 0{,}42.\ 0{,}7} = 39{,}1 \text{ sek.}$$

a współczynnik *Karaffy-Korbutta* $\dfrac{3000.\ 0{,}7}{55.\ 19{,}6.\ 16.\ 0{,}2} = 0{,}61 \text{ cm.}^3$

Szybkość przemakania tkanin określałem, posługując się tą samą kapslą oraz specjalną biuretą 50-centymetrową, posiadającą u dołu boczne odgałęzienie (rys. 4) do wylewania wody, zamykane zapomocą rurki gumowej ze ściskaczem. Boczną rurkę naczynia zatyka się mocno korkiem; obok naczynia umocowanego na statywie, ustawia się statyw z biuretą; łączy się biuretę z naczyniem zapomocą rurki gumowej ze ściskaczem, rozluznia się go, do kapsli nalewa się destylowanej wody aż po gzymsik, oznacza się wysokość poziomu wody w biurecie jako punkt zerowy; górny koniec biurety zatyka się korkiem, przez który przechodzi szklana rurka, zaopatrzona gumową rurką ze ści-

skaczem; przez tę rurkę wciąga się ustami powietrze, aż poziom wody w naczyniu obniży się o 1 — $1^1/_2$ cm.; wtedy zaciska się rurkę łącząca biuretę z naczyniem, a wysokość poziomu wody w biurecie oznacza się kreską; powyżej tej kreski o 6 cm. oznacza się punkt znakiem 6; powyżej naszego zera o 6 cm. oznacza się drugi punkt znakiem 6, poczem należy odkorkować biuretę i wlać destylowanej wody do górnego znaku 6; wtedy zakładamy i umocowujemy tkaninę; na tkaninę układamy kilka pasków białej bibuły, wznawiamy łączność biurety z naczyniem; w chwili, kiedy poziom wody w biurecie dosięgnie dolnego znaku 6, uruchomiamy sekundomierz; w momencie tym woda w naczyniu wywiera na powierzchnię tkaniny ciśnienie, wynoszące 60 mm. słupa wodnego. W chwili, kiedy paski bibuły zaczną nasiąkać wodą, wstrzymujemy ruch sekundomierza. Liczba sekund stanowi miarę szybkości przemakania. Ponieważ pory tkaniny są wielkości rozmaitej, a szybkość nasiąkania w poszczególnych miejscach tkaniny nie jest jednakowa, należy dokonać z krążkami tkaniny, powycinanemi z różnych miejsc, po 3—4 doświadczenia i określić średnią szybkość przemakania.


Rys. 4.

Zastosowanie ciśnienia, wynoszącego 60 mm. słupa wodnego, oczywiście niema podstawy; liczba ta jest zupełnie dowolna; sposób ten, zaproponowany przez *Winogradow'a - Wołżyńskiego* (2), jest prosty i nadaje się w przypadkach, gdy chodzi o wybór wśród kilku tkanin; liczb otrzymywanych nie można oczywiście uważać za współczynniki w ścisłem znaczeniu tego słowa; dowolne jest tu nietylko ciśnienie, ale też i wielkość powierzchni tkaniny; nie bierze się pod uwagę grubości i temperatury. Naogół sprawa przemakania tkanin jest nader skomplikowana, w grę bowiem tu wchodzi szereg kombinacyj takich czynników, jak rodzaj i gatunek surowca, sposób jego wyprawienia, stopień skręcania nitek, sposób sporządzania tkaniny, jej wykończenie. Dla tkanin impregnowanych sposób *Winogradow'a-Wołżyńskiego* nie nadaje się; jak się mogłem przekonać, tkaniny te nie przemakają nawet po kilkunastu dniach. Chodzi tu właściwie o dobroć impregnacji. Jak wiemy, stosuje się w tych wypadkach bardzo prostą próbę; z tkaniny, umocowanej na ramie, wytwarza się zagłębienie, nalewa się doń wody tyle, żeby w najgłębszem miejscu wysokość słupa wodnego wynosiła około 75 mm.; jeżeli po upływie doby tkanina nie przemoknie, uważa się ją za dobrze impregnowaną. Zdaniem *Kotielnikow'a* (3) sposób ten nie jest ani praktyczny, ani celowy: powierzchnia tkaniny, pozostająca pod wodą, zawsze posiada temperaturę nieco niższą, niż dolna powierzchnia, stykająca się z powietrzem; skutkiem tego para z powietrza kondensuje się w porach tkaniny, powstaje rosa, co może łatwo wprowadzić w błąd badacza; poza tem nie można dokładnie określić chwili wytwarzania się „kropli wiszącej" na dolnej powierzchni tkaniny; wadę tę posiada również penetrometr *Schopper'a; Kotielnikow* radzi stosować skonstruowany przez niego kontaktowy penetrometr elektryczny, w którym chwilę wytworzenia się

kropli wiszącej sygnalizuje odchylenie się wskazówki miliamperometru od zera.

Przy pomocy tego „dynamopenetrometru", tak bowiem nazywa *Kotielnikow* swój aparat, można określać szybkość przemakania tkanin w warunkach, kiedy woda spada kroplami z pewnej wysokości na tkaninę, jak to bywa np. podczas deszczu, w kopalniach i t. d.

Wątpliwą jednak jest rzeczą, żeby dynamopenetrometr znalazł szersze zastosowanie praktyczne: mimo, że aparatura i ustawienie nie są zbyt skomplikowane, to jednak doświadczenia wymagają wielu wstępnych określeń (*constant*'y dynamopenetrometra dla rozmaitych ciśnień, szybkości, ilości wody, dynamicznego ciśnienia na tkaninę, wysokości równowartościowych, a nawet kątów, pod któremi spada woda na tkaninę).

Przechodząc do analizy wyników badań dokonanych, muszę zaznaczyć, że jeżeli chodzi nietylko o ocenę sanitarną, ale też i o wnioski co do zmian, jakieby należało wprowadzić w wyrabianiu tych lub innych tkanin, to tu napotykamy znaczne trudności, bo zmiany, pożądane pod względem sanitarnym, najczęściej znalazłyby się w sprzeczności z wymaganiami i możliwościami technicznemi, a zwłaszcza ekonomicznemi, np.: doszliśmy do wniosku, że tkanina na zimowe odzienie zbyt dobrze przewodzi ciepło i nie jest dla danego klimatu odpowiedna; jest ona zbyt cienka; zwiększenie jej grubości pociąga za sobą powiększenie grubości nitek, a więc i wagi, co ze względów natury ekonomicznej jak również i ze względu na zwiększenie obciążenia ciała, zwłaszcza w odzieniu mokrem, jest niepożądane; pozostaje więc możliwość zwiększenia porowatości tkaniny; jeżelibyśmy w tym celu zechcieli zmniejszyć gęstość tkaniny, obawiaćby się należało zmniejszenia jej wytrzymałości na rozerwanie i zwiększenia przewiewności, które pociągnęłoby za sobą zmniejszenie ochrony od silniejszych prądów powietrznych (wiatrów); jeżeli zaś zwiększyć porowatość, zmniejszając stopień skręcania nitek np. wątka może to spowodować łatwe „kosmacenie się" i „wycieranie się" tkaniny, a przeto zmniejszyć jej trwałość w noszeniu; powstaćby wreszcie mogła sprawa możliwości zmiany gatunku surowca. Tego rodzaju kwestje można byłoby rozstrzygać w specjalnych pracowniach doświadczalnych, zaopatrzonych nietylko w przyrządy i urządzenia do badań tkanin pod względem technicznym i higjenicznym, ale też i dobry warsztat tkacki; dałoby to możność sprawdzenia doświadczalnego najlepszych pod względem teoretycznym kombinacyj surowców i sposobów tkania.

Z tych powodów sprawę zmian pożądanych muszę rozpatrywać głównie z punktu widzenia higjenisty, a możliwości techniczne i ekonomiczne brać pod uwagę o tyle, o ile nie pozostają one w zbyt rażącej sprzeczności z wymaganiami sanitarnemi.

Wyniki badań co do I-ej grupy tkanin są zestawione w dwóch pierwszych tablicach. Dwie pierwsze tkaniny są to wełniane tkaniny mundurowe, przeznaczone na chłodną porę roku, można więc ich własności porównywać. Na plan pierwszy wysuwa się sprawa przewodnictwa ciepła.

Z rubryk 3 i 4 na tablicy II-ej widzimy, że tkanina mundurowa „khaki" posiada dość małe przewodnictwo względne i absolutne przy grubości = 10 mm., natomiast przy grubości naturalnej (rubr. 1) jej

rzeczywiste przewodnictwo absolutne (rubr. 5) jest większe niż takowe 4-ch następnych tkanin wełnianych; ponieważ ciężar właściwy tej tkaniny (rubr. 2) jest najniższy, a porowatość w stanie suchym (tabl. I. rubr. 8) jest największą, jedyną przyczyną tak znacznego przewodnictwa jest to, że tkanina ta, posiadająca zresztą duże zalety, jest najcieńsza wśród tych 5 tkanin; powiększenie grubości już o 0,1 mm. obniżyłoby przewodnictwo cieplne o tyle, że tkanina ta byłaby nawet nieco „cieplejsza" od mundurowej granatowej; stwierdza to prosty rachunek: absolutne przewodnictwo ciepła przy grubości 10 milimetrowej (Tabl. II. rubr. 4.) wynosi 0,00007262, a przy grubości naturalnej 1,55 mm. rzeczywiste absolutne przewodnictwo cieplne wynosiłoby: 0,00007262 $\times$ 10:1,55, czyli 0,00004685 (porówn. rubr. 5 dla tkaniny granatowej). Małą grubością wytłumaczyć należy jej nieco większą przewiewność w stanie suchym (rubr. 10 i 11) niż przewiewność granatowej; gdyby grubość tę podnieść do 1,55 mm., współczynnik przewiewności *Rubner'a* (rubr. 11) wynosiłby 13,36 sek., a — *Karaffy-Korbutta* — 1,78 cm^3., czyli przewiewność byłaby nawet nieco mniejsza, niż przewiewność mundurowej granatowej. Wielką zaletą tej tkaniny jest jej bardzo mały ciężar właściwy (tabl. I. rubr. 5), jak również jej wielka porowatość; nawet w stanie najniższego stopnia namakalności (rubr. 9) % wolnych porów jest większy, niż tkaniny granatowej; wobec tego okoliczność, że przyrost wagi w stanie najniższego stopnia namak. (rubryka 6) jest największy, nie posiada większego znaczenia; pamiętać musimy, że dla tkanin zwłaszcza wełnianych stosunki objętościowe grają rolę większą, niż wagowe, i w tym przypadku większy o 0,7% przyrost wagi tkaniny mundurowej „khaki" wyrównywa się większą o 0,5% ilością wolnych porów w stanie najniższego stopnia namakalności. Szybkość przemakania (rubr. 6) tkaniny mundurowej (khaki) jest większa niż granatowej, jest to zrozumiałe wobec jej mniejszej grubości; jeżeli jednak zadamy sobie nieco trudu przeliczenia szybkości na jednakową grubość, np. 1 milimetrową, to dla tkaniny N 1 otrzymamy 3540:1,45 czyli 2344, a dla tkaniny N 2 — 3650:1,6 = 2281, to zn., że w warunkach jednakowej grubości mundurowa „khaki" nie tak szybko przemaka jak granatowa.

Nie rozważaliśmy jeszcze sprawy przewiewności tkanin mundurowych w stanie najniższego stopnia przemakalności (ruhr. 12 i 13).

Sprawa ta pozostaje w ścisłym związku ze sprawą wysychania mokrych tkanin z jednej strony i sprawą straty ciepła w trakcie tego wysychania z drugiej; jest ona bardziej skomplikowana od innych, gdyż w pewnych warunkach dużą przewiewność mokrej tkaniny można uważać za wadę, w innych zaś za zaletę.

Przewiewność mokrej tkaniny *caeteris paribus* pozostaje w prostym, coprawda nieproporcjonalnym stosunku do %-wej objętości wolnych niezapełnionych wodą porów; nasze wyniki dla tkanin N = 1 i 2 w stanie najniższego stopnia namakalności są z tem zgodne. Dla tkanin, pozostających w jednakowych warunkach atmosfrycznych, lepsza przewiewność daje możność szybszego wysychania tkanin, a więc i szybszego parowania wody. Na razie szybsze parowanie musi powodować szybsze obniżanie się temperatury tkaniny i szybszą stratę ciepła; ponieważ jednak tkanina wysycha szybciej, więc ciało szybciej

się otacza suchą warstwą i traci mniej ciepła. Pod tym względem większa przewiewność mokrej tkaniny jest raczej zaletą niż wadą. Mokra koszula pod szybciej schnącym mokrym mundurem wyschnie szybciej i szybciej otoczy ciało suchą warstwą, która nie przylega do ciała i gorzej przewodzi ciepło. Pamiętać należy, że mokre tkaniny wełniane wogóle schną powoli, większa przewiewność jest tu przeto bardziej pożądana. Jedynie gdy jest silny wiatr przy niskiej temperaturze atmosfery (o wysokiej t° niema mowy tembardziej, że wełniane tkaniny mundurowe przeznaczone są na chłodniejszą porę roku), występować może na plan pierwszy ujemna strona dużej przewiewności mokrej tkaniny wełnianej — znaczna strata ciepła; owa jednak strata jest spowodowana nietyle skutkiem szybszego parowania wody, gdyż w takich warunkach atmosferycznych wilgotność powietrza jest bardzo bliska nasycenia, a parowanie jest bardzo powolne, ile właśnie skutkiem przenikającego działania wiatru i dużego przewodnictwa ciepła mokrej tkaniny.

By skończyć analizę własności tkanin mundurowych pozostaje nam omówić wyniki badań podane w rubr. 2, 3 i 4 na tabl. I. Liczby te charakteryzują ściśliwość i sprężystość tkanin. Tkanina N = 1 przy obciążeniu wynoszącem 416 g/cm² straciła 31% swej pierwotnej grubości, przy obciążeniu 565 g/cm² — blisko 38%; tkanina zaś N = 2 straciła w tych samych warunkach 19 i 26,2%; większą ściśliwość tkaniny N = 1 możemy wytłómaczyć bardziej luźnem jej utkaniem, ew. słabszym stopniem skręcania przędzy; gatunek wełny, jak wiemy, odgrywa w ściśliwości rolę nikłą; w parze ze ściśliwością zwykle idzie miękkość tkaniny; obie własności większego znaczenia higjenicznego nie posiadają; ściśliwość pozostaje w dość bliskim związku z ciężarem właściwym — im jest on mniejszy, tem większa jest ściśliwość tkaniny. Dla tkanin wierzchniego odzienia żołnierskiego zbyt duża ściśliwość nie jest jednak pożądana. Bądź co bądź żołnierz dźwigać musi plecak lub tornister, karabin i t. p.; zbyt ściśliwa tkanina mundurowa mało chroni ciało od ucisku i urazów; tkanina mundurowa N = 1 pod tym względem ustępuje znacznie granatowej zwłaszcza wobec swej małej grubości; sprężystość obu tkanin jest duża; jeżeli porównamy liczby rubr. 1 z liczbami rubr. 4, to się okaże, że tkanina N = 1, uciskana w ciągu 2 minut (ucisk — 565 g/cm²) straciła po usunięciu obciążenia tylko 3,4% pierwotnej grubości, a tkanina N = 2 — jeszcze mniej, bo zaledwie 1,25%. Mało sprężysta tkanina łatwo się gniecie i załamuje, gorzej znosi czyszczenie mechaniczne, wymaga naogół większej oględności w noszeniu. Wiemy, że wełniane tkaniny są bardziej sprężyste od innych już chociażby dlatego, że włos wełny jest bardziej sprężysty niż włókna bawełniane lub lniane; w grę jednak tu wchodzą: sposób przerabiania surowca na przędzę i sposób sporządzania tkanin i nawet gatunek surowca; lepsze np. gatunki wełny posiadają większą sprężystość, włos o warstwie rdzeniowej słabo rozwiniętej jest bardziej sprężysty niż włos z silnie rozwiniętą warstwą rdzeniową.

Trzecia z kolei tkanina wełniana na spodnie posiada przewodnictwo cieplne względne i absolutne przy 10 milimetrowej grubości (tabl. II rubr 3 i 4) nieco niższe niż tkanina druga i wyższe niż pierwsza,

góruje jednak nad temi tkaninami pod względem przewodnictwa absolutnego przy naturalnej grubości (rubr. 5), mimo, że jej ciężar właściwy jest najwyższy (rubr. 2), a porowatość w stanie suchym (tabl. I rubr. 8) jest najmniejsza. I tu również, jak dla tkaniny N = 1. znajdziemy wytłumaczenie w grubości — wśród tych 3 tkanin, tkanina na spodnie posiada grubość największą. Co do porowatości w stanie suchym (rubr. 8) jest ona, jak już mówiliśmy najmniejsza, co wobec wyższego ciężaru właściwego tej tkaniny jest zjawiskiem naturalnem. Wobec tej mniejszej porowatości, a zwłaszcza wobec większej grubości trudno jest wytłumaczyć, dlaczego jej przewiewność w stanie suchym (rubr. 10 i 11) jest jednak większa niż tkanin mundurowych; przypuszczaćby można, że gęstość utkania nie jest równomierna i że obok porów wąskich są pory szerokie, przez które z łatwością przechodzi powietrze pod małem nawet ciśnieniem. W pracy swej (1,1 c. str. 291) o higjenicznych własnościach tkanin zaznaczyłem, że sprawa przewiewności tkanin nie jest jeszcze należycie wyświetlona, a trudność polega na tem, że w grę wchodzą oprócz czynników obliczalnych czynniki nieobliczalne, jak zawiłość, długość i wąskość dróg, któremi się przedostają prądy powietrzne, stopień szorstkości nitek i t. p.; musimy więc poprzestać na mniej lub bardziej prawdopodobnych przypuszczeniach. W takich właśnie przypadkach doświadczalny warsztat tkacki zawikłane kwestje teoretyczne rozstrzygaćby mógł na drodze praktycznej.

Szybkość przemakania tkaniny na spodnie (rubr. 6) mimo większej grubości jest znaczna; przyczyną tego, być może, jest tu ta sama nierównomierna gęstość, o której wyżej nadmieniłem.

Przyrost wagi przy najniższym stopniu namakalności (rubr. 7) jest względnie mały, a stosunki objętościowe, to zn. % niezapełnionych wodą porów (rubr. 9) są nieco lepsze niż dla tkanin mundurowych; co się tyczy przewiewności w stanie najniższego stopnia namakalności (rubr 12 i 13), to tu również nadspodziewanie znajdujemy pogorszenie, którego nie jesteśmy jeszcze w stanie wytłumaczyć.

Ściśliwość tkaniny jest duża — dla rubr. 2 wynosi 25%, dla rubr. 3 — 34%; sprężystość (rubr. 4) jest niższa niż tkanin mundurowych, wynosi bowiem 5,5% straty grubości.

Czwarta i piąta tkaniny przeznaczone są na płaszcze; tkanina przepisowa (4) jest impregnowaną, zaś tkanina projektowana (5) nie impregnowaną; nie przemakały one (tabl. I, rubr. 6) nietylko w przyrządzie, którym się posługiwałem, ale też i na lejku w ciągu 5 dni. Rubr. 7 wskazuje, że tkanina przepisowa w stanie najniższego stopnia namakalności przybrała na wadze tylko 78,4%, a tkanina N = 5 projektowana aż 117,4% i pod tym względem bardzo niewiele się różni od tkaniny na spodnie. (Celem osiągnięcia ich stanu najniższego stopnia namakalności zanurzałem je na przeciąg 7 dni do destylowanej wody, poczem wyżymałem je ręcznie).

Porowatość tkaniny projektowanej suchej (rubr. 8) jest większa nieco od tkaniny przepisowej, natomiast w stanie najniższego stopnia namakalności jest ona o wiele mniejsza (rubr. 9). Wytłumaczenie tych sprzeczności jest łatwe, mając na uwadze, że tkanina projektowana jest nie impregnowana: porowatość tej tkaniny w stanie su-

chym jest nieco większa, bo jej ciężar właściwy jest nieco mniejszy; wskutek tego, że tkanina ta nie jest impregnowaną w stanie mokrym zawiera ona dużo wody (rubr. 7) i mało porów wolnych (rubr. 9). Porównywując liczby współczynników przewiewności tych tkanin w stanie suchym i mokrym widzimy, że sucha tkanina projektowana jest bardziej przewiewna niż sucha tkanina przepisowa (rubr. 10 i 11), w stanie zaś najniższego stopnia namakalności — przeciwnie tkanina przepisowa jest o wiele przewiewniejsza niż tkanina projektowana (rubr. 12 i 13).

Co do ściśliwości obie tkaniny niewiele się różnią wzajemnie—ściśliwość przepisowej wynosi 35,3%, projektowanej — 37,5%; jest to ściśliwość duża. Sprężystość jest również duża — tkanina przepisowa traci na grubości zaledwie 3,6%, a projektowana — 4%. Wobec tego ujemna strona wysokiej ściśliwości traci swe znaczenie.

Przewodnictwo ciepła obu tkanin jest małe; są to naogół „najcieplejsze tkaniny" z pośród wszystkich zbadanych (tabl. II, rubr. 3, 4 i 5); przepisowa tkanina mimo swej nieco mniejszej grubości (rubr. 1) góruje (rubr. 5) nad projektowaną.

Tkanina drelichowa jest przeznaczona na letnie bluzy i spodnie żołnierskie. Jest to bawełniana tkanina o wysokim ciężarze właściwym (tabl. I, rubr. 5) i względnie małej porowatości w stanie suchym (rubr. 8), należy więc do tkanin b. ścisłych. W zgodzie z tem pozostaje jej nikła przewiewność (rubr. 10 i 11), która jednak znacznie się zwiększa po jednokrotnem wypraniu (usunięciu szlichty). W stanie najniższego stopnia namakalności jej przewiewność jest nadzwyczaj mała (rubr. 12 i 13).

Niewielka porowatość suchej tkaniny (rubr. 8) silnie się obniża po namoknięciu (rubr. 9) do stanu najniższego stopnia namakalności.

W tym stanie tkanina, jak się należało spodziewać, wykazuje względnie nieduży przyrost wagi (rubr. 7).

Szybkość przemakania tkaniny drelichowej pranej jest duża, niepranej zaś wynosi przeszło 24 godziny (na lejku).

Ściśliwość jej narazie duża, gdyż wynosi przeszło 22,5% straty na grubości pierwotnej (rubr. 1 i 2), przy dalszem obciążeniu jest nikła (rubr. 3), sprężystość zaś, wynoszącą prawie 9,7% straty na grubości (rubr. 4), należy uważać za zbyt małą; można się więc spodziewać, że drelich zwłaszcza po parokrotnem praniu łatwo się będzie gniótł.

Przewodnictwo ciepła (tabl. II, rubr. 3, 4 i 5), jak należałoby oczekiwać ze względu na wysoki ciężar i stosunkowo małą grubość, jest duże; należy uważać to za zaletę ze względu na przeznaczenie tkaniny.

Podszewka pod płaszcze i bluzy jest również tkaniną bawełnianą. Ciężar właściwy tej tkaniny jest znacznie niższy (tabl I, rubr. 5), a grubość i porowatość jest większa niż tkaniny drelichowej (rubr. 1 i 8); większa też jest ściśliwość i sprężystość (rubr. 2, 3 i 4) oraz przewiewność (rubr. 10 i 11); w zgodzie z tem pozostaje o wiele mniejsze jej przewodnictwo cieplne, zwłaszcza absolutne przy grubości naturalnej (tabl. II, rubr. 3, 4 i 5). Stanowi to oczywiście zaletę tej tkaniny jako podszewki pod odzienie zimowe.

W tablicy III-ej widzimy właśnie dość znaczne zmniejszenie się przewodnictwa ciepła tkaniny mundurowej „khaki" z podszewką; podszewka obniża przewodnictwo ciepła tej tkaniny mundurowej (tabl. II, rubr. 5) przeszło o 6,5%.

W tablicy III-ej podane są liczby przewodnictwa ciepła również innej kombinacji tkanin — mianowicie przepisowej mndurowej „khaki" z podszewką i płaszczowej przepisowej z podszewką; porównajmy je z przewodnictwem ciepła koców (tabl. IV); porównywać tu można oczywiście tylko rubr. 4, tabl. III z rubr. 11, tabl. IV. Kombinacja jest „cieplejsza" od koca przepisowego o 18,3%, od koca zaś projektowanego o całe 30%.

Porównywanie takie posiada poniekąd uzasadnienie: w warunkach służby polowej koce niekiedy trzeba zastąpić kombinacją mundurów i płaszczów.

Charakterystykę koców (tabl. IV) można ująć w sposób następujący:

Oba koce są bardzo ścliśliwe, zwłaszcza przepisowy (54% straty grubości koca przepisowego i przeszło 44% — koca próbnego); sprężystość jak dla koców jest dość znaczna, wynosi bowiem w obliczeniu na stratę grubości (rubr. 4) 10,8% dla koca przepisowego i 8,8% dla próbnego. Co do ciężaru właściwego i porowatości istnieje tu niewielka różnica na korzyść koca przepisowego. Przewiewność (rubr. 7 i 8) koca próbnego jest większa od przewiewności przepisowego o 16,3%, co jest zrozumiałe wobec mniejszej grubości próbnego. Jak się należało spodziewać, przewodnictwo cieplne koca próbnego jest większe niż przepisowego; różnica ta zwłaszcza jaskrawo występuje w liczbach dla przewodnictwa absolutnego przy naturalnej grubości (rubr. 11), a mianowicie, liczby względnego i absolutnego przewodnictwa przy grubości tkaniny = 1 cm. dla koca próbnego są większe niż dla przepisowego o 6,78% (rubr. 9 i 10), a liczba absolutnego przewodnictwa przy grubości naturalnej (rubr. 11) — przeszło o 14,3=. Tak więc i pod tym względem korzystniej się przedstawia koc przepisowy. Wyższość jego polega nie tyle na wyższości gatunku surowca, czy też na lepszej technice sporządzenia tkaniny, bo pod tym względem różnica wynosi tylko 6,78%, ile właśnie na tem, że koc przepisowy jest grubszy, wskutek czego różnica ta zwiększa się jeszcze o 7,52%.

Na tablicy V-ej mamy wyniki badań tkanin, przeznaczonych na bieliznę. Pierwsze trzy tkaniny są to surówki, dwie bawełniane, jedna zaś lniano-bawełniana. Największy ciężar właściwy posiada surówka projektowana N = 2, a najmniejszy surówka lniano-bawełniana; jest to zupełnie zrozumiałe wobec różnicy ich grubości; grubość tkanin *caeteris paribus* jest, jak wiemy, odwrotnie proporcjonalna do ciężaru właściwego; odpowiednio do tego zachowuje się i porowatość (rubr. 7) najmniejszą porowatość posiada projektowana N = 2, a największą — lniano-bawełniana. Szybkość przemakania surówek niepranych praktycznego znaczenia prawie nie posiada, różnica zaś w szybkości przemakania surówek pranych jest tak mała, że nie daje podstawy do wyciągania jakichkolwiek wniosków (rubr. 6 liczby nd kreską); jedynie można stwierdzić, że po usunięciu szlichty (jednokrotne pranie)

surówka przepisowa przemaka natychmiast (szybkość w sekundach— zero), pozostałe zaś prawie natychmiast.

Co do współczynnika przewiewności (rubr. 8 i 9), to stwierdzić należy tu znaczną różnicę, a nawet pewne sprzeczności. Największą przewiewność wykazuje surówka przepisowa, mimo, że zajmuje ona miejsce środkowe tak pod względem porowatości, jak też i grubości, najmniej zaś przewiewna surówka N = 2, posiada najmniejszą grubość. Poza tem obie surówki projektowane (N = 2 i N = 3) po wypraniu wykazują przewiewność większą niż przed praniem, surówka zaś przepisowa — przeciwnie po wypraniu staje się mniej przewiewna. Wytłumaczyć to można tem, że surówka przepisowa jest tkaniną rzadszą od obu projektowanych (wobec tego jej przewiewność jest największa), po wypraniu bardzo się zbiegła, stała się bardziej gęsta i przeto mniej przewiewna niż przed wypraniem; niejako potwierdzeniem tego może być rubr. 6: w stanie niepranym surówka przepisowa, mimo, że nie jest tkaniną najcieńszą, wykazuje największą szybkość przemakania.

Pod względem ściśliwości surówka przepisowa jest o wiele mniej ściśliwa, niż obie projektowane (rubr. 1, 2 i 3); największą ściśliwość wykazuje surówka lniano-bawełniana; sprężystość największą wykazuje przepisowa — w warunkach badania straty na grubości niema; z kolei idzie surówka lniano-bawełniana posiadająca wysoką sprężystość; małą sprężystość posiada surówka Nr = 2; nie przemawia to na korzyść tej surówki (łatwiejsza deformacja tkaniny powoduje szybsze niszczenie się podczas prania).

Co do przewodnictwa ciepła, to najniższe przewodnictwo względne i absolutne przy grubości 1-centymetrowej (rubr. 10 i 11) posiada surówka Nr. 3; zgadza się to z faktem, że jej ciężar właściwy jest najniższy; inaczej się przedstawiają te stosunki dla surówek Nr = 1 i Nr = 2: mimo, że ciężar właściwy surówki przepisowej jest mniejszy, to jednak liczby rubr. 10 i 11 są większe dla surówki przepisowej niż dla projektowanej Nr = 2; trudno też wytłumaczyć ową sprzeczność, w grę być może wchodzi różnica w szlichtowaniu albo jakakolwiek inna bardziej nieuchwytna różnica w sporządzeniu obu surówek.

Bądź co bądź ważniejsze jest dla nas absolutne przewodnictwo cieplne przy grubości naturalnej (rubr. 12), a tu widzimy zgodność zupełną liczb z liczbami ciężaru właściwego i zwłaszcza z liczbami grubości.

Czwarta na tej tablicy, a zarazem i ostatnia tkanina — flanela na onuce — jest tkaniną bawełnianą o bardzo małym ciężarze właściwym, wysokiej porowatości i względnie znacznej grubości; nic więc dziwnego, że jej przewodnictwo cieplne jest bardzo niskie, a przewiewność zwłaszcza po wypraniu jest dość wysoka. Duża ściśliwość tkaniny, sięgająca aż 56% i niewysoka sprężystość (strata na grubości prawie 14%) może powodować obawę szybkiego niszczenia się w noszeniu i praniu. Szybkość przemakania po wypraniu jest duża, flanela nieprana przemaka dopiero po upływie doby (na lejku).

Powyższą analizę wyników badania tkanin, używanych w armji polskiej możemy w najważniejszych punktach streścić następująco:

Mundurowa tkanina „khaki" posiada szereg zalet sanitarnych —

jest lekka, miękka, sprężysta, a najcenniejszą jej zaletą jest niski ciężar właściwy i duża porowatość; gdyby nie jej zbyt mała grubość, górowałaby ona nad mundurową granatową pod wszystkiemi względami; zwiększenie jej grubości już o 0,15 mm. obniżyłoby zdolność przewodnictwa ciepła o tyle, że byłaby ona „cieplejsza" od tkaniny granatowej.

Mundurowa tkanina granatowa jest wcale dobra w naszych warunkach klimatycznych, a zawdzięcza to właśnie swej większej grubości, gdyż skutkiem tego jej rzeczywiste absolutne przewodnictwo ciepła jest niższe od tkaniny poprzedniej.

Tkanina „khaki" na spodnie, mimo, że posiada większy ciężar właściwy niż tkaniny mundurowe, zupełnie odpowiada wymaganiom higjenicznym i pod tym względem, a zwłaszcza wobec niższego rzeczywistego absolutnego przewodnictwa ciepła mogłaby z powodzeniem zastąpić tkaninę mundurową „khaki".

Obie tkaniny płaszczowe posiadają duże zalety i w stopniu prawie jednakowym; pożądane jednak byłoby impregnowanie płaszczowej próbnej.

Drelich, jako tkanina na lato, jest za mało przewiewny; zmniejszając liczbę nitek w wątku albo też stopień skręcania tych nitek, możnaby tę wadę usunąć; zachodzić tu jednak może obawa zmniejszenia się trwałości tkaniny w noszeniu i praniu.

Podszewka dość znacznie obniża przewodnictwo ciepła odpowiednich tkanin i pod tym względem nie pozostawia nic do życzenia.

Koc próbny pod względem przewodnictwa ciepła ustępuje znacznie kocowi przepisowemu; jego większe przewodnictwo ciepła jest nietyle skutkiem niższości gatunku surowca, ile skutkiem mniejszej jego grubości; być może udałoby się zwiększyć grubość bez powiększenia wagi, zmniejszając gęstość tkaniny, czy też zmniejszając odpowiednio sposób jej wykończenia.

Z pośród surówek projektowana lniano-bawełniana tkanina na bieliznę bardziej się nadaje podczas chłodów, a przepisowa na lato; miejsce pośrednie pod tym względem zajmuje projektowana surówka bawełniana, która zresztą jest za mało przewiewna.

Flanela na ciepłe onuce nie pozostawia nic do życzenia.

Na zakończenie uważam za konieczne raz jeszcze podkreślić potrzebę doświadczalnego warsztatu tkackiego w pracowni do badań tkanin; dałoby to bowiem możność dokonywania prób nad wyrabianiem takich tkanin, którebу tak pod względem higjenicznym, jak też ekonomicznym i technicznym odpowiadały odnośnym wymaganiom.

Za miły obowiązek uważam podziękować Kierownictwu Instytutu Technicznego Intendentury M. S. Wojsk. za zaszczytną propozycję dokonania badań tkanin, używanych w armji polskiej.

LITERATURA:

1. A. Safarewicz. Higjeniczne własności tkanin i odzienia Arch. Hig. T I, Wilno 1926
2. W. A. Winogradow-Wołżyński. Prybor dla opredielenja wodopronicajemosti tkaniej, Gigjena i Epiediemołogja Nr = 6 1928.
3. G. J. Kotielnikow. K mietodikie ispytanja wodoupornych tkaniej z odkrytymi porami. Gigjena truda Nr = 7. 1928.

TABLICA I.

Nazwa tkaniny	Grubość w milimetrach: bez obciążenia	Grubość w milimetrach: obciążenie 416 g/cm²	Grubość w milimetrach: obciążenie 565 g/cm²	Grubość w milimetrach: w ½ godziny po usunięciu obciążenia	ciężar właściwy	szybkość przemakania w sekundach	najniższy stopień namakalności (przyrost wagi w % %)	Porowatość w % %: tkanina sucha (wilgotność powietrza 40%)	Porowatość w % %: stan najniższ. stopnia namakalności	Przewiewność: tkanina sucha wilg. pow. = 40%: współczynnik Karaffy-Korbutta	Przewiewność: tkanina sucha wilg. pow. = 40%: współczynnik Rubner'a	Przewiewność: stan najniższ. stopnia namakaln.: współczynnik Karaffy-Korbutta	Przewiewność: stan najniższ. stopnia namakaln.: współczynnik Rubner'a
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
1. Mundurowa „khaki"	1,45	1,0	0,9	1,4	0,287	3540	129,3	77,9	40,7	1,90	12,5	0,11	216
2. Mundurowa granatowa	1,60	1,3	1,18	1,58	0,291	3650	128,6	77,6	40,2	1,80	13,2	0,07	320
3. Spodniowa (khaki)	1,80	1,35	1,16	1,7	0,305	2100	118,2	76,5	41,1	2,05	11,6	0,06	360
4. Na płaszcze przepisowa	1,87	1,36	1,2	1,82	0,321	8	78,4	75,3	50,1	2,31	10,3	0,20	119
5. Na płaszcze projektowana	2,00	1,38	1,25	1,92	0.319	8	117,4	75,5	38,0	2,45	9,7	0,07	330
6. Drelich na letnie odzienie	0,62	0,48	0,47	0,56	0,500	40/8 *)	85,5	61,5	18,8	0,24/0,10	101/232 *)	0,04	534
7. Podszewka	0,76	0,55	0,52	0,72	0.434	540	—	66,6	—	0,50	48	—	—

*) Liczby nad kreską — dla tkanin 1 raz wypranych — pod kreską dla niepranych.

TABLICA II.

NAZWA TKANINY	Grubość naturalna w mm.	Ciężar właściwy	PRZEWODNICTWO CIEPŁA		
			przy grubości = 10 mm.		przy grubosci naturalnej
			względne (powietrze = = 100)	absolutne	absolutne
				K powietrza = 0,000532	
	1	2	3	4	5
1. Mundurowa (khaki)	1,45	0,287	136,5	0,00007262	0,0005008
2. Mundurowa granatowa	1,60	0,291	141,6	0,00007533	0,0004708
3. Na spodnie (khaki)	1,80	0,305	139,7	0,00007432	0,0004129
4. Na płaszcze przepisowa	1,87	0,321	130,9	0,00006964	0,0003724
5. Na płaszcze projektowana	2,00	0,319	140,7	0,00007485	0,00037426
6. Drelichowa na letnie odzienie	0,62	0,500	224,5	0,00011834	0,0019102
7. Podszewka	0,76	0,434	198,5	0,0001056	0,001390

TABLICA III.

NAZWA TKANINY	Grubość	Ciężar właściwy	Przewodnictwo ciepła absolutne (K powietrza = 0,0000532)	
			przy grubości tkaniny = 1 cm.	przy naturalnej grubości tkaniny
	1	2	3	4
1. Kombinacja: mundurowa (khaki) — podszewka . . .	2,26	0,33	0,00010577	0,000468
2. Kombinacja: mundurowa (khaki)—podszewka płaszczowa przepisowa — podszewka	4,98	0,342	0,00009534	0,00019144

TABLICA IV.

Nazwa tkaniny	Grubość w milimetrach: bez obciążenia	Grubość w milimetrach: obciążenie 416 g/cm²	Grubość w milimetrach: obciążenie 565 g/cm²	Grubość w milimetrach: w ½ godz. po usunięciu obciążenia	ciężar właściwy	Porowatość w % %	Przewiewność: współczynnik Karaffy-Korbutta	Przewiewność: współczynnik Rubner'a	Przewodnictwo ciepła: względne (powietrze = 100) przy grubości tkaniny = 1 cm.	Przewodnictwo ciepła: Absolutne (K powietrza = 0,0000532) przy grubości tkaniny = 1 cm.	Przewodnictwo ciepła: Absolutne (K powietrza = 0,0000532) przy naturalnej grubości tkaniny
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
Koc wełniany przepisowy . . .	3,7	2,2	1,7	3,3	0,254	80,4	2,29	10,4	163,4	0,00008693	0,0002349
Koc wełniany próbny	3,4	1,95	1,9	3,1	0,260	79,9	2,74	8,7	175,3	0,00009326	0,0002743

TABLICA V.

NAZWA TKANINY	Grubość w milimetrach				ciężar właściwy	szybkość przemakania w sekundach	porowatość w %	Współczynnik przewiewności		Przewodnictwo cieplne		
	bez obciążenia	obciążenie 416 g/cm²	obciążenie 565 g/cm²	po usunięciu obc. w ½ godz.				Karaffy—Korbutta	Rubner'a	Względne: powietrze — 100 grubość tkaniny = 10 milim.	Absolutne: K powietrza = 0,0000532 grub. tkan. = 10 mm.	Absolutne: K powietrza = 0,0000532 grub. tkan. — naturalna
	1	2	3	4	5	6 *)	7	8 *)	9 *)	10	11	12
1. Surówka przepisowa	0,45	0,42	0,40	0,45	0 466	0 / 3000	64,2	0,25 / 0,23	95 / 105	199,5	0,000106	0,002359
2. Surówka projektowana	0,42	0,28	0,25	0,35	0,475	5 / 3480	63,5	0,98 / 1,17	24,3 / 21,5	188,3	0,000101	0,002385
3. Surówka projektowana osnowa-len, wątek-bawełna	0,52	0,35	0,30	0,50	0,396	8 / 3510	69,5	0,39 / 0,47	61 / 51	151,5	0,00008059	0,001550
4. Flanela na onuce	1.18	0,60	0,52	1,02	0.266	55 / 8	79,5	1,13 / 0,93	21 / 24,5	133,0	0,00007075	0,0005996

*) liczba nad kreską — dla tkaniny 1 raz wypranej, — pod kreską — dla tkaniny niepranej.

Z BIEŻĄCYCH ZAGADNIEŃ.

Na marginesie przepisów o „Administracji w jednostkach administracyjnych".

Okres czasu, jaki nas dzieli od napisania poprzednich uwag na powyższy temat, urzeczywistnił wprowadzenie w życie omawianych przepisów w dziale kasowo-rachunkowym, podczas gdy dział materjałowy oczekuje jeszcze potrzebnych druków i termin rozpoczęcia prawidłowej pracy nie może być obecnie określony. Mamy już zatem przynajmniej w jednym dziale możność sprawdzenia wartości przepisu w codziennem życiu. Stwierdzamy też, że cały szereg spostrzeżeń naszych poczynionych przy czytaniu przepisu znalazł swe uzasadnienie i potwierdzenie przy urzeczywistnianiu nowych urządzeń. Ponadto objawiły się jeszcze inne braki, których ilość w ciągu dalszej pracy niewątpliwie wzrośnie, o ile nie będą one usuwane przez uzupełnienia i zmiany odpowiednich postanowień przepisu.

Stwierdziliśmy przedewszystkiem słuszność naszych spostrzeżeń poprzednich co do niedostatecznej jasności i ścisłości określeń, przedstawiających dla wykonawców szczególnie duże trudności w zapoznaniu się z przepisem a następnie w trafnem zastosowaniu jego postanowień.

Sprawa ta posiada pierwszorzędne znaczenie w organizacji pracy. Nie możemy podzielać zdania dającego się niejednokrotnie słyszeć, iż przepisy redagowane we władzach centralnych nie mogą być zbyt szczegółowe, twierdzimy bowiem, że właśnie przepisy wydawane dla większej ilości wykonawców o różnym poziomie umysłowym muszą być tak wyczerpujące i dokładne, aby wykonawcom nie dawały pola do długiego rozumowania i namyślania się nad możliwym sposobem wykonania. Następnie sposób prowadzenia gospodarki w całości i szczegółach musi być jednolity tak w Poznaniu jak i w Wilnie, wymaga tego bowiem jednolitość armji. Jeśli wymagamy tej jednolitości w innych dziedzinach wojska i przeprowadzamy w tym celu cały szereg kursów ujednostajniających, to dział gospodarki wojskowej nie może być wyjątkiem i sprawa ta nie pozostawia chyba żadnych wątpliwości.

Podnosimy tę kwestję przy sposobności naszych rozważań z kilku powodów. Po pierwsze dochodzenie do ustalenia przepisów, mających ująć w karby życie, płynące bez przerwy swojem korytem, drogą rozumowaną uważamy za niezbyt szczęśliwe, gdyż nieuzgodnienie obu tych czynników powoduje najczęściej naginanie rozumowania ex post do wymagań życia. Bardziej celową i prostszą drogę widzimy w przygotowaniu ostatecznych projektów, opartych na poczynionych próbach i doświadczeniach. Laboratorjum praktyczne jest obecnie nieodłączną częścią składową każdej pracy o praktycznych celach i musi znaleść z czasem swe zastosowanie również w administracji państwowej.

Mówiąc tu o takiem laboratorjum mamy na myśli próby praktyczne przeprowadzane z najlepszymi projektami wyrozumowanemi, których ostateczne ustalenie i przyjęcie zależy od pomyślnego wyniku dłuższych prób. Wiele przepisów i urządzeń w przeszłości nie wymagałoby później zmian i uzupełnień, gdyby poprzedzone zostały odpowiednią i sumienną oceną próbną. Przeprowadzenia ścisłych doświadczeń uprzednich wymagają modne już w Polsce wskazania naukowej organizacji pracy, której urządzenia opierają się przecież na ścisłych obliczeniach.

Czynności wykonawcy muszą być jasno i szczegółowo określone i ustalone, gdyż to warunkuje należyte użycie czasu i środków. Pozostawienie wykonawcy samemu sobie przekreśla całą organizację pracy, której specjalny aparat stałby się przez to nieużytecznym i zbędnym ciężarem.

Przechodzimy tu do pewnego zjawiska spotykanego u nas i zajmującego dużo miejsca i czasu w pracy urzędów, a mianowicie do „wyjaśnienia". Rzućmy okiem wstecz i wokoło a stwierdzimy, że zapytania o istotny sposób tłumaczenia przepisów, zarządzeń, instrukcyj i t. p. i udzielanie wyjaśnień nie tylko w wojsku zajmuje jeszcze poczesne, a niezasłużone miejsce w pracy na wszystkich szczeblach urzędów. Niewątpliwie dużą część tej pracy możnaby skrócić, gdyby pierwotny przepis był bardziej szczegółowy, co w większej ilości wypadków jest możliwe do osiągnięcia. Sam fakt udzielania wyjaśnień przez większą ilość władz czy urzędów nie sprzyja jednolitości.

Wreszcie sprawa ustalenia odpowiedzialności, która może obejmować nakazy pozytywne czy negatywne (zakazy), lecz nie domniemane.

Mówiąc o domniemaniu mamy na myśli wypadki, kiedy odgadnięcie zamiaru czy stanowiska przepisodawcy nawet pośrednio nie jest możliwe i wykonawca ma rozległe pole do indywidualnych domysłów.

Typowy przykład trudności określenia i ustalenia odpowiedzialności przedstawia gospodarka ryczałtowa. Czy niedobór (deficyt) na ryczałcie z powodu przepłacania cen przy zakupach należy uważać za stratę rzeczywistą i przypisać ją do zwrotu winnym czy też niedobór taki jest stratą niejako „handlową" i przez lepszą gospodarkę późniejszą może być wyrownany? W znanych mi wypadkach istotnej złej woli lub nieudolności niedobory potraktowane zostały jako straty handlowe i wyrównane przez późniejszą oszczędną gospodarkę. Ścisłej opinji miarodajnych władz nie znamy, spotykamy zaś dwa różne poglądy na charakter sprawy. Jeden, dla pierwszego określenia, ma uzasadnienie rzeczowe, drugi zaś formalne.

Poświęcamy miejsce rozważaniu sprawy dokładności i szczegółowości przepisów dlatego, że stwierdziliśmy już pewną różnolitość w tłumaczeniu omawianych przez nas przepisów oraz szereg zapytań w sprawach, w któych przepis mógł był dać zgóry wyczerpujące i dostatecznie jasne wskazówki. Możnaby w pewnych zapytaniach doszukiwać się okrężności w tłumaczeniu i rozumieniu przepisu, jednakże odpowiedzią na konkretne pytanie winno być przytoczenie odpowiedniego, wyraźnego postanowienia przepisu, które wprost czy pośrednio wyjaśni wątpliwość — albo też wydanie wyraźnego zarządzenia w poruszonej sprawie czyli uzupełnienie przepisu

Przytoczymy tu niektóre tylko przykłady dla poparcia naszych twierdzeń:

Czytamy w par. 75 części I, że księgi należy prowadzić bieżąco. Czy pod słowem „bieżąco" rozumieć należy codzienne wpisy obrotów w każdym dniu, jakby się tego można było domyślać z niektórych ustępów, a więc czy w dzienniku obrotów pieniężnych muszą być księgowane codziennie obroty czy też wobec dopuszczenia wyjątków (par. 43 cz. II) należy określeniu „bieżąco" przypisać inne znaczenie?

Jak wiemy z doświadczenia jest to sprawa w pewnych okolicznościach dość ważna i obowiązek takiego czy innego prowadzenia ksiąg musi być ściśle określony, bez żadnej wątpliwości.

Czy zaliczkowa a ściśle mówiąc częściowa wypłata należności dostawcom za towar dostarczony jest dopuszczalna i jaki jest sposób postępowania przy częściowem pokrywaniu należności z takiego powodu? Wykonawca nie znajduje w przepisie wyraźnej wskazówki i robi, jak mu dogodniej, najczęściej wypłaca gotówkę na kwit tymczasowy, przechowywany w kasie jako „gotówka" do czasu ostatecznego wyrównania rachunku. Dla nas nie ulega wątpliwości, że sposób ten nie jest właściwy, gdyż wykaz zawartości kasy nie jest wtedy zgodny z prawdą, powtóre jest sprzeczny z zasadą bieżącego prowadzenia ksiąg, poza któremi nie powinno nic pozostawać.

Nieustalony został jeszcze ostatecznie stosunek funduszów ryczałtowych do skarbu państwa. Pod pojęciem ryczałtu czytamy, że „są to sumy pieniężne ustalane przez Ministra Spraw Wojskowych na pewien okres czasu a przekazywane przez właściwego kierownika rejonu intendentury jednostce administracyjnej na pokrycie pewnych potrzeb określonych tabelami należności". Dalej „dowódca jednostki administracyjnej posiada samodzielność w zarządzaniu temi sumami".. „na dowódcy jednostki administracyjnej ciąży obowiązek zaspokojenia należności jednostek użytkujących i nie przekraczanie cen rynkowych".

Musimy przyznać, że określenie to nie jest pełne, bo nie uwydatnia istoty ryczałtów tkwiącej już częściowo w samej nazwie i nie rozwiązuje zasadniczego, naszem zdaniem, zagadnienia, czy skarb państwa wypełnia swoje zobowiązania wobec osób wojskowych, przez zlecenie zaspokojenia ich potrzeb, a raczej należności dowódcom jednostek gospodarczych w postaci przekazania ryczałtów czy też dopiero z chwilą rzeczywistego zaspokojenia należności tych osób przez dowódcę jednostki. Czy fundusze ryczałtowe pojedyńczo lub razem wzięte w obrębie jednej jednostki posiadają osobowość prawną odrębną od osobowości prawnej skarbu państwa? Możnaby wnosić z treści par. 64 i 65 cz. II, że tak jest istotnie, widzimy tam bowiem wyodrębnienie funduszu ryczałtowego od skarbu państwa, uważamy jednakże to za nie wystarczające i pytanie, któreśmy powyżej postawili, od roku 1925 pozostaje otwarte.

Sprawa ta zajmuje nas z tego powodu, że niewiadomo dotychczas konkretnie, kogo obciążają straty i szkody w funduszach ryczałtowych powstałe czy to w postaci niedoborów pieniężnych, o czem już wyżej wspominaliśmy, czy to przez kradzież, pożar, zepsucie i t. p. Sądzimy, że ryczałt stanowi tylko rachunkową formę pokrywania wydatków jednostek gospodarczych a fundusze ryczałtowe nie stanowią odrębnej osobowości prawnej choćby z tego względu, że publiczno-prawny stosunek osób wojskowych (szeregowych służby czynnej) łączy ich tylko ze skarbem państwa; zresztą fundusze ryczałtowe nie otrzymały tej osobowości w drodze ustawowej. Ostateczne wyjaśnienie tej sprawy wcześniej czy później winno nastąpić, aby jednostki mogły mieć wreszcie miarodajną wskazówkę postępowania. O samych ryczałtach będziemy jeszcze mówić w dalszym ciągu niniejszym rozważań.

Wybierając tu znaczniejsze niedomówienia, nie możemy pominąć ustępu o potrąceniach z uposażenia osób wojskowych, którego postanowienia oparte są na ustawie, jednak na nią się nie powołują, i wykazują pewne luki. Mianowicie uposażenie osób wojskowych brane za podstawę wymiaru potrąceń nie jest ściśle według ustawy określone, redakcja bowiem 5 ustępu 75 par. cz. II jest zbyt ogólnikowa. Naszem zdaniem należało wymienić ściśle, co ma być brane za podstawę wymiaru potrąceń stosownie do art. 5 ustawy z dnia 2 kwietnia 1925 r. celem uniknięcia zaliczenia do wymiaru potrąceń należności niewymienionych w ustawie

n. p. dodatku służbowego. Możliwości zaistnienia takich pomyłek dowodzi błąd w niedawnej przeszłości popełniony przez władzę wyższą, która do wymiaru potrąceń nakazała zaliczać dodatek służbowy i ekonomiczny bez żadnych zastrzeżeń co do tego ostatniego.

Przejdziemy do rzeczy zasadniczych stanowiących fundament przepisów o gospodarce pieniężnej.

Niemały zawód i nieporozumienie sprawiło urzeczywistnienie funduszu obrotowego, któremu przepis poświęca osobny rachunek i osobne ustępy (w cz. II par. 2 i 149). Z treści par. 2 przypuszczaliśmy, że fundusz obrotowy istotnie będzie przydzielony w tem znaczeniu, jak to potocznie rozumiemy, to znaczy jednostki administracyjne „z początkiem każdego okresu budżetowego" — jak brzmi przepis — otrzymają pewną kwotę pieniężną stanowiącą ten fundusz, a niezależnie od tego na miesiąc kwiecień kierownik rejonu intendentury asygnować będzie jednostkom należności zaliczkowo lub definitywnie. A zatem fundusz obrotowy istnieć będzie stale i rzeczywiście w jednostce przez cały okres budżetowy i umożliwi kierownikom rejonów wykonywanie par. 3 cz. II przepisu.

Nie wiemy, czy urzeczywistnienie „funduszu obrotowego" w tej formie było przewidziane przez autorów projektu, bo wykonawców przepisu wprawiło w pewne zakłopotanie. Wprawdzie ustawa budżetowa nie pozostawiała wątpliwości, iż pokrywanie wydatków państwowych odbywać się będzie w sposób przewidziany w ustawie t. j. tak, jak dotychczas w ramach kredytów miesięcznych, jednakże można było przypuszczać inaczej.

Dziś jednak można już stwierdzić, że fundusz obrotowy właściwie nie istnieje poza nazwą przyjętą dla kredytów zaliczkowanych jednostkom w miesiącu kwietniu, a umieszczonych na osobnych prawach na rachunku pierwszym grupy III obrotów pieniężnych. Jednostki otrzymały na miesiąc kwiecień kredyty w wysokości określonej kwotą przydziału przez władze dysponujące i tem pokryły wydatki w miesiącu kwietniu. Na miesiąc maj otrzymały takie same kredyty miesięczne oznaczone już nazwą „zaliczek asygnowanych przez kierownika rejonu intendentury". Spodziewać się należy, że tak samo będzie w następnych miesiącach aż do końca roku budżetowego.Jak się będzie więc odbywało pokrywanie należności i wydatków jednostek przez kierownika rejonu intendentury? Normalnie w postaci zaliczek obrotowych (przyjmując najwłaściwszą dawną nazwę) zaliczanych następnie jako definitywnie uznany wydatek po sprawdzeniu i uznaniu sprawozdania rachunkowo-kasowego, gdyż nawet ryczałty typu B, asygnowane z góry w ustalonej wysokości, będą uznawane za definitywny wydatek po umieszczeniu ich w sprawozdaniu rachunkowo-kasowem.

Jak z tego widać, pokrywanie uznanych należności i wydatków jednostek administracyjnych jako definitywne asygnowanie w myśl przepisu odbywać się będzie nie w postaci realnej, jaką jest przydział kredytów, lecz rachunkowej, to znaczy, przez odpisanie uznanych przez kierownika rejonu intendentury należności z rachunku „zaliczek" (rach. 2 grupy III) i zapisanie ich na przychód na właściwych rachunkach grupy I i II z tem oczywiście zastrzeżeniem, że jeśli kierownik rejonu intendentury nie będzie rozporządzał kredytem na właściwym tytule budżetowym, wydatek jednostki uskuteczniony na poczet tego tytułu musi oczekiwać pokrycia do czasu otrzymania właściwego kredytu przez kierownika rejonu intendentury.

Zastanawiając się dłużej nad funduszem obrotowym i przepisanym sposobem pokrywania należności jednostek, dochodzimy do przekonania, że właściwie utworzenie funduszu obrotowego w tej postaci nie jest dostatecznie uzasadnione i z dwóch rachunków grupy III, to jest „funduszu obrotowego" i „zaliczek asygnowanych przez kierownika rejonu intendentury" należało utworzyć jeden jako

„zaliczki obrotowe". Do nazwy nie przywiązujemy istotnej wagi. Przychody tego rachunku stanowiłyby wszystkie kredyty przydzielane jednostce przez kierownika rejonu intendentury, rozchody zaś należności jednostki uznane przez kierownika rejonu intendentury wpisane jednocześnie na przychód na właściwych rachunkach grupy I i II obrotów. A zatem byłby to powrót do zasady niemieckiej, a raczej powszechnie uznawanej w stosunkach gospodarczych, obciążania i odciążania rachunku firmy, które odbywa się przy pomocy dwóch stron księgi buchalteryjnej.

W utworzeniu funduszu obrotowego byliśmy skłonni widzieć pewne korzyści ralne dla jednostek, sądziliśmy bowiem, że posiadanie stałego funduszu obrotowego przez jednostki uwolni je istotnie od kłopotu składania zapotrzebowań na pieniądze oraz umożliwi wykonanie prac sezonowych w sposób oszczędny i korzystny. Rzeczywistość przekreśliła te rachuby i składanie zapotrzebowań przez jednostki na pieniądze mimo szczerych intencji autorów przepisu jest nieuniknione, przynajmniej w pewnych miesiącach, jeśli jednostka nie ma zamiaru zostać bez kredytów.

To — jakby się mogło zdawać — niewiarogodne twierdzenie musimy uzasadnić. Rzeczywistością życia wojskowego rządzi budżet ustalony na cały okres budżetowy w ogólnych kwotach dla całego wojska. Niektóre wydatki mogą być z góry podzielone na jednostki gospodarcze jako części składowe wojska (n. p. ryczałty typu B), większość jednak wydatków jednostek przeznaczona na uposażenie, wyżywienie, umundurowanie i t. p. zależy od każdorazowego stanu jednostek użytkujących w jednostce i dokładnie z góry przewidzieć się nie da. Ogólnikowe przewidywanie etatowe przy skrupulatnem liczeniu się z kredytami bieżącemi nie da nam potrzebnego wyniku. Jeśli zatem jednostka przewiduje zwiększenie się stanu bieżącego jednostek użytkujących, musi o tem w tej czy innej postaci, nie ujętej omawianym przepisem, uprzedzić swojego kierownika rejonu intendentury, aby mu umożliwić wystaranie się na czas o potrzebne kredyty. Mamy tu zatem istotne zapotrzebowanie pieniędzy wykluczone właściwie przepisem, bo ani par. 27 cz. I ani par. 3 cz. II tego nie przewidują.

Życiowe uzasadnienie tego mamy np. w aktualnem obecnie powołaniu rezerwistów. Kierownik rejonu intendentury zapotrzebuje kredyty na miesiąc lipiec na podstawie danych wyliczonych w par. 3 cz. II i raportów jednostek z dnia 1 czerwca. Jeśli nie będzie uprzędzony o przewidywanych potrzebach jednostek na lipiec t. j. o ilości i charakterze powołanych rezerwistów, nie będzie mógł zapotrzebowania swego zwiększyć do normy potrzebnej. Z drugiej strony nie możemy wyobrazić sobie, aby organ dysponujący, jakim jest w tym wypadku Departament Intendentury, mógł z góry ustalić potrzeby każdego rejonu i każdej jednostki. Jest to twarda rzeczywistość będąca wynikiem miesięcznego wykonywania budżetu i właściwości wojska.

Posiadanie przez jednostki funduszu obrotowego w postaci zapasu pieniędzy usunęłoby oczywiście to zagadnienie, w obecnym stanie rzeczy jednak, gdy zaliczka asygnowana jednostce tytułem funduszu obrotowego w dniu 25 czy wcześniej nawet w miesiącu zużyta jest całkowicie na wydatki a odnowienie funduszu czyli raczej wyasygnowanie nowej zaliczki przez kierownika rejonu intendentury nastąpi dopiero w przydziale kredytów na miesiąc następny, bo zapasowych kredytów kierownik rejonu intendentury nie posiada, innego sposobu wyjścia, niż przedłożenie zapotrzebowań, niema.

Podobnie przedstawia się wykonanie wydatków sezonowych jednostek, do których zaliczam w pierwszym rzędzie wykonanie prac konserwacyjnych koszar, ogólną naprawę sprzętu taborowego przed ćwiczeniami i po ćwiczeniach i t. p. Wykonanie tych prac ze względów koniecznych czy technicznych grupuje się w pewnym okresie czasu, kredyty zaś przydzielane są przez cały rok w miesię-

cznych kwotach bez względu na sezon tych robót. Posiadanie istotnego funduszu obrotowego umożliwiłoby tu bardziej celowe i korzystniejsze wykonanie.

W rozważaniach tych dochodzimy do wniosku, że projekt przepisu nie był dostatecznie uzgodniony pod względem budżetowym i wprowadził rzecz, która jednak nie została wykonana. Wogóle możemy stwierdzić, że ustalony obecnie sposób pokrywania należności jednostek wyprowadzony z dobrego założenia znalazł jednak rozwiązanie nie najlepsze, jak stwierdziliśmy powyżej. Jeśli pokrywanie należności jednostek w postaci uznania odbywało się przedtem zbyt powoli i nie odciążało jednostek od przydzielanych im zaliczek (t. zw. dotacji) w czasie możliwie najszybszym, to wystarczało stworzenie takiego aparatu sprawdzającego i uznającego., któryby był zdolny do wykonania pracy w czasie wymaganym. Nastąpiło to, jak wiemy, przez utworzenie nowych kierownictw rejonów intendentury i będzie mogło być wykonane, ale tylko pod warunkiem, że ustalony personel nie będzie zmniejszony, w przeciwnym bowiem razie doszlibyśmy do stanu, w jakim w przeciwnym bowiem razie doszlibyśmy do stanu, w jakim zlikwidowany został poprzedni ustrój.

Wspominając o stosunku przepisów do budżetu stwierdzić musimy, co może przy redakcji projektu przepisu nie było uznane za rzecz istotną, iż przyjęty sposób pokrywania należności będzie musiał być praktycznie zmieniony a raczej uzupełniony ze względu na wykonanie budżetu zgodnie z ustawą skarbową.

Jak widzimy z przepisu, podział rachunków jednostki nie odpowiada tytułom budżetowym i jednostka ma pokrywać swe należności i wydatki z funduszu obrotowego i zaliczek asygnowanych przez kierownika rejonu intendentury opierając się odnośnie należności osobowych na ustawach, przy rzeczowych zaś na tabelach należności i zarządzeniach kompetentnych władz. Otóż stwierdzić tu należy, że jednostka formalnie ma prawo wydatkować nie oglądając się na budżet, ponieważ tytuły budżetowe, z których kierownik rejonu intendentury przydziela jej kredyty, nie są jej znane i właściwie mało ją obchodzą, gdyż księgowość jej tytułów budżetowych nie uwzględnia. Celem zapobieżenia temu kierownik rejonu intendentury musi już obecnie zawiadamiać jednostkę, na jakie cele asygnuje kredyty a tem samem, w jakich granicach będzie mógł uznać i pokryć należności jednostki, szczególnie niezryczałtowane. Dzieje się to oczywiście bez oparcia o treść przepisu, który daje jednostce bądź co bądź dużo swobody zwłaszcza, jeśli zważymy, że np. w tak czułym dziale, jak podróże służbowe, nie krępują jednostki żadne tabele należności ani ograniczenia. To samo dotyczy jej przełożonych, którzy mają jeszcze możność zarządzania różnych czynności służbowych bez właściwego uprawnienia budżetowego.

Wynika z tego jasno, że pokrywanie należności jednostek przez kierownika rejonu intendentury odbywać się będzie w granicach przydzielonych mu kredytów na właściwe tytuły budżetowe i nie zawsze będzie mogło wyrównać rachunki jednostki. Osiągnięcie zatem celu nakreślonego przy wydawaniu tego przepisu może być problematyczne.

Wiąże się z tem również sprawa rachunkowo--techniczna. Z całego charakteru nowej rachunkowości dochodzimy do wniosku, że miała ona być wyrazem naukowych zasad organizacji pracy. Niestety jednak, pomiędzy rachunkowością jednostki a rachunkowością kierownika rejonu intendentury są tak znaczne różnice, że wykluczają zmechanizowanie pracy i te składniki rachunkowości jednostki, które dają się złożyć w pewną całość w jednostce, muszą być u kierownika rejonu przerabiane, aby mogły złożyć całość wyższego rzędu. Dla poparcia powyższego sięgnijmy po pierwszy z brzegu przykład: Wykaz uposażenia miesięcznego zawiera w sobie wydatki zwykle z trzech tytułów budżetowych, gdyż obejmuje płace

oficerów, podoficerów i pracowników cywilnych. Kierownik rejonu intendentury potrzebne mu kwoty wydatków z poszczególnych tytułów budżetowych otrzyma przez wyliczenia, zamiast otrzymać je gotowe przy prawdziwie zmechanizowanej pracy. Pod tym względem stan obecny nie dorównuje systemowi z r. 1917 prostszemu i łatwiejszemu. Możemy oczywiście nie przywiązywać większej wagi do straconych z tego powodu jednostek energji, stwierdzić jednak musimy, że zasada przeprowadzona została połowicznie. Nawiasem wspomnieć tu należy, że w nowej rachunkowości i gospodarce pieniężnej są rzeczy odbiegające nieco od zasad porządnej organizacji pracy jak n. p. rozrachunek wierzytelności między kierownikami rejonów intendentury.

W ocenie części III i IV musimy podtrzymać te wszystkie zastrzeżenia ogólne, jakie wypowiedzieliśmy przy poprzednich częściach, powtarzać ich więc nie będziemy.

Poddając krótkiej ocenie część dotyczącą gospodarki ryczałtowej stwierdzić musimy, że naogół przepis nie jest dostatecznie wyczerpującym zbiorem wskazówek postępowania w tak ważnym dziale gospodarki, jakim są ryczałty. Z poprzednich przepisów służbowych dotyczących tego działu wnosić należało, że nowe przepisy będą raczej więcej rozbudowane a nie ścieśnione.

Oprócz tej ogólnej uwagi stwierdzamy w tekście pewne niedomówienia i luki. Niektóre z nich pokrótce omówimy.

O zastosowaniu przepisów kasowo-rachunkowych na czas wojny wspominaliśmy już uprzednio, stwierdzając ich nieprzydatność. Obecnie zauważamy, że i w czasie pokoju, gdyby przepis był rygorystycznie przestrzegany, stałby się poważną przeszkodą do wykonywania zadań wojska. Uwagi te nasuwa nam treść par. 15 części IV, nie możemy bowiem sobie wyobrazić możliwości ścisłego jego wykonania w czasie ćwiczeń letnich stanowiących corocznie zadanie oddziałów broni. Nie jesteśmy zwolennikami zbytniej, doprowadzonej do krańcowości, formalistyki, zwłaszcza jeśli przepis przeszkadzając życiu codziennemu zamiast mu pomagać, nie może być bezzwłocznie zmieniony, sądzimy jednak, że skoro ustalamy pewne zasady postępowania praktycznego, to z góry powinniśmy przewidzieć rzeczy nieuniknione. Za takie nieuniknione uważamy przekroczenie 2-dniowego terminu do wyliczania się z zaliczek, pobranych z funduszów ryczałtowych i należało z góry się z tem choćby jako z wyjątkiem pogodzić, ustalając praktyczne terminy na czas ćwiczeń i innych podobnych wypadków. Jest to naszem zdaniem jedyny sposób niepowodowania wykonawców do przekraczania nakazów przepisów.

Sprawa ta dotyczy też szczególnie oddziałów wydzielonych i nie możemy sobie wyobrazić, jak może zastosować ściśle postanowienia przepisów oddział wydzielony na odległość 100 klm od swej jednostki gospodarczej.

W postanowieniach dotyczących prowadzenia rachunkowości ryczałtów nie przewidziano sposobu sporządzania bilansu funduszów ryczałtowych.

Wprawdzie par. 4 wylicza, co się składa na fundusz każdego ryczałtu, dalszy par. 18 nawet wyjaśnia, że rachunkowość gospodarki ryczałtowej ma na celu przedewszystkiem zobrazowanie bieżącego, rzeczywistego stanu funduszu ryczałtowego, jednakże nie znajdujemy przepisu ani wskazówki jak się sporządza bilanse, szczególnie ważne w gospodarce funduszem ryczałtu na wyżywienie ludzi. Wiemy z doświadczenia, że prawie każdy praktyczny kwatermistrz sporządza sobie miesięczny bilans gospodarki tym ryczałtem, co mu służy jako wskaźnik do zakupów i doboru artykułów. Tu mi się wydaje ważne ustalenie cen, jakie należałoby brać pod uwagę przy sporządzaniu bilansu celem uniknięcia dowolności i sporów szczególnie przy oddawaniu i obejmowaniu czynności.

Należy zauważyć, że bilans funduszu ryczałtowego, który nazwalibyśmy „praktycznym" nie jest równoznaczny z wartością funduszu ryczałtowego, bo np. przy ryczałcie na wyżywienie na bilans praktyczny składają się: gotówka i żywność po jednej, a zobowiązania po drugiej stronie. Wyjaśnimy to bliżej.

Jeśli w dniu sporządzania bilansu po stronie biernej mamy 10.000 złotych przeznaczonych na wyżywienie, a po stronie czynnej 12.000 zł. (na które się składa gotówka 5.000 zł., żywność wartości 3.000 zł. i sprzęt oceniony na 4.000 zł.), to praktyczny bilans jest ujemny, ponieważ na wyżywienie brak 2.000 zł., albowiem sprzętem nie wyżywi przecież nikogo — o ile oczywiście jednostka nie posiada zapewnienia umownego, iż reszta żywności potrzebnej do zaopatrzenia ludzi, na czas objęty kwotą 10.000 zł. będzie mogła być zakupiona za kwotę 5.000 zł. Brakujące 2.000 zł. umieszczone w sprzęcie stanowiłyby z góry ocenioną i ustaloną oszczędność.

Nawiasowo zauważyć przy tem należy, że pokrycie majątku funduszu gotówką i artykułami, które nazwać można „zasadniczemi", nie wystarcza jednak całkowicie w bilansie praktycznym. Materjał musi ponadto w doborze odpowiadać istotnym potrzebom. Weźmy znów przykład. Zapas magazynowy żywności przedstawia kakao, śliwki suszone i makaron (przykład z rzeczywistości) w ilości starczącej na szereg miesięcy przy zwyczajnem zużywaniu albo też w magazynie mundurowym nici i wykroje podeszwowe. Jeśli takie zapasy magazynowe są pokryciem długów funduszu ryczałtowego i to bez gotówki, jak to było w pierwszym przykładzie, to bilans praktyczny spowoduje kwatermistrza do układania jadłospisu opartego na kakao, śliwkach i makaronie lub zaciąganiu dalszych długów o niewiadomych możliwościach wyrównania.

Spostrzeżenie co do bilansu opieramy na szeregu wypadków z rzeczywistości, w których okazała się potrzeba pewnych wytycznych do sporządzania takiego bilansu praktycznego.

W pewnym związku z powyższem pozostaje brak wytycznych, jak obliczać należy wartość inwentarza w sprawozdaniu rocznem, aby uniknąć dowolności.

Musimy też zwrócić uwagę na pewną lukę w przepisie o funduszu ryczałtowym na wyżywienie ludzi i zwierząt, istniejącą nadal i sprawiającą pewne trudności w zapewnieniu dostawy artykułów na zimę względnie na cały rok, jeśli chodzi o takie artykuły, jak okopowizna, siano i słoma.

Przepis zobowiązuje dowódców jednostek do zabezpieczenia dostawy tych artykułów z oszczędności, z zaliczek od kierownika rejonu intendentury lub przez umowy. Wiemy z doświadczenia, że najwygodniej dla jednostki zabezpieczyć dostawę przez umowy, gdyż wszelkie ryzyko obciąża dostawcę, stwierdziliśmy jednak jedną trudność, a mianowicie brak wytycznych w okresie zawierana umów, po jakich cenach jednostka może zawrzeć umowę, co jest równoznaczne z brakiem równoważnika rocznego. Przy równoważniku kwartalnym jednostka dużo ryzykuje, czy zawarta umowa okaże się korzystną.

Nie widzimy również w przepisie praktycznego rozwiązania sposobu przyjmowania względnie odbierania przez jednostki materjałów z dostaw arendacyjnych, jak mięso, siano, słoma i inne. Sposób podany w par. 14 części IV zupełnie nie odpowiada potrzebom życia codziennego i jednostki muszą zastosować do tego swoje własne pomysły. Sądzimy, że lepiej byłoby jednak ustalić pewien jednolity sposób postępowania. Jak wiemy, dostawa mięsa odbywa się codziennie, w zimie co dwa, trzy dni, rachunek zaś sporządza się okresowo co dziesięć lub więcej dni. Na czem stwierdzają członkowie komisj odbiorczej odbiór dostarczonego artykułu zgodnie z umową? Sprawa ta istniała dotychczas i była rozmaicie rozwiązywana przez jednostki. Najczęściej artykuł dostarczony był wpisywany ilościowo do księgi magazynowej w przychód według dni dostawy, zapiski co do jakości zawierał okre-

sowy protokół odbiorczy służący za podstawę do wystawiania rachunku. Można byłoby wprawdzie zmusić dostawców do codziennego wystawiania rachunków względnie faktur kupieckich wypłacanych następnie okresowo i sumarycznie na jedno pokwitowanie, czy jednak taki postęp zostanie bez trudności przyjęty przez obecnych dostawców jednostek?

Wreszcie przy żywności zauważyć należy jeszcze, że dotychczasowy sposób prowadzenia rachunkowości t. j. księgi magazynowej był tak praktyczny, że zamiana go innym nie może nam się zupełnie wydać lepszą. Wynika to z właściwości materjału i dostatecznie długiego doświadczenia.

Przechodząc do ryczałtu kwaterunkowego — z naturalnych powodów zajmują nas szczególnie ryczałty intendenckie — stwierdzamy, że objęcie tym ryczałtem aż 16 t. zw. tytułów czyli rodzajów potrzeb sprawiać będzie jednostkom w gospodarce nie mniejsze trudności, niż prowadzenie długów poszczególnych osób na jednej karcie kartoteki osobowej (par. 175 części II) i obliczanie rat do potrącenia. Jest niewątpliwe, że w celach pomocniczych prowadzone będą w jednostkach dodatkowe zapiski i wykazy, zaspokojenie bowiem tylu rodzajów potrzeb bez tego się nie obejdzie.

Umieszczenie na jednym rachunku tak znacznej ilości tytułów budżetowych nie było uzasadnione względami technicznemi, bo one przy kartotekach nie mają tego znaczenia, co przy księgach kontowych. Większa czy mniejsza ilość rachunków nie odgrywa naszem zdaniem żadnej roli, bo liczba wpisów tak czy tak pozostaje ta sama.

Wspominaliśmy już wyżej o pewnych różnicach między przepisami a budżetem. Ta sama uwaga nasuwa się przy rozważaniu części materjałowej przepisu, która powodować może przypuszczenie — niezgodne zresztą z rzeczywistością — iż pod względem materjałowym mamy całkowitą jednolitość i pełne wyposażenie, podczas gdy opisy techniczne i tabele należności przez dłuższy czas jeszcze pozostaną w sferze nieziszczalności i, co najważniejsze, ulegać będą ciągłym zmianom. Nie można też przypuścić, że na dłuższą metę utrzymają się ustalone w przepisie sposoby zaopatrywania, gdyż zarówno budżet jak i ustrój wewętrzny wojska są czynnikami zmiennemi.

Nie będziemy się wdawać w szczegółowy opis zasad nowej gospodarki materjałowej, gdyż to nie stanowi naszego celu, poddamy natomiast krótkiej ocenie niektóre światła i cienie nowego systemu. Przedewszystkiem spotykamy tu znów brak wielu szczegółów, których rozwiązanie zwłaszcza w początkach pracy dręczy wykonawców przepisu. Szczegóły te są o tyle ważne, że materjał, którym gospodarują jednostki, jest bardzo różnorodny i ma rozmaite swoiste właściwości.

Bardzo poważną pracę dla jednostek stanowić będą sprawozdania materjałowe jako podstawa do zaopatrywania jednostek przez służby. Możemy z góry przypuszczać, że przeprowadzenie inwentaryzacji (czyli spis inwentarza), sporządzenie wykazów i przedłożenie ich w terminie 20 dniowym od ustalonego dnia spisu przy rozporządzalnych przez jednostki środkach wykonawczych będzie niemożliwe do wykonania. Łatwo to zrozumiemy, jeśli sobie uprzytomnimy, ile tysięcy sztuk (jednostek miary) czy zestawów różnego materjału znajduje się w posiadaniu jednostek. Spis inwentarza jest niezaprzeczalnie istotną i zdrową podstawą gospodarki i posiada wszystkie dodatnie strony, jednak należałoby się poważnie zastanowić nad właściwym sposobem przeprowadzenia go przez jednostki, aby określić realny czas do wykonania.

Musimy tu zauważyć, że warunki techniczne spisu inwentarza w jednostkach jak np. w dziale umundurowania są szczególnie trudne, gdyż jednostka nie może się

oddać całkowicie inwentaryzacji, musi bowiem oddawać się swoim zwykłym zajęciom (głównie szkoleniu), co oczywiście nie sprzyja technice wykonania spisu.

O księgowości materjałowej możemy powiedzieć, że w nowym systemie nie widzimy uproszczenia w znaczeniu zmniejszenia pracy, gdyż ilość jej napewno się zwiększy. Nie widzimy też zbyt dużych zasadniczych różnic w zasadach podstawowych dokumentów poza zmianą rozmiaru druków i przesunięciem rubryk. Zdajemy sobie sprawę z tego, że zmniejszenie ilości pracy przy równoczesnem niepogorszeniu rachunkowości przedstawia zadanie bardzo trudne i czasem prawie niemożliwe do wykonania, zwłaszcza gdy rachunkowość należy przystosować do ustroju istniejącego, choćby nawet forma tego ustroju wpływała ujemnie na usprawnienie rachunkowości.

Sam system nowej rachunkoowości przedstawia niewątpliwie wiele zalet przy fachowo uzdolnionych i, co najważniejsze, sumiennych wykonawcach, jeśli zaś są wady i niedomagania w tej rachunkowości, to wynikają one głównie z nowego ustroju gospodarki materjałowej. Weźmy dla przykładu sprawę zestawów.

Przepis dopuszcza a nawet poleca prowadzenie rachunkowości materjałowej zestawami. Jest to zupełnie słuszne i uzasadnione, bo prowadzenie zbioru przedmiotów, stanowiących pewną całość o ustalonym składzie, poszczególnemi składnikami pozbawione jest logicznego uzasadnienia. Niestety, jednak nie we wszystkich działach możliwe będzie wprowadzenie tego uproszczenia, gdyż różnolitość przedmiotów składowych nie pozwala na ustalenie odpowiedniego równego zestawu. Można wprawdzie zastosować różne typy zestawów zależnie od ich składu, jednak nie wszędzie dałoby się to praktycznie zastosować — np. w umundurowaniu. Istotny stan posiadania nie sprzyja tu wybitnie temu uproszczeniu.

Podobnie przedstawia się sprawa ruchu materjału wewnątrz jednostki. Zasadniczo prowadzona w jednostce księgowość powinna kwatermistrzowi obrazować wiernie stan posiadania pododdziałów i dawać możność przesuwania materjału z magazynu do pododdziałów i odwrotnie oraz pomiędzy pododdziałami. W rzeczywistości jeśli chodzi np. o umundurowanie, to księgowość kwatermistrza niezawsze będzie tak bieżąco i ściśle prowadzona, aby przekazania i zwroty szły w parze z aktualnością stanu rzeczywistego. Zmiany są zbyt szybkie i częste, aby księgowość mogła im nadążyć i niejednokrotnie nakazy przesunięć nie będą mogły być przez pododdziały wykonane zgodnie z zamiarem kwatermistrza.

Wynikający z przepisów obowiązek jednostek ogłaszania wszystkich zmian materjałowych względnie osobowych, powodujących zmiany i przesunięcia w materjale, stanowi dla jednostek znaczne obciążenie i niewątpliwie będą usiłowania, aby tę pracę uprościć przez sumarjusze, zatwierdzanie rozdzielników jako załączników i t. p.

Przyznać musimy, że rozkazy dzienne dowódców jednostek przy skrupulatnem wypełnianiu postanowień przepisów urosłyby do rozmiarów przekraczających możność ich technicznego wykonania w jednostkach, niezbędne więc skróty i uproszczenia należy uznać za nieuniknione i nawet wskazane.

Niezupełnie też, przypuszczamy, pogodzą się jednostki z ustaloną postacią rozdzielnika nie zawierającego rubryki pokwitowania odboru. Przyzwyczajenie i konieczność żądania pokwitowania odbioru są tak silne, iż jakikolwiek sposób pokwitowania wydawanych materjałów będzie przez jednostki stosowany. Podobnie przy innych dokumentach.

Narazie notujemy tylko luźne uwagi o gospodarce materjałowej, gdyż z ostatecznemi spostrzeżeniami wstrzymać się musimy do czasu zapoznania się z zarządzeniami wykonawczemi poszczególnych służb, które w dużej mierze wpłyną na sposób i jakość stosowania nowych przepisów, przyczem niewątpliwie zostaną w od-

powiednim stopniu uwzględnione właściwości poszczególnych materjałów, nie wszystko bowiem da się podciągnąć pod jeden wspólny wymiar.

Przerywając na tem nasze uwagi uważamy za swój obowiązek dać pewne wyjaśnienie. Oświetlając jak najwszechstronniej — w miarę naszych sił — nowy sposób gospodarki nie roztrząsamy zupełnie faktu jego wprowadzenia w życie, jako wyniku zarządzenia władz, gdyż to wykracza poza granice naszych praw, sądzimy natomiast, że przez uwydatnienie świateł i cieni urzeczywistnionego projektu komisji redakcyjnej spełniamy swój obowiązek.

Przypuszczamy, że powołane do tego czynniki, zarówno obecnie jak i w przyszłości śledzić będą nowy ustrój, podpatrywać jego wady i braki codzienne, spokojnie i rozważnie wyszukiwać możliwości zmian i uzupełnień, aby na tem oprzeć ewolucyjne doskonalenie istniejącego stanu rzeczy.

Mamy nadzieję, że i nasze uwagi staną się cząstką zbieranych w tym celu materjałów. S. B.

Kilka uwag o ostatniej reformie administracji wojskowej.

Wskrzeszenie Państwa Polskiego nastąpiło w czasie toczących się walk z nieprzyjaciółmi na wszystkich prawie jego granicach, a nawet wewnątrz kraju.

Nic też dziwnego, że w takich warunkach o stworzeniu w pierwszej chwili własnego, względnie jednolitego systemu administracji wojskowej mowy być nie mogło. To też każde wyższe dowództwo, a niekiedy nawet poszczególne formacje samodzielne, administrowały zupełnie oderwanie, zależnie od posiadanych sił fachowych, przyjmując system jednej z armij zaborczych lub stwarzając jakiś wątpliwy system kombinowany, albo wreszcie bez wszelkiego systemu.

Zbyt poważna sytuacja polityczna i groźne niebezpieczeństwa, jakie się nam przeciwstawiały ze wszystkich stron, zmusiły czynniki rządzące do utrzymania tego stanu do końca zwycięskiej wojny.

Pierwsze zasadnicze kroki w dziedzinie administracji wojskowej w kierunku uporządkowania pierwszego chaosu i przejętej po zaborcach spuścizny, poczyniło Ministerstwo Spraw Wojskowych w latach 1921 i 1922, znosząc centralną i okręgowe kasy wojskowe, wprowadzając przydziały gotówki przez Bank Polski, a następnie przez kasy skarbowe, wydając przepis o rachunkowości pieniężnej i stwarzając rejony intendenckie i t. d.

Różnym zmianom i reformom ulegały początkowo zasady administracji w wojsku w okresie całego dziesięciolecia. Wszelkie postępy na tem tle były jednakże stale fragmentaryczne, nie doprowadzały nigdy do pożądanego całokształtu i nie dawały pozatem żadnego pomyślniejszego wyniku. Dawało się to odczuwać przez często słyszaną krytykę i skargi, a milczące niezadowolenie rosło bezustannie. W większości bowiem wypadków musiano się opierać na dorywczo, w rozmaitych okresach wydawanych rozporządzeniach, często w jednym i tym samym przedmiocie ze sobą sprzecznych, wzajemnie się uzupełniających, względnie znoszących. Pozatem były te rozporządzenia niejednokrotnie niejasne i niewyczerpujące tak, iż w kilka zaledwie dni po ich wydaniu musiały być objaśniane i uzupełniane szeregiem dodatkowych rozporządzeń.

Szczupłe ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na opisanie wszystkich braków i niedomagań poprzedniej administracji, oraz wszystkich kolei i prób, jakim ona do ostatniej chwili ulegała. Zresztą chcemy tu mówić o tem, co jest, a nie o tem, co było.

Przystąpmy zatem do właściwego tematu, a więc do zasad administracji wojskowej obecnie obowiązujących.

Powstały one na tle osiągniętych w ciągu kilku lat doświadczeń, które wykazały, że zasadniczą cechą dotychczasowych systemów był brak zaufania do czynników administrujących, datujący się od czasów wojny i okresów bezpośrednio powojennych. Kontrola, stawiana na każdym kroku, rosła bezustannie kosztem administracji, sama zaś administracja była ogromnie utrudniona. Szczupłe etaty (składy osobowe) organów administracyjnych (jeden oficer gospodarczy, kasowy na całą jednostkę administracyjną), minimalne kompetencje dowódcy, a wreszcie ciągła praca jednostki administracyjnej dla organów kontroli (przepis 0 — 11, według którego każdy obrót materjałowy należało natychmiast wpisywać do zestawień materjałowych i t. p.) hamowały gospodarkę na każdym kroku. Cała żmudna praca skierowana była ku czynieniu zadość różnym formalnościom, podyktowanym przez wadliwy system, pozbawiający czynniki administracyjne wszelkiej możności prowadzenia gospodarki wydajnej i ekonomicznej.

W roku 1926 Ministerstwo Spraw Wojskowych, stwierdziwszy dotychczasowe błędne stanowisko, rozpisywało ankiety, powoływało różne komisje, aż wreszcie skonkretyzowano szereg myśli przewodnich, postulatów zasadniczych i zasad racjonalnych, na których oparto najnowszą reformę administracji w wojsku.

Postanowiono — wzorem naukowej organizacji, — dążyć do każdego celu drogami indywidualnemi, przystosowanemi do indywidualnych potrzeb i wymagań. Poprzednie bowiem organizacje szukały rozwiązania w jednym systemie administracji i rachunkowości w całym wojsku, mimo różnorodności zadań, cech i czynności poszczególnych czynników i komórek.

Nie jest też do pomyślenia, żeby w jakiemkolwiek racjonalnie zorganizowanem przedsiębiorstwie jedna i ta sama komórka, jeden i ten sam organ (oddział, wydział, dział,) projektował, czynił zamówienia, odbierał, płacił, magazynował, wydawał, inkasował i t. d. — Niestety, także na tem tle popełnialiśmy błędy. Każdy departament budżetował, produkował, kupował, płacił, zaopatrywał i td.

Synteza nowych zasad w połączeniu z pierwiastkiem w postaci konieczności określenia ścisłego podziału pracy i zakresu działania, rozgraniczenia odpowiedzialności, ustalenia porządku w przebiegu pracy i działalności, pozostawienia inicjatywy poszczególnym czynnikom stworzyła w ogólnych zarysach podwaliny nowej organizacji administracji wojskowej.

Najnowszy podział organizacyjny administracji wojskowej rozróżnia następujące grupy, charakteryzujące się odmiennym systemem, przystosowanym do zadań i zakresu działalności poszczególnych grup.

Grupa I, konsumcyjna czyli użytkująca.

Występuje ona pod nazwą „jednostek administracyjnych".

Należą do niej wszelkie formacje linjowe, oraz konieczne dla nich komórki pomocnicze, ułatwiające tym formacjom utrzymywanie stanów liczebnych na odpowiedniej wysokości, względnie potrzebne do podtrzymywania dyscypliny wojskowej, jak szpitale i więzienia.

Administracja w tej grupie, mającej jako jedyne zadanie osiąganie w razie potrzeby właściwego celu istnienia wojska, a mianowicie obronę granic, a w pewnych

wypadkach niesienie pomocy w utrzymywaniu ładu i porządku w kraju, jest niejako złem koniecznem, t. j. wynika jedynie z konieczności zapewnienia odpowiednich, niezbędnych środków do wykonywania nałożonych na tę grupę zadań.

Stworzony z tej racji system administracji w jednostce administracyjnej odznacza się prostotą i łatwością jego wykonywania, szczególnie w dziedzinie zaopatrywania, które oparto na mechanizacji i automatyzacji czynności. Należności oblicza się zgóry, a materjał przekazuje się zasadniczo bez zapotrzebowań, na podstawie określonych dotacyj.

Przepis, normujący całokształt tej gospodarki wydany został pod tytułem „Administracja w jednostkach administracyjnych w czasie pokoju" (J. A. — 1). Sygnatura „J. A." wzięta jest z początkowych liter nazwy tej grupy (jednostki administracyjne), cyfra zaś „1" oznacza kolejną liczbę wydawnictwa w tym zakresie. Następny przepis wydany z dziedziny gospodarki w jednostkach administracyjnych otrzyma sygnaturę „J. A. — 2".

Grupa II. gromadząca (magazynująca) i wydająca.

Podpada ona pod pojęcie „organów zaopatrujących".

Grupa ta obejmuje:

1) stworzone obecnie a wyłonione z departamentów służb M. S. Wojsk. komórki pod nazwą „Wojskowych Zakładów Zaopatrzenia", którym podporządkowano rozsiane po całem państwie filje zakładu zaopatrzenia i składnice (magazyny) samodzielne,

2) zreorganizowane kierownictwa rejonów intendentury.

Pierwsze zaopatrują w materjał, drugie zaś w pieniądze.

Dla pierwszych ujęto system administracji w przepisach: „Administracja w wojskowych zakładach zaopatrzenia w czasie pokoju" (Z. Z. — 1) i „Instrukcja administracyjna" (Z. Z. — 2), przystosowana do specjalnego charakteru każdej służby; drugie zaś administrują według przepisu „Gospodarka i rachunkowość finansowa wojskowych władz i organów administrujących kredytami i dochodami budżetowemi" (Fin. — 1).

Sygnatura tych przepisów oznacza: Z. Z. — Zakłady Zaopatrzenia, numeracja zaś — kolejność wydawnictwa; Fin — finanse. Przepisu tego nie oznaczono literami Z. Z., ponieważ zawiera postanowienia odnoszące się nietylko do organów zaopatrujących, lecz także do władz dysponujących, a więc ma charakter przepisu ogólnego.

Nadmienić należy, że przepisy, dotyczące ogółu wojska lub kilku rożnorodnych władz lub organów wojskowych, oznaczone są sygnaturą ogólną, wziętą z nazwy przedmiotu tego przepisu, np. „gospodarka finansowa"=Fin., Biurowość=Biur. itd.

Zorganizowanie organów zaopatrujących uczyniło zbędnemi okręgowe organa kontrolne (Ekspozytury Wojskowej Kontroli Generalnej), cała bowiem cenzura przeszła do organów zaopatrujących, a mianowicie w części pieniężnej do kierownictw rejonów intendentury, w części zaś materjałowej do wojskowych zakładów zaopatrzenia.

Ekspozytury Wojskowej Kontroli Generalnej stojące zupełnie na uboczu, zdala od komórek użytkujących (jednostek administracyjnych) i oddzielone od władz dysponujących i organów zaopatrujących, a tem samem nieznające najzupełniej potrzeb „dołu" i niecałkowicie obeznane z zamierzeniami i tendencjami „góry" wykonywały swe czynności bez znajomości życia wojskowego. To też wyniki cenzury, oparte w przeważnej części na pisemnie zasięganych informacjach z różnych stron, niejednokrotnie drogą przewlekłej korespondencji, były zawsze mocno

spóźnione. Częstokroć udzielenie jakichkolwiek wyjaśnień przez jednostki administracyjne połączone już było z ogromnemi trudnościami, a ustalenie i wynalezienie właściwego „winowajcy" było niekiedy wprost niemożliwem.

Obecnie przedstawią się ta sprawa zupełnie inaczej. Cenzurę wykonywa organ zaopatrujący, obeznany dokładnie z dążeniami władz przełożonych i mający przytem najbliższą styczność z komórkami użytkującemi. Uwzględniając pozatem obowiązującą od 1 kwietnia r. b. zasadę asygnowania i przydziału gotówki, opartego na wynikach cenzury ostatniego sprawozdania, zdobyto dostateczną gwarancję usprawnienia administracji. Obie strony są bowiem w terminowem wykonywaniu swych zadań ogromnie zainteresowane. Jednostka użytkująca z obawy nieotrzymania na czas przydziału, organ zaopatrujący zaś z obawy odpowiedzialności przed władzami przełożonemi za tamowanie życia jednostek.

Rzeczowe i prawidłowe wykonywanie samej cenzury zapewniają sprzeczne interesy, jakie reprezentują obie strony, przyczem przeciw ewentualnym krzywdom, wyrządzonym przez organ zaopatrujący, przysługuje jednostce administracyjnej prawo odwołania się do władz przełożonych.

Grupa III wytwórcza (przetwórcza).

Do grupy tej zalicza się wszystkie pozostające w administracji wojskowej zakłady, mające za główne i jedyne zadanie wytwarzanie nowych przedmiotów, przetwarzanie surowców, oraz naprawę przedmiotów uszkodzonych.

Należą tu wszystkie wojskowe wytwórnie i warsztaty centralne, podporządkowane wprost ministrowi spraw wojskowych. Wyłączone zatem są z tej grupy wszelkie warsztaty wchodzące organizacyjnie w skład jednostek administracyjnych, jak warsztaty przy parkach lotniczych, warsztaty przy dywizjonach samochodowych, nie mówiąc już o drobnych warsztatach innych jednostek administracyjnych.

Grupa ta nosi nazwę: „Wojskowych Zakładów Przetwarzających".

Administruje ona na zasadach czysto handlowych, z zastosowaniem szczegółowej kalkulacji przemysłowej, dla udowodnienia swej racji istnienia.

Dla grupy tej wydało Ministerstwo Spraw Wojskowych przepis oddzielny pod tytułem: „Administracja w Wojskowych zakładach przetwarzających" (Z. P. — 1) (Zakłady Przetwarzające — pierwszy przepis).

Niektóre zakłady przetwarzające wyłączono w ostatnim czasie z administracji wojskowej i wcielono do przedsiębiorstw ogólno-państwowych, t. zw. skomercjalizowanych. (Np. Państwowa Wytwórnia Prochu i Materjałów Kruszących w Zagożdżonie, Państwowa Fabryka Karabinów w Warszawie, Państwowa Fabryka Broni Ręcznej w Radomiu, Państwowa Wytwórnia Amunicji Działowej i Karabinowej w Skarżysku, Państwowa Fabryka Sprawdzianów w Warszawie, Państwowe Zakłady Lotnicze w Warszawie).

Zakłady te administrują według specjalnych i indywidualnych statutów, wydanych przez Radę Ministrów.

Ponieważ przedsiębiorstwa te wyłonione zostały z wojskowości i pracują prawie wyłącznie dla wojska, zastrzegł sobie p. minster spraw wojskowych odpowiedni wpływ na te przedsiębiorstwa.

Statuty tych wytwórni ogłoszono w Dziennikach Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 25/27 poz. 195, Nr. 43/27 poz. 382, Nr. 4/28 poz. 27.

Szczegółowa charakterystyka poszczególnych grup będzie tematem następnych artykułów.

K. Feldblum kpt.

Przejściowe i nagłe zakwaterowanie wojska w czasie pokoju.

Wśród szeregu uregulowanych już nareszcie zagadnień administracyjnych znajduje się również zakwaterowanie wojska w czasie pokoju, a to dlatego, że na całym obszarze Rzeczypospolitej obowiązuje tylko jedna ustawa z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 97/25, poz. 681). Do tej ustawy wydano szereg rozporządzeń wykonawczych, zamykając w ten sposób łańcuch norm prawnych, stanowiących podstawę zakwaterowania wojska.

Na tej podstawie Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało szereg rozkazów i przepisów służbowych, uzupełniając w ten sposób luki, niewypełnione wyżej wspomnianem rozporządzeniami wykonawczemi.

Można powiedzieć, że praca nad prawnem uregulowaniem sprawy zakwaterowania wojska jest już skończona. Pozostaje tylko jeszcze w dziedzinie zakwaterowania przejściowego i nagłego zebranie w jedną całość rozporządzeń wykonawczych i rozkazów i wydanie ich w formie P. S. Prace te są w toku, jednak ze względów technicznych owoców tej pracy nie należy spodziewać się w najbliższym czasie, a więc nie od rzczy będzie wspomnieć słów kilka o przejściowem i nagłem zakwaterowaniu wojska, tembardziej, że okres letnich cwiczeń nasuwa pod tym względem dużo wątpliwości, wymagających wyjaśnień.

Pod pojęciem „przejściowe" zakwaterowanie wojska, rozumiemy zajęcie kwater na czas nie dłuższy niż 3 miesiące, a w wyjątkowych wypadkach, nie przekraczający 6 miesięcy.

Kwatery przejściowe mogą być zajęte podczas:

a) zmian stałej dyslokacji,
b) tworzenia nowych formacyj,
c) koncentracyj,
d) ćwiczeń,
e) przeniesień,
f) detaszowań,
g) podróży,
h) i podobnych wypadkach o charaktrze służbowym które, nie mając cech stałego zakwaterowania, odbywają się podług uprzednio opracowanego planu.

Zakwaterowanie „nagłe", jak już samo słowo wskazuje, może zajść tylko w wypadku istotnie nagłym, nieprzewidzianym, co do którego nie można ustalić terminu jego zaistnienia. Do takich wypadków możemy zaliczyc:

a) osłonę,
b) mobilizację (ogólną, częściową lub próbną),
c) powołanie rezerwistów pod broń na mocy art. 81 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 46/28, poz. 458),
d) asystencję wojska władzom cywilnym oraz
e) przemarsz wojska.

We wszystkich takich wypadkach powstaje prawo do otrzymania kwater przejściowych i nagłych.

Prawo takie nabywają formacje i pojedyncze osoby z dniem przybycia ich do danej miejscowości, a między innemi:

1. osoby wojskowe stanu czynnego, w wypadku opuszczenia ze względów służbowych swego stałego garnizonu na czas przejściowy z chwilą przybycia ich do danej miejscowości.

2. osoby wojskowe rezerwy i pospolitego ruszenia powołane na ćwiczenia lub zebrania kontrolne, z dniem przybycia do miejscowości, w której odbywają się owe ćwicznia lub zebrania kontrolne.

Postanowienia zawarte pod 1) są o tyle godne uwagi, że dotyczą one wszystkich osób wojskowych stanu czynnego odkomenderowanych (przeniesionych służbowo), poza miejsce swego stałego przydziału. Osoby te, pobierając dodatek za odkomenderowanie w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7.IX.1927 r. o należnościach za delegacje, podróżne służbowe i t. p. (Dz. Rozk. Nr. 31/27, poz. 381, muszą:

a) być z reguły zakwaterowane w budynkach wojskowych, w rzadkich wypadkach — w państwowych, a w zupełnie wyjątkowych — w pomieszczeniach prywatnych oraz

b) należności powstałe z tego tytułu w wysokościach podanych niżej, mają opłacać z przysługujących im djet dziennych.

Kwoty, uzyskane z zakwaterowania tych osob w budynkach wojskowych jednostki administracyjne wpłacają:

a) do kasy skarbowej na dochód skarbu państwa — należnośc za całą kwaterę,

b) do kasy własnej jednostki administracyjnej na dochód ryczałtu kwaterunkowego — należność za urządzenie, opał i światło.

W ten sposób załatwiona została definitywnie sprawa zakwaterowania frekwentantów szkół t. zw. przymusowo zakwaterowanych [1]).

Postanowienia punktu 2) uzupełniają art. 74 ustawy z dn. 9.X.1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska (Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 924), którego ustęp drugi pktu a) brzmi:

„Jeżeli oficer pełni służbę w innej miejscowości poza miejscem swego zamieszkania, otrzymuje on nadto zakwaterowanie przejściowe w naturze lub ekwiwalent".

Z rozporządzeń tych łatwo wydedukować, że oficerowi powołanemu na cwiczenia lub do służby wojskowej rozporządzeniem Rady Ministrów do miejscowości będącej jego miejscem stałego zamieszkania nie należy się ani kwatera ani też ekwiwalent pieniężny.

Z żądaniem dostarczenia kwater przejściowych lub nagłych należy zwracać się:

a) w miejscowościach, w których są władze wojskowe — do komendantów garnizonu względnie placu, zaś

b) w miejscowościach, w których niema władz wojskowych — do zarządów gmin, przyczem mają być, w miarę możności zachowane następujące terminy:

1) przy zakwaterowaniu przejściowem, o ile ma być zakwaterowanych ponad 20 ludzi, — przynajmniej 7 dni przed przybyciem formacji do danej miejscowości,

2) przy zakwaterowaniu nagłem — przynajmniej 24 godziny przed przybyciem formacji do danej miejscowości.

Komendant garnizonu (placu) po otrzymaniu zawiadomienia o przybyciu formacji wyznacza kwatery w budynkach przez wojsko administrowanych lub też w razie braku takich kwater występuje do zarządu gminy z żądaniem dostarczenia potrzebnych kwater.

Jeżeli zarząd gminy z jakichkolwiek powodów w oznaczonym terminie kwater nie dostarczy, wówczas komendant garnizonu, lub dowódca formacji, o ile w danej miejscowości niema lokalnych władz wojskowych:

1) przy zakwaterowaniu przejściowem — zwraca się z żądaniem dostarczenia kwater do władz administracyjnych I instancji (starostwa) lub

2) przy zakwaterowaniu nagłem — zajmuje kwatery przy współudziale władz administracyjnych.

[1]) Dz. Rozk. Nr. 26/28 poz. 305.

Oficerom od podporucznika do generała włącznie oraz chorążym, każdemu z osobna, przysługuje prawo do jednego pokoju.

W wypadku stwierdzenia przez władze wojskowe niemożności dostarczenia przez zarząd gminy kwater dla oficerów w powyższym rozmiarze muszą oni zadowolić się pomieszczeniem mniejszem, przyczem kwaterodawca jest zobowiązany dostarczyć do pokoju odpowiednią ilość dodatkowych łóżek z pościelą, lub też odpowiednią ilość słomy na posłanie, licząc po 12 kg. na osobę.

St. sierżatntów i sierżantów (różwnorzędnych) oraz podoficerów kwateruje się zasadniczo po dwóch, nie więcej jednak niż po czterech w pokoju, o ile możności w równych stopniach w każdym pokoju, przyczem należność za kwaterę, urządzenie, opał i światło oblicza się od jednej osoby, za resztę osób należy doliczyć tylko należność za dodatkowo wstawione łóżka lub dostarczoną słomę.

Szeregowych niezawodowych do plutonowego włącznie kwateruje się wspólnie licząc na każdego, o ile możności 4.52 m² powierzchni podłogi i 15.75 m³ przestrzeni powietrznej. Dopuszczalnem jest również zakwaterowanie szeregowych wspólnie z kwaterodawcą.

W okresie letnim szeregowi mogą być zakwaterowani w zabudowaniach gospodarczych pod warunkiem, że nie może to być przeszkodą do umieszczenia w tych zabudowaniach plonów rolnych.

Kwatery przejściowe i nagłe dostarczane przez ludność cywilną mają być urządzone, ogrzane i oświetlone.

Urządzenie kwater oficerskich stanowią:
jedno łóżko z pościelą,
jedna umywalnia z miednicą i dzbankiem na wodę oraz szklanką,
jedna szafka,
jeden stół,
dwa krzesła lub stolik.

W razie braku tych sprzętów, jak już wyżej wspomniano, może być dostarczone po 12 kg. słomy na osobę. Słoma ma być zmieniana co 14 dni.

Urządzenie kwater szeregowych stanowią sprzęty, umożliwiające składanie lub zawieszanie odzieży i rynsztunku oraz posłanie ze świeżej słomy w ilości 3 kg. na osobę. Słoma ma być zmieniana co 14 dni.

Ogrzewanie kwater przejściowych i nagłych może być stosowane zasadniczo w okresie od 16 października do 15 kwietnia, zaś w czasie od 1 do 15.X. i od 16 do 30.IV. kwatery te mogą być również ogrzewane, o ile temperatura pokojowa jest niższą od 15°C.

Kwatery przejściowe i nagłe mogą być oświetlane:

1) zasadniczo:
a) kwatery oficerskie — od zmroku do godz. 24-ej,
b) kwatery podoficerskie — od zmroku do godz. 23-ej,
c) kwatery szeregowych — od zmroku do godz. 22-ej.
2) w miarę potrzeby:
a) w porze zimowej — od godz. 5-ej do zupełnego rozwidnienia się,
b) w każdej porze roku — w tych godzinach, w których tego będą wymagały czynności osób zakwaterowanych.

Pomieszczenia prywatne, zajęte na kwatery przejściowe, podlegają zwolnieniu najpóźniej po upływie 3 miesięcy od daty ich zajęcia. Termin ten może być przedłużony do 6 miesięcy tylko w wypadku zajęcia kwatery dla formacji nowoprzybyłej do danej miejscowości z powodu zmian dyslokacyjnych, wywołujących powiększenie garnizonu, lub tworzenia nowych formacyj.

Pomieszczenia, które przez 3 miesiące w ciągu jednego roku były zajęte na kwatery przejściowe, nie mogą być ponownie zajmowane, przed upływem 9 miesięcy po terminie ich zwolnienia.

Zajęcie pomieszczeń prywatnych na kwaterunek nagły trwa tak długo, jak długo trwa asystencja, mobilizacja, powołanie rezerwistów pod broń, zaś przy przemarszach — nie dłużej niż 7 dni.

Za dostarczoną kwaterę oraz urządzenie, ogrzewanie i oświetlanie kwaterodawca otrzymuje ustalone należności, przyczem kwatery nagłe są płatne dopiero od czwartego dnia począwszy gdyż kwaterunek nagły do trzech dni jest bezpłatny. Jeżeli kwaterodawca nie może dostarczyć niezbędnych sprzętów, stanowiących urządzenie kwatery, ani też słomy na posłanie jak również, o ile kwatery nie są ogrzewane ani też oświetlane przez kwaterodawcę, wówczas należność za kwaterę zmniejsza się o koszta tych świadczeń, zaś obowiązek dostarczenia słomy na posłanie dla szeregowych, jak również oświetlenia i ewentualnego opalania kwater przechodzi na zakwaterowanych.

Wysokości należności za kwatery przejściowe i nagłe podaje poniższa tabela: (patrz str. 108 i 109).

W rozwinięciu uwagi 5) — tabeli — miejscowości są zaszeregowane do klasy:

I. Łódź, Lwów, Wilno, Kraków, Poznań, Sosnowiec, Bydgoszcz, Lublin, Białystok.

II. Częstochowa. Huta Królewska, Przemyśl, Brześć n/Bugiem, Radom, Kalisz, Grodno, Będzin, Toruń, Katowice, Kołomyja, Grudziądz, Zakopane.

III. Piotrków, Pabjanice, Tarnów, Pińsk, Drohobycz, Tarnopol, Włocławek, Stanisławów, Równe, Kielce, Żyrardów, Stryj, Płock, Siedlce, Zawiercie, Łuck, Tomaszów pow., Brzeziny, Łomża, Kowel, Inowrocław, Gniezno, Suwałki, Nowy-Sącz, Jarosław, Rzeszów, Zduńska-Wola, Zgierz, Bogucice, Hajduki-Wielkie, Krzemieniec, Dąbrowa, Knihinin, Dubno, Sambor, Radomsko, Pułtusk, Bielsko, Siemienice, Ozorków, Lipiny, Brody, Mysłowice, Chełm, Mława, Leszno, Ostróg, Tczew, Międzyrzec, Biała, Smorgoń, Świętochłowice, Laura-Huta, Słonim, Brzeziny, Włodzmierz, Załęże, Lida, Ostrów, Ostrów-Mazowiecki, Zamość, Radziwiłłów, Łowicz, Kutno, Buczacz, Ruda, Wołkowysk, Korzec, Dąb, Kałuszyn, Tarnowskie-Góry, Ostrowiec, Hrubieszów, Ostrołęka, Złoczów, Jaworzno, Krotoszyn, Gródek Jagielloński, Borysław, Brzeżany, Bieloszowice, Węgrów, Rozdzień, Śniatyń, Kozienice, Siemiatycze, Augustów, Chełmno, Zamarstynów, Płońsk, Rybnik, Koło, Sokal, Skierniewice, Chrzanów, Rawicz, Horodenka, Cieszyn, Łęczyca, Szarley, Prużana, Kobryń, Sokołów, Bochnia, Turka, Chorzów, Pińczów, Staszów, Lipnik, Sanok, Biłgoraj, Chełmża, Włodawa, Zdołbunów, Rawa-Ruska, Starogard, Przasnysz, Łagiewniki, Szydłoweic, Rodzinków, Jaworów, Nowowilejka, Oświęcim, Jasło, Kamionka-Wołoska, Chęciny, Chmielnik, Krynica, Ciechocinek, Truskawiec.

IV. Pozostałe gminy miejskie.

V. Wszystkie gminy wiejskie.

Dla orjentacji podaję przykład obliczenia należności:

W Tarnowskich Górach w lipcu przez 20 dni zakwaterowano przejściowo 3 oficerów, 10 podoficerów zawodowych, 3 sierżantów rezerwy, 210 szeregowych, 6 koni, 2 wozy i 1 kuchnię polową, przyczem zajęto:

1 pokój na kancelarję,
2 pokoje dla oficerów,
2 „ po 2-ch podoficerów zawodowych,
2 „ po 3-ch „ „
1 „ dla sierżantów rezerwy,
21 izb po 10 szeregowych w każdej,

TABELA

należności za kwatery przejściowe i nagłe.

Klasa miejscowości	Podział miejscowości na klasy	Należność za dostarczone kwatery dla: Oficerów, na 1 pokój i na 1 dobę wynosi za: kwaterę	urządzenie	opalenie	oświetlenie	razem	st. sierżantów, sierżantów (równorzędnych) i podof. zawod., za 1 osobę i za 1 dobę wynosi za: kwaterę	urządzenie	opalenie	oświetlenie	razem	szeregowych niezawodowych, za 1 osobę i za 1 dobę wynosi za: kwaterę	urządzenie	opalenie	oświetlenie	razem	zwierząt, za 1 zwierzę i za 1 dobę wynosi za: kwaterę	ściółkę	razem	Należność za: pomieszczenie kryte dostarczone na 1 dobę na 1 wóz, 1 bryczkę i t. p.	pomieszczenie kryte dostarczone na 1 dobę i 1 samochód	Ewent. należności dodatkowe za: każde dodatkowo wstawione łóżko na osobę i na dobę dla: oficerów	podofic.	12 kg. słomy do pokoju oficerskiego na 1 dobę	każde pranie bielizny pościelowej, t. j. prześcieradeł i 1 poszewki	Uwagi:
		w złotych					w złotych					w złotych					w złotych			zł.	zł.	w y n o s i zł.		zł.	zł.	
1	2	3					4					5					6			7	8	9		10	11	12
	m. st. Warszawa	1,00	0,07	0,24	0,11	1,42	0,50	0,04	0,24	0,07	0,85	0,10	0,01	0,025	0,007	0,142	0,05	0,05	0,1	0,05	0,1	0,05	0,04	0,02	0,37	
I.	gminy miejskie mające więcej niż 80.000 mieszkańców	0,90	0,07	0,24	0,11	1,32	0,45	0,04	0,24	0,07	0,80	0,09	0,01	0,025	0,007	0,132	0,045	0,05	0,095	0,05	0,1	0,05	0,04	0,02	0,37	
II.	gminy miejskie mające więcej niż 40.000 mieszkańców	0,80	0,07	0,24	0,11	1,22	0,40	0,04	0,24	0,07	0,75	0,08	0,01	0,025	0,007	0,122	0,04	0,05	0,09	0,05	0,1	0,05	0,04	0,02	0,37	
III.	gminy miejskie mające więcej niż 10.000 mieszkańców	0,70	0,07	0,24	0,11	1,12	0,35	0,04	0,24	0,07	0,70	0,07	0,01	0,025	0,007	0,112	0,035	0,05	0,085	0,05	0,1	0,05	0,04	0,02	0,37	
IV.	gminy miejski mające mniej niż 10.000 mieszkańców	0,60	0,07	0,24	0,06	0,97	0,30	0,04	0,24	0,05	0,63	0,06	0,01	0,025	0,003	0,098	0,03	0,05	0,08	0,05	0,1	0,05	0,04	0,02	0,37	
V.	gminy wiejskie	0,50	0,07	0,24	0,06	0,87	0,25	0,04	0,24	0,05	0,58	0,05	0,01	0,025	0,003	0,088	0,025	0,05	0,075	0,05	0,1	0,05	0,04	0,02	0,37	

UWAGI:

1) Za każdy pokój dla Marszałka należność obliczać według stawek określonych w rubryce 3.
2) Za pomieszczenia zajęte na: kancelarje, izby chorych, szkolne, wartownicze, inspekcyjne, składy, magazyny, warsztaty oraz kasy i areszty należność obliczać według stawek określonych w rubryce 3.
3) Wszystkie miejscowości położone na terenie Województwa Śląskiego zaszeregowuje się o jedną klasę wyżej, a więc dla miejscowości I kl. obowiązuje stawka jak dla Warszawy, dla miejscowości II kl. stawka jak dla miejscowości I kl. i t. d.
4) Za kwatery dostarczone przez gminy wiejskie, położone w promieniu 20 km. od st. m. Warszawy, wszelkie należności obliczać w wysokości, jak dla gmin miejskich w IV kl. miejscowości.
5) Dokładne zaszeregowanie miejscowości do klas I — IV podaje załącznik do poz. 637 Dz. U. R. P. Nr. 69/24. (Dz. R. W. Nr. 34/24 poz. 514).
6) Po dokonanem ostatecznem obliczeniu ułamek grosza poniżej 0.5 gr. odrzucić, zaś 0.5 gr. i powyżej przyjąć w zaokrągleniu jako 1 grosz.

5 stoisk dla koni,
3 miejsca na wozy i kuchnię pol.

Obliczyć należność.

Według podziału miejscowości Tarnowskie Góry należą do III klasy miejscowości, jednak ze względu na to, że są one na terenie województwa Śląskiego, zgodnie więc z uwagą 3 do tabeli, muszą być przyjęte stawki jak dla miejscowości klasy II, wtedy należność wyniesie:

1)	za pokój zajęty na kancelarję	— 19 zł.	60 gr.	(0,98 zł. × 2)
2)	„ 2 pokoje dla 3 oficerów	— 39 „	20 „	(0,98 „ × 20 × 2)
3)	„ dodatkowe łóżko do pokoju pod 2)	— 1 „		(0,05 „ × 20)
4)	„ 2 pokoje po 2 podof. zaw.	— 20 „	40 „	(0,51 × 20 × 2)
5)	„ 2 dodatk. łóżka po pokoju pod 4)	1 „	60 „	(0,04 × 20 × 2)
6)	„ 2 pokoje po 3 podof. zaw.	— 20 „	40 „	(0,51 × 20 × 2)
7)	„ 4 dodatkowe łóżka do pokoju pod 6)	— 3 „	20 „	(0,04 × 20 × 4)
8)	„ 1 pokój dla 3 sierżantów niezaw.	— 10 „	20 „	(0,51 × 20)
9)	„ 2 dodatkowe łóżka do pokoju pod 8)	— 1 „	60 „	(0,04 zł. × 20 × 2)
10)	„ 210 szeregowych	— 40 „	74 „	(0,097 × 20 × 210)
11)	„ za 32 zmiany bielizny poscielowej	— 11 „	84 „	(0,37 × 32)
12)	„ „ doodatkową słomę dla szeregowych na posłanie	— 2 „	10 „	(0,01 × 210)
13)	„ 5 koni	— 9 „	50 „	(0,095 × 30 × 5)
14)	„ 2 wozy i kuchnię polową	— 3 „	50 „	(0,05 × 20 × 3)
	Razem:	184 zł.	38 gr.	(184,38)

Należność zatem za zakwaterowanie wynosi 184 złotych 38 groszy.

Należność za kwatery przejściowe i nagłe są uiszczane gotówką zdołu zarządom gminnym dla doręczenia kwaterodawcy:

a) przy zakwaterowaniu dłuższem — w terminie wypłaty żołdu szeregowym,

b) przy zakwaterowaniu krótszem — przy opuszczaniu kwater.

Jeżeli formacja nie posiada gotówki na uregulowanie należności, wówczas wystawia ona zaświadczenie, na drukach ścisłego zarachowania dostarczonych jej przez służbę intendentury, przyczem terminy i sposób wypłaty są takie, jakie obowiązują przy wypłacie gotówką, zaś zaświadczenia (w braku czasu) mogą być wydane bezpośrednio kwaterodawcy dla doręczenia urzędowi gminnemu.

Przy wystawianiu zaświadczeń, trzeba pamiętać o umieszczaniu na poszczególnych egzemplarzach napisów, wskazujących przeznaczenie tych egzemplarzy, aby uniemożliwić pomyłkę lub nadużycie.

O tem jakie napisy i gdzie mają być umieszczane, wskazują tegoroczne wytyczne do gospodarki kwaterunkowej.

W okresie ćwiczeń letnich ważną rolę odgrywają również tereny, które mogą być dostarczane wojsku przez władze państwowe lub samorządowe, a w razie konieczności przez osoby prywatne w trybie prawie analogicznym jak kwatery przejściowe.

Ustawa, o której wspomniałem na wstępie nie nakłada na skarb państwa jakichkolwiek ciężarów z tytułu korzystania przez wojsko z terenów, z wyjątkiem rzeczywistych szkód i strat powstałych w związku z wykorzystywaniem tych terenów.

Wynagrodzenie za szkody i straty wypłacają jednostki administracyjne, o ile możności zaraz na miejscu, w drodze ugody z poszkodowanym.

Jeżeli zaś w drodze ugody nie ustalono wysokości tego wynagrodzenia, trzeba spowodować zwołanie komisji mieszanej składającej się z przedstawicieli:

a) formacji,

b) miejscowej władzy administracyjnej,

c) miejscowej władzy skarbowej,

d) miejscowej władzy samorządowej
przy udziale poszkodowanego.

Komisja ta, urzędując pod pzewodnictwem przedstawiciela miejscowej władzy administracyjnej, rozpoczyna swe czynności zaraz bezpośrednio po ukończeniu ćwiczeń, a do fachowej oceny powstałych szkód i strat może powołać miejscowych rzeczoznawców.

W wypadku, gdy komisja w ciągu miesiąca nie osiągnie ugodowego załatwienia sprawy, wówczas poszkodowanemu przysługuje prawo w ciągu następnych 6-ciu tygodni wystąpić na drogę sądową z powództwem cywilnem.

W. Kołodkiewicz por. int.

Informacje w sprawach służbowych.

W dniu 1 kwietnia r. b. nastąpił „przewrót" w administracji wojskowej. Zasady stosowane do końca roku budżetowego 1928/29 uległy gruntownym zmianom. We wszystkich dziedzinach życia wojskowego przeprowadzono znaczne reformy. Ogólna reorganizacja administracji wojskowej nie pozostawiła ani jednej komórki w stanie pierwotnym.

Ten nagły przełom, spotęgowany w dodatku opóźnionym wydaniem przepisów i zarządzeń, sprawił wiele trudności w przejściu na nowy system w praktycznem stosowaniu nowej gospodarki.

Chcąc naszym Szanownym Prenumeratorom umożliwić i ułatwić prowadzenie zgodnej z przepisami gospodarki we wszystkich działach administracji wojskowej, redakcja otwiera w „Przeglądzie Intendenckim" specjalny dział pod wyżej podanym tytułem.

W dziale tym umieszczać będziemy aktualne odpowiedzi na zapytania, skierowane przez prenumeratorów „Przeglądu Intendenckiego" do naszej redakcji, na temat stosowania nowych przepisów. Dokładać będziemy wszelkich starań, żeby Szanownym Prenumeratorom wyjaśniać wątpliwości, wynikające z pewnych niedociągnięć i niedomówień przepisów, udzielając Im praktycznych rad i wskazówek, zmierzających do osiągnięcia jaknajlepszych wyników Ich pracy.

Ponadto dla ułatwienia zapoznawania się ogółu z postępami w dziedzinie administracji wojskowej, będziemy ogłaszali w tej rubryce zdobycze, osiągnięte przez jednostki w tym zakresie, przez stosowanie własnych metod i wprowadzanie własnych pomysłów, o ile oczywiście nie będą one sprzeczne z obowiązującemi przepisami.

Redakcja zaprasza również Szanownych Prenumeratorów do współpracy w tym kierunku. Nadsyłane spostrzeżenia i uwagi, odpowiadające naszym zamierzeniom, będziemy drukowali w niniejszej rubryce.

Redakcja.

Poniżej podajemy pierwsze otrzymane zapytania wraz z naszemi odpowiedziami.

1. Pytanie:

Jak należy prowadzić sprzęt wyszkoleniowy otrzymany w naturze: czy w kartotece danego działu zaopatrzenia, czy też łącznie z całym sprzętem do wyszkolenia, bez względu na pochodzenie i dział zaopatrzenia?

Odpowiedź:

Cały sprzęt wyszkoleniowy należy prowadzić w jednej kartotece w myśl przepisu J. A. — 1, cz. III § 173 pkt. 13, przeznaczając dla materjałów zakupionych z ryczałtów karty innego koloru (J. A. — 1, cz. III § 171).

2. Pytanie:

Jak należy traktować materjał wydawany Przysposobieniu Wojskowemu?

Odpowiedź:

Jeśli w poleceniu właściwej władzy nie było wzmianki o definitywnem wydaniu (rozchodowaniu) materjału, należy go prowadzić w myśl przepisu J. A. — 1, cz. III § 156.

3. Pytanie:

Jak należy wysyłać sprawy poufne, gdyż §§ 25, 26, 173 przepisu Biur — 1 pozostają w zupełnej ze sobą sprzeczności?

Odpowiedź:

Wyjaśnienie podaje Dziennik Rozkazów Wojskowych Nr. 15/29 poz. 151.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

FRANCJA.

Obrót bezgotówkowy w wojsku francuskiem.

Możność dokonywania bardzo wielkiej ilości obrotów pieniężnych przy posługiwaniu się czekami na przelew i wydatnego dzięki temu zmniejszenia obiegu pieniędzy, rozpraszanych w licznych kasach wojskowych, skłoniła wojskowe władze francuskie do wprowadzenia i stosowania na jaknajszerszą skalę systemu obrotu bezgotówkowego we wszystkich oddziałach i zakładach. Kładzie się przytem szczególny nacisk na to, że stosowanie tego systemu mijałoby się z celem, gdyby płatnicy wojskowi ograniczyli się jedynie do otwarcia rachunków czekowych i wykorzystywali je do opłacania wydatków przy pomocy czeków zwykłych, spowodowałoby to bowiem ujście, najwyżej z opóźnieniem, lecz efektywne, gotówki z kas państwowych i godziłoby w całą ideę. Idea ta zaś ma opierać się przedewszystkiem na obrocie przelewowym i propagowaniu go wśród najszerszych sfer, mających stałe, a nawet tylko czasowe stosunki z wojskiem.

Według przepisów francuskich każda jednostka administracyjna wojsk lądowych we Francji, Korsyce i Algierze musi posiadać własny bieżący rachunek pocztowy. Obok tego obowiązek posiadania tych rachunków nałożony jest na wszystkie osoby, zawierające umowy na dostawy z władzami wojskowemi. Klauzule, narzucające ten obowiązek, umieszczane są we wszystkich zestawieniach warunków na dostawy. Nieobowiązkowem, lecz niezmiernie pożądanem jest, ażeby rachunki takie posiadali wszyscy oficerowie, podoficerowie oraz wszelkie osoby, posiadające z jakiegokolwiek tytułu do regulowania wierzytelności lub długi z jednostkami administracyjnemi, a nadto wszelkie formacje odłączane, choćby tylko czasowo, od swych jednostek administracyjnych.

Każda jednostka administracyjna i każda formacja detaszowana lub t. p. może posiadać tylko jeden rachunek pocztowy, otwarty w biurze pocztowem, z którem operacje mogą być uskuteczniane jaknajszybciej. Jednakże celem upraszczania i przyśpieszania czynności przelewowych zaleca się otwieranie ich przedewszystkiem w siedzibach kas skarbowych, które ze swej strony przelewają wyasygnowane na rachunek oddziałów kwoty.

Otwarcie rachunku w urzędzie pocztowym następuje na podstawie zwrócenia się o to dowódcy jednostki administracyjnej lub dowódcy oddziału. Zgłoszenie winno być sporządzone na obowiązującym formularzu pocztowym i podpisane przez dowódcę, oraz oficera intendenta, zajmującego się badaniem i uznawaniem rachunków jednostek.

W zgłoszeniu o otwarcie rachunku wyszczególnia się treściwie jego właściciela oraz osoby, upoważnione do podpisywania czeków, a oprócz tego oficer intendent

zaznacza na niem w sposób bardzo widoczny, czy czeki mają zawierać jeden, czy też dwa podpisy.

O otwarciu rachunku urząd pocztowy zawiadamia interesowanego dowódcę, komunikując mu jednocześnie numer konta. Numer ten winien być następnie uwidaczniany na wszelkich dokumentach rachunkowych i korespondencji administracyjnej tak, by mogli go znać wszyscy wierzyciele i dłużnicy oddziału, jak również władze, do których należy sprawdzanie rachunków i nadzór nad czynnościami rachunkowemi oddziału.

Pierwsza wpłata winna wynosić przynajmniej tyle, ile kosztują niezbędne do dalszych czynności formularze. Bezzwłocznie po otrzymaniu tej wpłaty urząd pocztowy przesyła właścicielowi rachunku potrzebne formularze deklaracyj do podania wzorów podpisów jego i osób, które upoważni do podpisywania czeków. Uwierzytelnienie tych podpisów należy do dowódcy jednostki administracyjnej przy otwieraniu jego własnego rachunku oraz do oficera intendenta przy otwieraniu rachunków przez oddziały detaszowane i inne, nie stanowiące jednostek administracyjnych. Uwierzytelnienie następuje w dwuch egzemplarzach, z których jeden zostaje przesłany do urzędu pocztowego, a drugi przechowany przez dowódcę. Poza tem dowódca przesyła do urzędu pocztowego wzór podpisu płatnika lub jego zastępcy, któremu będzie przysługiwało prawo kwitowania czeków, otrzymywanych przez oddział, jak również czeków imiennych, wystawianych celem podnoszenia pieniędzy z konta. W formacjach, nie stanowiących jednostek administracyjnych, oraz formacjach detaszowanych nie posiadających płatników, dowódca przesyła wzór swego podpisu oraz podpisu oficera, wyznaczonego do podejmowania pieniędzy i kwitowania czeków, za pośrednictwem właściwego oficera intendenta. Te same czynności uskutecznia się w razie zmiany którejkolwiek z osób, wyznaczonych do podpisywania czeków, kwitowania i t. d.

Pierwszy wkład zawiązkowy w dowolnej kwocie winien być uskuteczniony w gotówce lub drogą przelewu w ciągu miesiąca od daty otwarcia konta.

Otwarcie rachunku pocztowego pociąga za sobą obowiązkowo zniesienie rachunku w kasie skarbowej przez przelanie w całości posiadanych w niej przez oddział kwot na nowy rachunek.

Jednostki administracyjne mogą posługiwać się przy wypłatach z konta czekami przelewowemi i czekami kasowemi imiennemi, a przy wpłatach — blankietami nadawczemi. Użycie czeków na okaziciela jest zabronione, ponieważ jednostki obowiązane są wystawiać czeki jedynie bądź na nazwisko rzeczywistego wierzyciela, bądź na bank, w którym posiada on swój rachunek.

W jednostkach administracyjnych wszystkie czeki, zarówno przelewowe, jak imienne, podpisują kwatermistrz (le major) i płatnik, a w razie ich nieobecności lub z jakichkolwiek innych przyczyn — wyznaczeni zastępcy. W innych formacjach uskuteczniają to jedynie dowódcy lub w razie potrzeby wyznaczeni przez nich podwładni oficerowie.

Wystawianie czeków, podpisywanie ich, podejmowanie na ich podstawie gotówki i t. p. podlega ogólnie obowiązującym przepisom o obrocie czekowym.

Wysokość operacyj pieniężnych, jakie można uskuteczniać przy posługiwaniu się pocztowemi rachunkami czekowemi, nie jest niczem ograniczona, oprócz posiadanego na koncie pokrycia. Jedynie w wypadkach wypłaty na czeki imienne kwot ponad 10 tys. franków wystawca czeku winien uprzedzić o tem urząd pocztowy na 48godzin. Przy niezastosowaniu się do tego, urząd pocztowy może opóźnić wypłatę w ciągu tego samego terminu, t. j. 48 godzin.

W razie wadliwego zredagowania czeku, egzemplarz nieodpowiedni do użytku winien być zniszczony przez płatnika w obecności kwatermistrza, który fakt zniszczenia stwierdza na odpowiednim grzbiecie książeczki czekowej.

W wypadku zmiany garnizonu przez jednostkę administracyjną rachunek jej zostaje przeniesiony do nowowybranego urzędu pocztowego. W razie zaś zmiany jednego oddziału detaszowanego przez inny, jednak tej samej jednostki administracyjnej, ten drugi przejmuje rachunek po załatwieniu tylko z urzędem pocztowym formalności co do podpisywania czeków. W wypadku zmiany przez oddział z innej jednostki administracyjnej, rachunek pierwszego winien być zamknięty. Przy rozwiązywaniu jednostki administracyjnej posiadany przez nią rachunek zostaje zamknięty, lecz dopiero wówczas, gdy zostaną zakończone wszystkie czynności, związane ze złożeniem rozliczeń rachunkowych. Żądanie zamknięcia sporządza oficer, któremu zlecono likwidację rachunków jednostki i przesyła je do pocztowego urzędu za pośrednictwem oficera intendenta. Poza tem przy zamknięciu pocztowego rachunku obowiązują wszystkie formalności, przepisane dla tych wypadków w ogólnych postanowieniach o obrocie czekowym.

Wydatki, związane z otwarciem i utrzymywaniem rachunków, jak opłaty za potrzebne druki, książeczki czekowe, opłaty manipulacyjne od dopisanych wpłat i odpisanych wypłat oraz należności urzędów pocztowych za wydane odpisy wyciągów rachunków pokrywane są przez jednostki administracyjne i formacje, jako właścicieli rachunku. Obciążają one ryczałt wydatków różnych lub inne wskazane ryczałty o ile formacje nie posiadają ryczałtu wydatków różnych. Wszelkie inne wydatki, jak na specjalnie stosowane pieczątki i in., obciążają płatników, którzy pokrywają je z otrzymywanych dodatków na koszta biurowe. Przy wypłatach należności dostawcom oraz poborów miesięcznych oficerom i szeregowym należności manipulacyjne są potrącane przy wystawianiu im czeków z kwot, jakie mają do pobrania.

Pocztowe rachunki czekowe powinny być używane dla wszelkiego obrotu pieniężnego pomiędzy jednostką administracyjną, względnie jakąkolwiek formacją, posiadającą swój rachunek, a urzędami skarbowemi, następnie przy opłacaniu dostaw z przetargów i wogóle dla wszelkich obrotów rachunkowych, przy których można obejść się bez posługiwania się gotówką.

Do ważniejszych z tych czynności należą:

A. Wpłaty: 1) z uskutecznianych przelewów przez kasy skarbowe, inne jednostki administracyjne i dłużników, posiadających własne rachunki; 2) z uskutecznianych wpłat gotówkowych: a) przez dłużników, nie posiadających rachunków własnych i b) przez samą jednostkę (formację) w wypadkach posiadania przez nią gotówki ponad potrzebę.

B. Wypłaty: 1) przy uskutecznianych przelewach na rachunek instytucyj skarbowych, innych jednostek administracyjnych i formacyj oraz wierzycieli, posiadających własne rachunki; 2) wypłaty na podstawie czeków imiennych wierzycielom, którzy nie posiadają własnych rachunków oraz 3) wypłaty na podstawie czeków imiennych celem uzupełnienia niezbędnej gotówki w kasach jednostek i innych formacyj, posiadających rachunki.

Postępowanie przy przelewach z kas skarbowych na rachunki pocztowe odbywa się na zasadzie ogólnych przepisów, obowiązujących władze skarbowe i wojskowe, bądź automatycznie — w terminach zgóry określonych i zgóry wiadomych, bądź zależnie od zadysponowania kredytów przez właściwe władze (intendentów).

Przy wypłatach poborów i dodatków do nich, ażeby wszystkie władze, zarówno skarbowe, jak pocztowe, miały dość czasu na załatwienie formalności, związanych z asygnowaniem, dokonaniem przelewu i ewentualnie z wypłatą, nie nara-

żając organów wojskowych na przekroczenie terminu wypłaty, jednostki administracyjne przesyłają swe zapotrzebowania do intendentury zawczasu, a mianowicie: 5 każdego miesiąca zapotrzebowania na żołd w drugiej połowie miesiąca i 20 — na żołd w miesiącu następnym oraz na pobory miesięczne.

Zasadniczo, jak o tem wzmiankowano, jednostki administracyjne nie mogą czynić na swych rachunkach czekowych wydatków, przekraczających pokrycie. Dopuszczalne są jednak od tego wyjątki i odchylenia przy podejmowaniu pieniędzy na wypłatę żołdu i poborów. Na wypadki, w których jednostki administracyjne posiadają na te cele na swych rachunkach pocztowych kwoty mniejsze od zapotrzebowanych, przepisy ustalają szereg postanowień, określających warunki pobierania gotówki z kas pocztowych i wyrównywania następnie sald ujemnych. Dąży się jednak do tego, ażeby podobnym wypadkom zapobiegać i w praktyce w normalnym czasie należą one do wyjątkowych.

Przy wypłatach poborów miesięcznych osoby, posiadające własne pocztowe rachunki czekowe, mogą żądać wypłaty należności zapomocą czeków przelewowych, bez względu na to, czy są obecne lub nieobecne w jednostce, innym zaś osobom mogą być wystawiane czeki zwykłe. Koszty opłat czeków przelewowych we wszystkich wypadkach obciążają zainteresowanych. Co zaś dotyczy kosztów przy wypłatach czekami zwykłemi, to: a) obciążają one zainteresowanych tylko do wysokości kwoty równej opłacie stemplowej, uiszczonej normalnie przy kwitowaniu poborów, o ile ci zainteresowani znajdują się poza siedzibą kasy, uskuteczniającej wypłatę. W tym ostatnim wypadku nadwyżka kosztów manipulacyjnych obciąża ryczałt wydatków różnych. Ewentualne potrącenia z poborów, jak np. na bibljoteki, kasyna i t. p. zostają odliczane z ogólnej kwoty należności i czeki są wystawiane na przypadającą różnicę. Potrącenia te zostają następnie, zależnie od ich rodzaju, wpisywane do specjalnie prowadzonej księgi przychodów i wydatków pozasłużbowych (etrangeres au service).

Stosowanie obrotu czekowego nie wpływa czemkolwiek utrudniająco na system i sposób prowadzenia rachunkowości pieniężnej w jednostkach administracyjnych i innych formacjach, prócz tego tylko, że pod niejednym względem je upraszcza. Nabyte doświadczenia pouczają, że cały mechanizm stosowania rachunków pocztowych jest bardzo prosty i wydatnie przyczynia się do zmniejszenia czynności księgowania i wogóle czynności buchalteryjnych w jednostkach, formacjach i zakładach posiadających rachunki, jakoteż w intendenturach, powołanych do sprawowania nadzoru nad rachunkowością jednostek. Zmniejszenie to zaś nie jest ograniczone, lecz przeciwnie, może wzrastać, w miarę, jak płatnicy i personel rachunkowy nabierają w pracy doświadczenia i rutyny.

Obok ułatwień i uproszczeń w rachunkowości jednostek, stosowanie obrotu czekowego ma wprowadzić w gospodarce jednostek bardzo liczne inne ułatwienia i to w różnych okolicznościach, w jakich jednostki te, bądź ich składowe formacje, a nawet z ich ramienia działające osoby mogą się znaleźć. Rachunkami czekowemi posługują się jednostki i formacje nietylko w normalnych warunkach ich pracy, lecz także we wszystkich innych, jak np. w obozach ćwiczeń, podczas manewrów i t.d., zawsze ku ogólnemu zadowoleniu.

Na to, jak poważne usługi i korzyści musi oddawać stosowanie obrotu bezgotówkowego jednostkom, wskazuje liczba otwartych rachunków. W maju 1927 r. wynosiła ona 948. O znaczeniu zaś tego obrotu dla administracji wojskowej i skarbu może świadczyć stała i bardzo wytężona oficjalna i nieoficjalna propaganda za jaknajszerszem stosowaniem go w wojsku, prowadzona przez administrację wojskową, a w szczególności przez służbę intendentury, następnie specjalne wyróżnienia

przez centralne władze administracji wojskowej tych płatników, którzy najskuteczniej przyczyniają się do rozwijania obrotu i t. p.

Notując powyższe o obrocie bezgotówkowym w wojsku francuskiem i podkreślając korzyści, płynące ze stosowania tego systemu gospodarki pieniężnej, korzyści o dużem znaczeniu zarówno dla wojska, jak i skarbu państwa, wysuwa się jako kwestję do rozważenia, czy w dążeniu u nas do upraszczania gospodarki w jednostkach, a wszczególności gospodarki pieniężnej, nie byłoby celowem i pożytecznem zwrócć uwagę na możliwość przeszczepienia z Francji tego wzoru. Przepisy nasze przewidują te możliwości, dopuszczając otwierania przez jednostki rachunków czekowych w Pocztowej Kasie Oszczędności, niczem jednak tego systemu obrotu pieniężnego nie wyróżniają, ani go specjalnie zalecają. To też jednostki administracyjne, które korzystając z przysługujących im uprawnień zgłosiły przystąpienie do obrotu czekowego, ogranicza się przeważnie do posiadania na swych rachunkach jedynie wkładek zawiązkowych. Nie można tego poczytać nawet za zawiązek stanu rzeczy istniejącego we Francji. Niewątpliwie, że na rozwinięcie systemu na skalę francuską, nie mamy odpowiednich warunków. Pocztowa Kasa Oszczędności, posiadając zaledwie trzy oddziały zamiejscowe, nie sprzyja takiemu rozwinięciu. System obrotu, stosowany przez tę instytucję dopuszcza jednak niczem nieograniczone możliwości w tych miejscowościach, gdzie te oddziały istnieją (Centrala w Warszawie, oddziały: w Katowicach, Poznaniu i Krakowie). Kwestją do rozważenia przeto byłoby skorzystanie z tych możliwości przynajmniej w tych miejscowościach. Byłoby to jednocześnie pewnego rodzaju próbą i wstępem do rozwijania skali w miarę tego, jak niewątpliwie rozwijać się będzie organizacja P. K. O.

W chwili obecnej, gdy na intendenturze spoczywa ciężar zadań, związanych z gospodarką pieniężną jednostek, poruszonym tematem są przedewszystkiem zainteresowane jej organa i one w całej sprawie mają pierwszeństwo, a może nawet wyłączność głosu.

Głosu tego bylibyśmy bardzo ciekawi.

CZECHOSŁOWACJA.

Ogólna charakterystyka zaopatrzenia w umundurowanie i oporządz nie w wojsku czechosłowack m.

Czeskosłowacka służba intendentury posiada, o ile chodzi o stosunki personalne, większą ilość wyspecjalizowanych korpusów oficerskich i podoficerskich.

Korpus oficerów intendentów rekrutuje się z oficerów broni i oficerów administracyjnych, absolwentów Wyższej Szkoły Intendentury. Oficerowie broni przed wstąpieniem do szkoły po pomyślnem złożeniu egzaminów wstępnych, przechodzą praktykę w „hospodarstwach" pułkowych, oraz w zakładach żywnościowych, mundurowych i kwaterunkowych. Program nauk zbliżony do programu nauk w W. S. Int. w Polsce; z przedmiotów obowiązujących należy nadmienić topografję, języki państw ościennych i szczegółową geografję wojskową i ekonomiczną kraju i państw ościennych, oraz dużą ilość rozwiązań praktycznych z zakresu służby intendentury od szczebli najniższych (administracja w pułku) do szczebli najwyższych (M. S. Wojsk.).

Oficerowie intendenci zaliczani są pod względem praw awansowych do oficerów I. kategorji na równi z oficerami sztabu gen. Pełnią oni w myśl zasady organizacji administracji wojska czechosłowackiego jedynie czynności kierownicze na szczeblu M. S. Wojsk. (Intendancne oddelenie), na szczeblu D. O. K. (zemskeho velitelstva) i na szczeblu dywizji względnie samodzielnej brygady.

Czynności wykonawcze służby intendentury pełnią 3 oddzielne i wyspecjalizowane korpusy osobowe oficerów i podoficerów administracyjnych.

Należy nadmienić, że podoficerowie zawodowi od sierżanta do chorążego, tworzą oddzielny korpus osobowy. Podoficer zawodowy nie otrzymuje umundurowania w naturze, lecz ekwiwalent pieniężny na umundurowanie, z prawem zakupu umundurowania ćwiczebnego w zakładzie mundurowym po cenach wojskowych.

Sprawy związane z gospodarką pieniężną prowadzi korpus oficerów administracyjnych(służby gospodarczej). Gospodarkę mundurową na szczeblu organów wykonawczych prowadzi korpus oficerów służby umundurowania (odevnictva), gospodarkę żywnościową — korpus oficerów służby żywnościowej.

O ile chodzi o wyszkolenie tych wyspecjalizowanych oficerów administracji, to poza ogólnem wyszkoleniem we wszystkich dziedzinach wykonawczych administracji wojskowej, poszczególne korpusy osobowe przechodzą wyszkolenie specjalne, w zakresie swej służby, a więc oficerowie gospodarczy przechodzą dokładnie gospodarkę pieniężną oraz wszystkie obowiązujące przepisy, oficerowie służby żywnościowej kurs technologji żywności i przepisów o przechowywaniu i konserwacji artykułów żywnościowych, oraz kurs gospodarki żywnościowej w pułku. Oficerowie służby umundurowania kurs technologji włókna i skór, przepisów o magazynowaniu i konserwacji umundurowania i oporządzenia, wreszcie kurs gospodarki mundurowej i kwaterunkowej w jednostkach administracyjnych.

Czynności wykonawcze, a więc odbiór materjału należy do organów wykonawczych służby intendentury, które jako wyspecjalizowane i wyszkolone w dziale swej służby dają gwarancje, że ze swych czynności wywiążą się odpowiednio i nie narażą wojska i skarbu na straty.

O ile chodzi o gospodarkę w obrębie pułku należy nadmienić, że prowadzą ją w zależności od jej rodzaju oficerowie administracyjni poszczególnych korpusów administracyjnych przydzieleni do pułków.

Na czele gospodarki pułkowej jako organ administracyjny d-cy jednostki adminstracyjnej stoi t. zw. „hospodarz" oficer sztabowy sł. gosp. Jego organami pracy są w zakresie gospodarki pieniężnej likwidator (of. admin. sł. gosp.), oficer żywnościowy (of. adm. sł. żywn.) prowadzący gospodarkę żywnościową i oficer mundurowy (of. adm. sł. mund.) opiekujący się magazynem mundurowym pułku i prowadzący gospodarkę mundurową i kwaterunkową.

Oprócz gospodarki pułkowej prowadzi się jeszcze gospodarkę kompanijną, którą prowadzi podoficer rachunkowy kompanijny.

Organem naczelnym służby intendentury jest Dep. Int. Min. Obrony Narodowej, składający się z kilku wydziałów. Na czele jego stoi generał intendent posiadający stałego zastępcę oraz adjutanta.

Na czele wydziałów stoją pułkownicy intendenci. Wydział mundurowy jest obsadzony przeważnie przez oficerów-intendentów, oraz częściowo przez oficerów administracyjnych służby umundurowania.

Niższemi organami służby intendentury są intendentury DOK. (zemskeho velitelstva) intendentury terytorjalne dla Czech, Moraw, Słowaczyzny i Rusi Przykarpackiej.

Organami najniższemi są intendentury dywizyj i samodzielnych brygad, które są tutaj jednostkami taktycznemi i terytorjalnemi, a tem samem są to intendentury terytorjalne.

Do zakresu Dep. Int. (Wydz. Mund.) należy ogólne kierownictwo całokształtem gospodarki mundurowej w wojsku, zestawienie preliminarza budżetowego na umundurowanie i oporządzenie oraz preliminarza materjałowego, opracowanie planu przetargów i zakupów, zawieranie umów na dostawy i konfekcję umundurowania i oporządzenia, opracowanie przepisów odbioru i przechowywania w zakładach mund. i formacjach, opracowanie przepisów gospodarki mundurowej w formacjach; dysponowanie zapasami w cent. zakładzie mund.; projekty zmian technicznych materjałów umundurowania i oporządzenia w porozumieniu z wojskowym instytutem technicznym; rozstrzyganie w 2-giej instancji kwestyj spornych przy odbiorze materjału umundurowania i oporządzenia, nadzór nad centr. zakładem mundurowym oraz centr. komisją odbiorczą, sporządzanie rozdzielników materjałów umundurowania i oporządzenia, wreszcie współpraca z Min. handlu przy rozdziale dostaw umundurowania i oporządzenia na poszczególne związki przemysłowców i rzemieślników na całym obszarze państwa.

Niższe organy służby intendentury na szczeblu DOK. oraz intendentury dywizyj i samodzielnych brygad nie dokonują żadnych zakupów przedmiotów umundurowania i oporządzenia dla wojska czechosłowackiego.

Wobec tego niższe organy służby intendentury nie mają żadnych organów wykonawczych (zakładów mundurowych, komisyj odbiorczych).

Nadzór nad gospodarką mundurową w pułkach, oraz certyfikacja starego umundurowania i oporządzenia należy do intendentury dywizji względnie samodzielnej brygady.

Niektóre przedmioty do bezpośredniego użytku żołnierza, oraz materjały naprawkowe zakupują pułki z ryczałtów przydzielanych im na ten cel.

Pułki kupują ręczniki, chusteczki, łyżki, widelce, szczotki, szczoteczki do zębów, lusterka, grzebienie, skórę naprawkową, smar do obuwia, nici, guziki, materjały naprawkowe i t. d. Niektóre materjały jak guziki i nici mogą zakupywać w Centr. Zakł. Mund. Charakterystyczną cechą zaopatrzenia jest z jednej strony uproszczenie i ułatwienie zakupu, a więc oszczędność czasu, personelu i pieniądza z drugiej ułatwienie i uproszczenie odbioru umundurowania i oporządzenia.

Zakupów dokonuje jeden centralny organ Dep. Int. M. S. Wojsk., odbiór całego materjału umundurowania i oporządzenia dla całego wojska odbywa się centralnie w jednem miejscu w Centr. Zakł. Mund. w Brnie.

Intendentura czechosłowacka zakupuje dużą ilość już gotowych i skonfekcjonowanych przedmiotów oporządzenia i sort mundurowych z materjałów dostawców.

Wielki nacisk kładzie się na to, aby dostawa była rozdzielona na cały obszar państwa i możliwie w ciągu roku na wszystkie zakłady przemysłowe odpowiedniego działu przemysłu, lub też na odpowiednie związki rzemieślników, unika się natomiast oddawania dostaw nawet po cenach konkurencyjnych na 1—2 firmy.

Stosuje się nawet różne ceny w zależności od drogi transportu materjałów z fabryki do Centr. Zakł. Mund. oraz w zależności od warunków lokalnych przedsiębiorstwa (położenie w centrum przemysłowem, odległość od komunikacji, warunki robotnicze, wielkość przedsiębiorstwa).

Polityka socjalna, sprawy robotnicze odgrywają przy oddawaniu dostaw bardzo ważną rolę. Kupuje się zatem gotową skonfekcjonowaną bieliznę, tornistry, chlebaki, namioty indywydualne, obuwie, ładownice, pasy, rzemienie, futerały.

W warunkach umownych przepisuje się warunki techniczne użytych do konfekcji materjałów.

Dostawę tych przedmiotów oddaje się po największej części związkom rzemieślników, a rozdział na poszczególne związki na obszarze państwa należy do Ministerstwa Handlu.

Dostawę obuwia otrzymują fabryki obuwia i związki szewców, przyczem naogół ręczne obuwie jest uważane jako więcej odpowiednie dla wojska; dostawę oporządzenia jak pasów, rzemieni, futerałów, tornistrów otrzymują związki rymarzy, dostawę chlebaków, namiotów indywidualnych i bielizny, związki krawców i krawczyń.

Ma to z jednej strony pewne ujemne strony, gdyż rozdrobnienie dostawy pewnego przedmiotu na dużą ilość producentów zwiększa znacznie manipulację i pracę odbiorczą; lecz z drugiej strony ma to dużo dodatnich zalet, gdyż po pierwsze unika się całkiem zbytecznych pośredników zarabiających na pośrednictwie, robotnik producent otrzymuje lepszą zapłatę i bezpośrednio od państwa, unika się koncentracji zysku w rękach nielicznych jednostek przedsiębiorców i daje się możność większej ilości pracowników na całym obszarze państwa uczestniczenia w dostawach państwowych, zapobiega się bezrobociu, co ze względu na wychowanie obywatelskie i politykę socjalna nie może pozostać bez znaczenia a przedewszystkiem na wypadek wojny ma się dostateczną ilość rzemieślników obznajomionych z produkcją dla celów wojskowych.

Taki sposób zakupu jako uproszczony musi wpływać na taniość odnośnego przedmiotu. Gdy zamiast gotowego przedmiotu kupuje się naprzód materjały lub półfabrykaty (np. na obuwie krupony, skóry wierzchnie, skóry branzlowe, na oporządzenie skóry blankowe, na bieliznę surówkę, tkaniny na tornistry, namioty) musimy dokonywać dużo czynności odbiorczych, manipulacyjnych, następnie oddawać je do konfekcji, dokonywać rozliczeń, powtórnego badania konfekcji, co wziąwszy razem musi wpływać na wyższą cenę gotowego przedmiotu i kolkuluje się drożej, musi bowiem wymagać dużej ilości personelu administracyjnego. Na wyższą cenę przedmiotu wpływać będą koszta odbioru półfabrykatów, przechowywania, sztancowania względnie wykroju, manipulacji i rozliczenia, koszta konfekcjonowania w warsztacie wojskowym lub cywilnym

Przy dostawach przedmiotów skonfekcjonowanych z materjałów dostawcy, praca odbiorcza jest znacznie ułatwiona i uproszczona, gdyż przy odbiorze badamy równocześnie konfekcje przedmiotu, oraz właściwości techniczne materjałów, z których został wykonany.

Dla zaopatrzenia wojska czechosłowackiego kupuje się następujące tkaniny: sukno na czapki, na bluzy, spodnie, płaszcze i nabrzuszniki, tkaninę bawełnianą na podszewkę, na szaliki, drelich lniany na letnie ubrania.

Jeśli chodzi o surowce odnośnych materjałów umundurowania i oporządzenia to z bawełny jest wykonywana bielizna, podszewka, namioty indywidualne, onuce, szaliki — z wełny sukna na umundurowanie, na nabrzuszniki, koce, rękawice, kominiarki — z lnu letnie drelichy, tkaniny na tornistry, na chlebaki, na ręczniki, na prześcieradła.

Ze względu na duży rozwój przemysłu lnianego jest możność szerszego stosowania tkanin lnianych przy zaopatrzeniu wojska.

Umowy na dostawę wszelkich tkanin i sort umundurowania i oporządzenia zawiera się z warunkami dostawy loco Centr. Zakład Mundurowy Brno. Koszta transportu i ryzyko do czasu przejęcia przesyłki przez Zakład Mundurowy ponosi dostawca.

Jakościowy i ilościowy odbiór całego materjału umundurowania i oporządzenia odbywa się w jednem miejscu w Centr. Zakładzie Mund. Personel odbiorczy względnie mały (8 oficerów sł. umund.).

Dzięki scentralizowaniu odbioru, dobrym dojazdom kolejowym, odpowiednim i wystarczającym ubikacjom i pomieszczeniom komisji odbiorczej i laboratorjów, magazynom depozytowym, oraz dobrym urządzeniom mechanicznym ułatwiającym odbiór, praca odbiorcza jest wykonywana szybko i mimo nawału pracy, dostarczone partje tkanin czy przedmiotów nie zalegają długo w magazynach depozytowych.

Tkaniny wydaje się następnie w całych sztukach wraz z dodatkami do skonfekcjonowania związkom krawców, według ustalonych komisyjnie norm zużycia materjału na poszczególne numery sort mundurowych.

Przewidziany procent odpadków zwracają firmy po wykonaniu konfekcji do Zakładu Mundurowego; otrzymują one również wszystkie dodatki, jak guziki, podszewkę, haftki i nici również według norm zużycia.

Umowę na konfekcje zawiera Dep. Int., rozliczenie z materjałów należy do obowiązków Centr. Zakł. Mund. Centralny Zakład Mundurowy jest bezpośrednio podległy Min. Spraw Wojskowych (Dep. Int.); zadaniem zakładu jest odbiór jakościowy i ilościowy całego materjału umundurowania i oporządzenia, konserwacja i przechowywanie, sprawa rozliczenia materjałów przy oddawaniu tkanin wojskowych do konfekcji, wydawanie i ekspedycja umundurowania i oporządzenia do jednostek administracyjnych.

Zakład składa się z kierownictwa, kancelarji, kancelarji przekazywań, kancelarji ewidencyjnej, kancelarji konfekcji, kancelarji gospodarczej, wzorowni, komisji odbiorczej dla sukien, laboratorjum włókna i skóry i kompanji obsługi.

Obsada zakładu około 30 oficerów służby umundurowania.

Zakład dzieli się na kilka sekcyj, każda sekcja ma w swej dyspozycji pewną ilość materjałów (np. obuwie, umundurowanie, oporządzenie, naczynia i sprzęt kwaterunkowy). Należy tu nadmienić, iż obecnie Centr. Zakł. Mundurowy deponuje sprzęt kwaterunkowy, łóżka i pościel.

Naczele każdej sekcji stoi starszy oficer, major czy sztabowy kapitan, sekcja dzieli się na 2 oddziały, na których czele stoją młodsi oficerowie.

Odbiór wszelkiego materjału umundurowania i oporządzenia zorganizowany jest w następujący sposób.

Tkaniny odbiera i bada kierownik Centrali odbiorczej i kierownik laboratorjum, protokół jakościowego badania oraz konsekwencje wynikające z odbioru, karne i administracyjne, ponoszą solidarnie obydwaj. Rzeczy skonfekcjonowane odbierają jakościowo kierownicy sekcyj, którzy odnośnym materjałem administrują, oraz kierownik laboratorjum, protokół odbioru jakościowego podpisuje tych 2-ch oficerów. W razie ewentualnej różnicy zdań między wymienionymi, co do jakości danego materjału, decyduje kierownik Centr. Zakł. Mund.

W razie, gdy odnośny materjał nie odpowiada, co do właściwości technicznych warunkom przepisów i wobec tego komisja nie może go przyjąć, na żądanie dostawcy przesyła się opieczętowane wzory anonimowo do Wojsk. Instytutu Technicznego, celem powtórnego przeanalizowania i wypowiedzenia ostatecznej opinji co do odnośnego materjału, czy może być przyjętym, dla jakich celów ew. z jakim procentem potrącenia z ceny umownej lub też definitywnie i ostatecznie odrzucony. Ostateczny jednak głos ma Szef Dep. Int., na podstawie fachowej opinji Instytutu.

Wojskowy Instytut Techniczny jest instytucją centralną, podległą bezpośrednio Ministrowi. Jest to organ opinjodawczy, doradczy, oraz wykonawczy, dla wszelkich prac związanych z technicznem opracowaniem materjału wojskowego wszelkich służb. Należą do niego prace badawcze nad wprowadzeniem nowego typu materjału, zmiany i ulepszenia dotychczasowych materjałów, eksperymenty

i próby techniczne nad praktycznem użyciem materjału, opracowanie technicznych przepisów odbiorczych i warunków technicznych, do niego też należy inspekcja technicznych urządzeń i lustracja fabryk pracujących dla wojska, rozstrzyganie w II instancji spraw spornych powstałych przy odbiorze materjału, prace naukowe i wynalazcze. Dzieli się on na 2 oddziały. Oddział ogólny biur technicznych wszelkich specjalności, gdzie dokonuje się prace konstrukcyjne, rysunkowe, kalkulacyjne i biurowe, oraz oddział laboratorjów wyspecjalizowanych w badaniu pewnego rodzaju materjału, bez względu na to, jaka służba w ten materjał zaopatruje. Są np. laboratorja żywności, skór, włókna, materjałów pędnych, smarów, tłuszczów, farb i lakierów, laboratorjum metalograficzne, chemji ogólnej, wytrzymałości tworzyw i t. d. Przy tym systemie praca odnośnego wyspecjalizowanego laboratorjum, oraz wyspecjalizowanego wojskowego personelu ogranicza się do ram odnośnych specjalności.

Materjał, który ma być badany na kilka właściwości bada się w kilku laboratorjach (np. badanie puszki do konserw, analiza na procent części składowych z poszczególnych metali wykonywa laboratorjum chemji ogólnej; laboratorjum metalograficzne zbada budowę blachy, lub fotograficznie dokona zdjęć, a laboratorjum wytrzymałości metali zrobi próbę na zginanie, przetłaczanie i rozerwanie).

Powracam do Centr. Zakładu Mundurowego. Cały personel odbiorczy stanowi właściwie Kier. Centr. odbiorczej dla sukien, kierownik laboratorjum i 5 kierowników sekcyj, pozatem przy odbiorze jest zatrudniona nieduża ilość personelu podoficerskiego (majstrowie) i robotniczego.

Ponieważ wszystkie przedmioty skórzane i obuwie, kupuje się gotowe, sporządzone z materjałów dostawców, więc w warunkach umownych przepisuje się warunki techniczne i sposób jakim winny być wygarbowane poszczególne rodzaje skór, wchodzące w skład gotowego przedmiotu (np. w obuwiu jucht, branzel, podeszwa).

Przy odbiorze gotowego obuwia i oporządzenia wykonanego z materjałów dostawców zachodzi więc potrzeba chemicznego zbadania i przeanalizowania wszystkich rodzajów skór wchodzących w skład gotowego obuwia lub oporządzenia.

Bada się chemicznie od $1/2$ — 1% gotowego obuwia i oporządzenia wybranego przez komisję odbiorczą na grubość, nasiąkliwość, łamliwość, wytrzymałość, zawartość popiołu, ciężar właściwy, % tłuszczu, wolny kwas siarkowy, części wymywalne. O ile wyniki badań chemicznych są dodatnie, przyjmuje się partje badając konfekcję poszczególnego przedmiotu.

Podobnie bada się przedmioty oporządzenia wykonane z tkanin, lub tkanin i skór, oraz bieliznę, którą kupuje się tutaj gotową skonfekcjonowaną. W tych przedmiotach bada się rodzaj użytej tkaniny oraz ich zgodność z warunkami technicznemi określonemi umową. A więc określa się rodzaj surowca, wagę metra bieżącego, ilości nici w osnowie i wątku, wytrzymałość na rozerwanie i wydłużenie osnowy i wątku, wykończenie, wady, trwałość barwy, % skurczenia. Tkaniny bada sią w Centrali odbiorczej i w laboratorjum.

Przy produkcji sukien niema stałego nadzoru, lecz jedynie dorywczy. Dep. Int. deleguje od czasu do czasu do fabryk włókienniczych komisje z oficerów Wojskowego Instytutu Technicznego lub Centr. Zakł. Mund., celem pobrania do zbadania próbek mieszanki ze zgrzeblarek i przędzy. Surowce bada się w Wojskowym Instytucie Technicznym. W wypadku stwierdzenia, iż użyta wełna jest grubsza, niż wzór przepisowy, co określa się na podstawie pomiarów mikrometrycznych, stosuje się przy odbiorze dostarczonej partji sukna potrącenie z ceny umownej za użycie tańszego surowca, o ile pod innemi względami sukno warunkom opisu technicznego odpowiada.

Charakterystycznem z punktu widzenia używalności tkanin jest to, że na każdy rodzaj umundurowania jest inny typ sukna, mamy więc sukno na czapki, na bluzy, na spodnie, na peleryny, na płaszcze, na nabrzuszniki.

W komisji odbiorczej 3% sztuk wybranych z dostarczonej partji bada się na jakość surowca, numer przędzy w osnowie i wątku, wytrzymałość na rozerwanie i % wydłużenia, splot, wytrzymałość barwy, przepisowy odcień wybarwienia, wagę 1 metra bieżącego tkaniny (przez zważenie całych sztuk) na % skurczenia czyli próba na dekatyzację. Wszystkie zaś sztuki sukna, a nawet tkaniny lniane i bawełniane przepuszcza się pod światło, celem zbadania jakości folowania oraz zetkania. Sztuki za rzadkie, źle folowane, uszkodzone przy tkaniu i folowaniu odrzuca się. Większe wady, o ile ich jest nie więcej niż 1—2 na całej szerokości sztuki, aby nie trafiły do konfekcji, przecina się nożem lub wycina nożycami, szerokość wady potrąca się z metrażu.

Surowiec w próbnych sztukach w osnowie i wątku bada się drogą porównywań z przepisowym, makroskopowo oraz mikroskopowo drogą pomiarów przeciętnej grubości mieszanki. Za użycie grubszego surowca stosuje się potrącenie 3% z 75% ceny metra bieżącego za każdy mikron więcej od przepisowego. Wytrzymałość na rozerwanie bada się rozrywając na dynamonie po 1 pasku sukna z osnowy i wątku 16×16 cm. Ilość nici na 25 mm bada się na tych samych paskach w osnowie i wątku dla określenia numeru. Trwałość barwnika określa się próbą na wygotowanie w wodzie destylowanej, działaniem kwasem octowym zagrzanym do wrzenia 1:4, kwasem solnym 1:4 i przez natarcie sukna gaszonym wapnem, oraz przez wystawienie w ciągu 15 dni na działanie słońca.

Przepisy czechosłowackie przewidują, iż dla uniknięcia zbiegania się umundurowania po zmoczeniu na deszczu, wszystkie sukna winny być dekatyzowane.

Dla sprawdzenia czy dostawca dał sukno dekatyzowane—3% sztuk bada się na przeparzenie i dekatyzuje, sukno po tej próbie nie śmie się kurczyć więcej niż 3%.

Dla przepisowego odcienia sukna posiada komisja skalę 12 odcieni od najjaśniejszego do najciemniejszego, w których musi się mieścić barwa sukna dostarczonego; za odchylenie od 1 stopnia odcienia stosuje się potrącenie 25 halerzy czeskich z metra.

Wojsko czechosłowackie nie posiada ciepłej bielizny i kożuchów. żołnierz posiada owijaki wełniane dziane, wełnianą kominiarkę i rękawice zimowe wełniane, u których dłoń i palce dla uniknięcia wycierania są obszyte silnem płótnem lnianym. Koce są sporządzone ze 100 wełny cygajskiej, lub Montevideo „D".

Przy Centralnym Zakładzie Mundurowym jest wzorownia, która przechowuje opieczętowane wzory, typu tkanin przepisowych i zatwierdzonych przedmiotów umundurowania i oporządzenia. Oprócz tego wzorownia ma pewną ilość wzorowych przedmiotów i tkanin, które jako wzory wydaje się za zapłatą lub zwrotem dostawcom zawierającym umowę na dostawę wymienionych przedmiotów. Wzorownia sporządza też opisy techniczne, normy zużycia materjałów i kalkulacje przy wykonywaniu nowego wzoru.

Przedmioty opracowane jako wzory wraz z projektem opisu technicznego przesyła się do Wojskowego Instytutu Technicznego celem ostatecznego wyboru, zbadania i przedstawienia Ministrowi do zatwierdzenia.

Odpadki sukien, tkanin lnianych i bawełnianych sprzedaje Centr. Zakład drogą przetargu, pieniądze wpłaca się skarbowi państwa.

Stare i zcertyfikowane sorty mundurowe sprzedają jednostki administracyjne we własnym zakresie; uzyskany pieniądz mogą użyć na cele umundurowania pułku.

Bieliznę 2 pary, ręcznik, 2 chusteczki, przybory do jedzenia, lusterko, grzebień, szczoteczkę do zębów otrzymuje żołnierz na własność, w czasie służby winien jednak te przedmioty posiadać.

Z Centr. Zakł. Mund. przesyła się umundurowanie i oporządzenie bagażem lub wagonem sposobem handlowym. Fakturę na otrzymane sorty jednostki przesyłają przed otrzymaniem transportu.

W ten sposób w krótkości scharakteryzowałem zaopatrzenie w umundurowanie i oporządzenie wojska czechosłowackiego. Cechuje go prostota manipulacji i zakupu, dobrze pomyślany i zorganizowany odbiór, co musi wpływać na małe koszta związane z odbiorem. Oszczędność czasu, personelu i pieniądza, oraz wzgląd na sprawy ekonomiczno-socjalne, które wyłaniają się przy dostawach państwowych.

Można bez przesady podnieść, iż system ten jest bardzo zmodernizowany, cechuje go celowość, oszczędność i dostosowanie do obecnych warunków państwowych, przemysłowych, społecznych i wojskowych republiki czechosłowackiej.

J. Klauzner por. int.